

0240/2007.-10

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 470 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2007

ISSN 0551-5343



10

(649)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Jolanta Chojak, dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (zastępca redaktora naczelnego),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Jolanta Chojak, dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

prof. dr hab. Mirosław Bańko

Redaktor

Wiesława Kruszka

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,19. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Fabryka Druku
Warszawa, ul. Staniewicka 18

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI



ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Adam Pawłowski</i> : Język polski dziś i w przyszłości	3
<i>Antonina Grybosiowa</i> : O kilku przejawach barier w komunikacji międzypokoleniowej	15
<i>Urszula Żydek-Bednarczuk</i> : Społeczeństwo informacyjne a problemy normy językowej	23
<i>Agata Rozumko</i> : Skrzydlate słowa, „twory przysłowiopodobne” czy przysłowia? Nowe przysłowia angielskie we współczesnej polszczyźnie	34
<i>Agnieszka Bał</i> : Neologizmy romantyczne będące nazwami właściwości kolorystycznej w twórczości poetyckiej J.B. Zaleskiego	46
<i>Marek Cieszkowski, Jolanta Mędelska</i> : Nieznane i mało znane germanizmy leksykalne (na materiale <i>Słownika błędów językowych</i> Juliana Szweda)	62
<i>Halina Horodyska</i> : Dwieście lat <i>Słownika języka polskiego</i> Samuela Bogumiła Lindego	71
<i>Grzegorz Dąbkowski</i> : O języku pism muzycznych Karola Szymanowskiego	77

RECENZJE

<i>Ewa Siatkowska</i> : Stanisław Borawski, <i>Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszewskiego (1867–1895)</i> , Zielona Góra 2007 ...	83
<i>Sebastian Kiraga</i> : Mirosław Bańko, <i>Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy, które się lubią</i> , Warszawa 2006	89
<i>Marek Łaziński</i> : Monika Skibicki, <i>Polnische Grammatik</i> , Hamburg 2007	93

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Dorota Szagun</i> : Drobiazg językowy, czyli słowo o <i>handoucie</i>	96
--	----

BIBLIOGRAFIA

<i>Jadwiga Latusek</i> : Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 2006	101
--	-----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Adam Pawłowski: Polish Language Today and in the Future</i>	3
<i>Antonina Grybosiowa: On a Few Aspects of Barriers in Intergenerational Communication</i>	15
<i>Urszula Żydek-Bednarczuk: Information Society and Linguistic Norm Issues</i>	23
<i>Agata Rozumko: Winged Words, 'Proverbial Creations' or Proverbs? New English Proverbs in Contemporary Polish</i>	34
<i>Agnieszka Bał: Romantic Neologisms to Name Color Qualities in Poetic Writings by J.B. Zaleski</i>	46
<i>Marek Cieszkowski, Jolanta Mędelska: Unknown and Uncommon Lexical Germanisms (Based on the Dictionary of Language Errors by Julian Szwed)</i>	62
<i>Halina Horodyska: Two Hundred Years of Słownik języka polskiego (The Dictionary of Polish) by Samuel Bogumił Linde</i>	71
<i>Grzegorz Dąbkowski: On the Language of Musical Writings by Karol Szymanowski</i>	77

REVIEWS

<i>Ewa Siatkowska: Stanisław Borawski, Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszewskiego (1867–1895), Zielona Góra 2007</i> ...	83
<i>Sebastian Kiraga: Mirosław Bańko, Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy, które się lubią, Warszawa 2006</i>	89
<i>Marek Łaziński: Monika Skibicki, Polnische Grammatik, Hamburg 2007</i>	93

EXPLANATIONS OF WORDS AND PHRASES

<i>Dorota Szagun: A Linguistic Trifle or a Word about a handout</i>	96
---	----

BIBLIOGRAPHY

<i>Jadwiga Latusek: The Review of Polish Linguistic Works Published in 2006</i>	101
---	-----

Adam Pawłowski

(Uniwersytet Wrocławski)

JĘZYK POLSKI DZIŚ I W PRZYSZŁOŚCI

Zadajemy więc sobie pytanie, jaki jest nasz czas historyczny. Na dziedzińcu Beaubourg w Paryżu [...] znajduje się zegar Genitron. Może go państwo widzieli, odmierza sekundy, które pozostały do roku dwutysięcznego. Przystaję tam niekiedy pomiędzy tymi wszystkimi polykaczami ognia i zastanawiam się, co się stanie, kiedy ten zegar się zatrzyma. Wszyscy założymy wówczas podkoszulki z napisem 2001 i zaśpiewamy odę do radości, czy też świat spłynie do ścieku?

(M. Bradbury, *Doktor Criminale*, tłum. E. Kraskowska, Zysk i S-ka, Poznań 1996, s.188).

WSTĘP

Rocznice oraz inne ważne daty stanowią w linearnym kontinuum czasowym specyficzne momenty refleksji człowieka nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Są niczym metaforyczne przystanki na drodze pokonywanej z mozołem przez pojedyncze osoby i całe społeczeństwa. Takim właśnie przystankiem stał się wciąż jeszcze nieodległy koniec dwudziestego wieku i drugiego tysiąclecia. Środowiska naukowe potraktowały ów symboliczny moment przełomu milenijnego jako okazję do dokonania retrospektywnego bilansu badań w różnych dyscyplinach nauki. Logicznym i pragmatycznie uzasadnionym następstwem takiej *d i a g n o z y* jest *p r o g n o z a*, czyli wskazanie przyszłych kierunków rozwoju oparte na wiedzy historycznej i zaobserwowanych prawidłowościach. Z tego względu tekst niniejszy, przygotowany w związku z konferencją *Język polski dziś i w przyszłości*, zorganizowaną 21 listopada 2006 r. przez Komisję Językową Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, wpisuje się w dłuższą serię milenijnych refleksji nad stanem i perspektywami rozwoju polszczyzny.

Do jednej z takich milenijnych publikacji warto w tym miejscu bezpośrednio nawiązać. W końcowej części *Słowa wstępnego* do tomu re-

feratów z konferencji *Polszczyzna XX wieku* S. Dubisz i S. Gajda napisali: „W sumie tom daje panoramę dziejów języka polskiego w XX w. i stanowi – chociaż tylko wstępną – wielogłosową historycznojęzykową syntezę tego stulecia. Mamy nadzieję, że konferencja i niniejszy tom będą inspiracją podjęcia dalszych studiów na ten temat” (Dubisz, Gajda 2001: 7). Analizując treść tomu warszawskiego, a także innych publikacji rozproszonych w periodykach naukowych, można dojść do wniosku, że powstało już wiele zadowalających opisów polszczyzny dwudziestowiecznej, aczkolwiek dystans, jaki dzieli nas od tego nie całkiem minionego stulecia, a także jego wewnętrzna niespójność wciąż nie pozwalają na większe uogólnienia. W tym kontekście zwróconą ku przyszłości konferencję wrocławską uznać można za swoiste dopełnienie ukierunkowanego retrospektywnie spotkania warszawskiego.

Poniżej przedstawię w ogólnym zarysie te metody prognozowania, które wydają się najodpowiedniejsze dla materii językowej, zwrócę następnie uwagę na błędy prognozowania, opiszę wreszcie prawdopodobne kierunki teraźniejszych i przyszłych zmian w polszczyźnie, uwypuklając pewien czynnik rozwoju polszczyzny w XXI w., który mimo swej wagi i oczywistości wydaje się ignorowany przez większość autorów.

O PROGNOZOWANIU

Prognozowanie odległej przyszłości jest zajęciem wdzięcznym, ponieważ – wybiegając w epokę przekraczającą statystyczne ramy życia ludzkiego – prognozujący unika krytycznej weryfikacji swych propozycji. Nie oznacza to jednak wcale, że żadna forma apriorycznej weryfikacji prognozy nie jest dopuszczalna. Można mianowicie zadbać o jasne procedury naukowe, o respektowanie wcześniej sprawdzonych zasad modelowania. Mówiąc o prognozowaniu z czysto metodologicznego punktu widzenia, należy odwołać się do pojęcia *ekstrapolacji*, stosowanego w matematyce i prognostyce. W matematyce przez ekstrapolację rozumie się „wyznaczanie wartości funkcji na zewnątrz przedziału, w którym funkcja jest znana”, przy założeniu, iż znany jest typ funkcji (Empacher et al. 1970). Takie – deterministyczne – rozumienie ekstrapolacji z oczywistych względów nie znajduje zastosowania w opisie języka. Wychodząc poza nauki formalne, należy użyć pojęcia ekstrapolacji statystycznej, opierającej się na znajomości danych historycznych oraz hipotezie mówiącej o przebiegu opisywanego procesu. Jeśli natura tego procesu pozwala nadać mu reprezentację liczbową, można wspomnianą hipotezę utożsamiać z modelem matematycznym, przyjmującym postać funkcji lub szeregu czasowego. Tak właśnie postępują autorzy badający glottochronologię, czyli rozwój języka w perspektywie tysiącleci (por. Swadesh 1952, 1953a, 1953b; Lees 1953; Sjoberg, Sjoberg 1956; Milewski 1962; Tischler 1973; Guy 1980; Lehmann

2005). Zakładają oni, że wymiana słownictwa, dokonująca się przez tysiąclecia w każdym języku, zachodzi zgodnie z pewną funkcją matematyczną, za pomocą której można ten proces opisać w perspektywie historycznej, a także przewidzieć przyszłe stany języka.

Poparta materiałem empirycznym i opierająca się na modelowaniu matematycznym ekstrapolacja nie jest jedyną metodą prognozowania rozwoju języka. Nie bez znaczenia są także prognozy jakościowe, oparte na wiedzy i intuicji badaczy. W wielu wypadkach mogą one okazać się trafne i wartościowe, jednak nie mają charakteru systematycznego i stąd w pracach naukowych powinny być przedmiotem weryfikacji i/lub stać się punktem wyjścia do ilościowych badań empirycznych.

Czy, uwzględniając powyższe założenia, wiarygodne prognozy na temat rozwoju polszczyzny w XXI w. są możliwe? Z pozoru wydawać by się mogło, że odpowiedź na to pytanie będzie twierdząca. Istnieją mianowicie publikacje zawierające diagnozę stanu polszczyzny w XIX i XX stuleciu, pozwalające w ogólnych zarysach przewidzieć „ciąg dalszy”, czyli przyszłe kierunki jej rozwoju. Spośród długiej listy takich prac na szczególną uwagę zasługują monografie i artykuły I. Bajerowej (Bajerowa 1964, 1986, 1988, 1992, 2000, 2001). Autorka ta przedstawiła bezprecedensowy w historii polskiej lingwistyki i bardzo klarowny pod względem metodologicznym diachroniczny opis najważniejszych zmian w polszczyźnie XIX w. Podzieliła go mianowicie na cztery okresy: O^I (1800–1810), O^{II} (1831–1840), O^{III} (1861–1870), O^{IV} (1891–1900), a następnie opisała w kategoriach jakościowych i ilościowych dynamikę zmian różnych zjawisk językowych w planie fonetyki, ortografii, morfologii, fleksji i składni (Bajerowa 1986, 1992, 2000).

Jeśli chodzi o wiek XX, podobne opracowanie nie powstało, natomiast istnieją liczne jakościowe, niechronologiczne opisy stanu języka, na przykład tom *Współczesny język polski* pod red. J. Bartmińskiego (Bartmiński 2001), wspomniana wyżej *Polszczyzna XX wieku* pod red. S. Dubisza i S. Gajdy (Dubisz, Gajda 2001), a także sprawozdania i dokumenty Rady Języka Polskiego. Do tego dochodzi ogromny materiał językowy, zachowany w postaci tekstów, nagrań, filmów i/lub transkrypcji. Oprócz obszernych danych istnieje także aparat metodologiczny, zarówno w postaci narzędzi automatycznego przetwarzania danych tekstowych (Lewandowska-Tomaszczyk 2005, Przepiórkowski 2004), jak i zasad konstruowania teorii naukowych, gwarantujący dużą wiarygodność wyniku badań.

Pozostają jednak trzy wysoce problematyczne kwestie, które podważają powyższą budującą konkluzję. Pierwszą jest ogromny nakład pracy potrzebny do odkrycia i szczegółowego opisu procesów ewolucyjnych języka w przeszłości, umożliwiający ich ekstrapolację. Dane tekstowe, nawet bardzo obszerne, mogą być źródłem uogólnień jedynie w wypadku ich opracowania i ujęcia w formę korpusu tekstów. Niestety, jak dotąd nie powstał chronologiczny korpus polszczyzny,

obejmujący reprezentatywną próbę języka XIX i XX stulecia z podziałem na stosunkowo krótkie odcinki (na przykład dekady) (Pawłowski 2006a). Obserwując zmagania konsorcjum polskich ośrodków badawczych składających aplikacje o środki na rozpoczęcie budowy synchronicznego Korpusu Narodowego polszczyzny współczesnej, można obawiać się, że korpus historyczny będzie o wiele bardziej odległą perspektywą. Propozycje częściowe, dotyczące najbardziej oczywistych aspektów rozwoju polszczyzny, mogą być co prawda oparte na bieżącej obserwacji i intuicji, jednak, jak już wspomniano, bez weryfikacji empirycznej trudno ocenić stopień ich wiarygodności.

Drugą problematyczną kwestią jest mała wiarygodność wszelkich prognoz dotyczących zjawisk złożonych. W polskojęzycznym wydaniu miesięcznika „Focus” z kwietnia 2007 r. znalazł się materiał pod znamienym tytułem *Brednie przepowiednie*. Jego autor przywołuje wiele zupełnie nietrafnych prognoz dotyczących rozwoju otaczającego nas świata (Suski 2007). Cytowany w artykule zastępca przewodniczącego Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” stwierdza, że w pewnych obszarach (demografia, rozwój techniki i nauki) prognozowanie krótkoterminowe, a więc nieprzekraczające perspektywy dziesięciu lat, może prowadzić do dobrych rezultatów (Karpiński 2007). Z kolei zdaniem J. Wardy kres ludzkiej wyobraźni w procesie przewidywania zjawisk społecznych i politycznych wyznacza granica dwudziestu lat (Warda 2007).

Jednak w odniesieniu do języka tak ograniczony horyzont traktować należy z dużą rezerwą, jeśli bowiem zauważy się prawidłowość ewolucyjną trwającą wiele stuleci, można ekstrapolować jej dalszy rozwój na okres proporcjonalnie dłuższy. Można też zaobserwować powtarzalne procesy zachodzące w rozwoju języków i przewidywać, że w podobnych warunkach, niezależnie od miejsca i czasu, w sposób konieczny lub z dużym prawdopodobieństwem wystąpią podobne zmiany. Przykładem takiego powtarzalnego procesu, obserwowanego obecnie w polszczyźnie, jest tendencja analityczna: „Na to, że zastępowanie wielofunkcyjnej formy pierwotnej przez jednoznaczoną konstrukcję analityczną zawierającą w swym składzie jakiś derywat imienny czasownika jest procesem panchronicznym, powtarzającym się w ewolucji systemów koniugacyjnych różnych języków, zwrócił uwagę J. Kuryłowicz [...]” (Anusiewicz 1978: 16).

Trzecią problematyczną kwestią są powtarzające się błędy prognozowania, do których należy: 1) upraszczanie, widoczne na przykład w założeniu liniowego rozwoju zjawisk; 2) psychologicznie uzasadnione oczekiwanie klarownych i wyrazistych linii rozwoju badanych zjawisk, podczas gdy w rzeczywistości są one uwikłane w sieć zależności i owe „wyraziste linie” nie ujawniają się nigdy lub, co najwyżej, w bardzo długich odcinkach czasu (w przypadku języka może to być kilka stuleci ciągłego rozwoju) (por. Brunet 1981, Pawłowski 2003); 3) myślenie życzeniowe, czyli mylenie prognoz z oczekiwaniami prognozują-

cych, skutkujące tym, że kierunki przyszłego rozwoju języka determinowane są założeniami zewnętrznymi w stosunku do badanego zjawiska (na przykład oczekiwanie scenariusza pozytywnego bądź negatywnego); 4) korzystanie z niekompletnego zbioru danych, częste w przypadku badań języka; 5) nieznamość bądź niepoprawne stosowanie modeli matematycznych.

Z powyższego płynie więc konkluzja, iż bez ogromnego wysiłku włożonego w budowę historycznego korpusu polszczyzny, obejmującego przynajmniej dwa ostatnie stulecia jej rozwoju, efektywne poznawczo prognozy nie będą mogły powstać. Można natomiast wskazać niektóre cechy podsystemów języka oraz charakterystyki egzogenne polszczyzny, które najprawdopodobniej będą podlegać możliwym do przewidzenia zmianom, nie nadając im jednak na tym etapie badań formy modelu ekstrapolacyjnego. Podział na lingwistykę wewnętrzną i zewnętrzną wydaje się przy tym najwłaściwszym rozwiązaniem, ponieważ stosuje się go powszechnie w lingwistyce historycznej. Na poparcie tej tezy można zacytować I. Bajerową, która zauważa, że „historia języka to historia form i znaczeń, ale też historia czynników zewnętrznych te dzieje języka w znacznej mierze kształtujących” (Bajerowa 2001: 21).

LINGWISTYKA WEWNĘTRZNA

W zakresie lingwistyki wewnętrznej prawdopodobne są następujące hipotezy:

1. Rosnąca a n a l i t y c z n o ś ć.

Zwiększająca się analityczność polszczyzny określana jest przez I. Bajerową, jako „proces bardzo wyraźny i szeroki, jeden z najważniejszych procesów składniowych doby nowopolskiej” (Bajerowa 2000: 67). Miarą tej tendencji jest wzrost częstości występowania struktur analitycznych tam, gdzie istnieje równorzędna struktura syntetyczna, a w skrajnych przypadkach zanikanie struktur syntetycznych. Autor obszernej monografii poświęconej analityzmom w polszczyźnie określa te struktury jako „takie niewspółrządne związki wyrazowe, które współlistnieją obok znaczeniowo im ekwiwalentnych prostych (jednordzeniowych) wyrazów, przy czym morfem leksykalny wyrazu podrzędnego wchodzącego w skład danej konstrukcji jest tożsamy substancjalnie z morfemem leksykalnym wchodzącym w skład odpowiadającej jej formy prostej wyrazu” (Anusiewicz 1978: 22). W zakresie morfologii tendencja ta objawia się na przykład analitycznym stopniowaniem zbyt trudnych, rzadkich i/lub długich przymiotników i przysłówków, natomiast w zakresie składni prowadzi do zwiększenia się częstości struktur przyimkowych (na przykład frazę ‘narzędzie dostępne informatykom’ zastępuje fraza ‘narzędzie dostępne dla informatyków’ etc.). Warto zwrócić uwagę na zwią-

zek tendencji analitycznej ze zjawiskiem *n o m i n a l i z a c j i* (Anusiewicz 1978: 6–7).

2. Pojawienie się *r o d z a j n i k a o k r e ś l o n e g o*.

Wzorem innych języków europejskich, m.in. łaciny i języków romańskich, zaimek wskazujący *ten* stopniowo będzie przekształcał się w rodzajnik określony. Już dziś w wielu wystąpieniach traci on swą funkcję deiktyczną i *de facto* pełni pewne funkcje rodzajnika.

3. Rosnąca *p o z y c y j n o ś ć* polszczyzny.

Miarą tej tendencji jest wzrost liczby zdań, które według normy gramatycznej mają strukturę SVO lub OVS (są więc dwuznaczne), ale w codziennej komunikacji traktowane są domyślnie jako struktury jednego typu, zwykle SVO. Zjawisko to występuje w tzw. zdaniach bezfleksyjnych zawierających rzeczowniki w mianowniku i/lub w bierniku (*Pieniądze lubią odsetki, Różnice podkreślają osiągnięcia, Żrebię widzi jagnię* itp.). Hipotezę mówiącą o rosnącej pozycyjności polszczyzny wysunął już w 1969 r. W. Świeczkowski (Świeczkowski 1969), a kilka lat później jej szczegółowym omówieniem na materiale polszczyzny zajął się J. Bartmiński (Bartmiński 1973).

4. *U p r a s z c z a n i e* języka w komunikacji masowej.

Zjawisko to jest skutkiem postępujących procesów demokratyzacji i awansu społecznego gorzej wykształconych, ale licznych grup społecznych, do których nadawcy mediów starają się dotrzeć, a także działającej we wszystkich językach *z a s a d y n a j m n i e j s z e g o w y s i ł k u*, eliminującej w procesie samoregulacji trudniejsze bądź mniej przydatne struktury. Trudność tekstu jako przyczyna upraszczania ujęta jest tu w kategoriach zobiektywizowanych i mierzalnych, pomija więc kontekst indywidualnego odczytania, stanowi natomiast uśrednienie dużej liczby obserwacji jednostkowych. Do najbardziej typowych miar stopnia trudności tekstu należy średnia długość zdania i średni poziom jego złożoności (na poziomie składni), bogactwo słownictwa (poziom leksykalny), a także poziom złożoności morfologicznej wyrazów (Pisarek 1969; Mikk 1975, 1988; Mikk et al. 2001). Zgodnie z tą tendencją należy oczekiwać, że w tekstach prasowych i popularnych w dłuższym okresie, najprawdopodobniej począwszy od narodzin prasy, zauważalne będą: zmniejszanie się średniej długości zdań (oczywiście do pewnej granicy), rosnąca dominacja zdań prostych nad złożonymi, a także unikanie słownictwa rzadkiego. Wśród najbardziej widocznych przykładów upraszczania na poziomie morfologicznym i składniowym wymienić można procesy analogicznego ujednociania paradygmatów odmiany, nominalizację, regres niektórych przypadków (przykładem jest postępujący zanik wołacza w formach adresatywnych), regres odmiany liczebników (zjawisko spontaniczne, motywowane zasadą najmniejszego wysiłku), a także nazw własnych. Ta ostatnia tendencja stymulowana jest w pewnym stopniu przez reklamodawców, którym chodzi o zachowanie integralności nazwy firmowej, znajduje

jednak podatny grunt wśród przeciętnych użytkowników języka, mających trudności z odmianą nazw własnych.

5. Szybka wymiana słownictwa.

Zjawisko to wynikać będzie z postępu technicznego i z szybkiego tempa zmian cywilizacyjnych wymuszonego integracją europejską. Tendencja ta oznacza, że średni czas życia wyrazów występujących w obiegu komunikacyjnym, obserwowany w dłuższym okresie, będzie się skracał.

6. Deruralizacja słownictwa.

Kontynuowany będzie powolny, ale stały regres słownictwa oraz związków frazeologicznych wywodzących się z tradycji wsi i rolnictwa. Słownictwo takie, a w szczególności oparta na nim frazeologia, obecne było przez stulecia w języku Polaków, stanowiąc skarbnicę potocznej wiedzy i tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Dziś, na skutek zmian cywilizacyjnych i demograficznych, przestaje ono być zrozumiałe dla ludności mieszkającej w miastach i ustępuje miejsca leksyce związanej ze środowiskiem miejsko-przemysłowym oraz z szeroko pojmowaną sferą nowych technologii. Ilościową miarą tej tendencji może być dynamika zmian udziału wymienionych wyżej grup słownictwa w korpusach tekstów reprezentujących kolejne okresy historyczne ostatnich dziesięcioleci bądź wieków.

7. Deslawizacja słownictwa.

Powolne zmniejszanie się udziału słownictwa pochodzenia słowiańskiego w polszczyźnie jest skutkiem kolejnych fal zapożyczeń z języków niesłowiańskich, dominujących w komunikacji światowej i uważanych za atrakcyjne (w najbliższych dziesięcioleciach najbardziej atrakcyjnym językiem pozostanie angielski).

LINGWISTYKA ZEWNĘTRZNA

Na pozycję polszczyzny największy wpływ mieć będą trzy czynniki zewnętrzne: integracja europejska, globalizacja oraz sytuacja demograficzna Polski. Można w tym miejscu dodać, że większość tendencji widocznych w zakresie lingwistyki zewnętrznej jest pochodną zmian zachodzących w świecie, a więc dotyczy także innych języków średniej wielkości. Za najbardziej prawdopodobne zmiany uznać tu należy:

1. Postępująca konwergencja na obszarze Europy.

Rosnący wpływ języków europejskich na polszczyznę, wynikający z procesu integracji państw unijnych. Integracja wymuszać będzie ścisłą współpracę władz, instytucji i pojedynczych osób, a także intensywne tłumaczenie oficjalnych dokumentów, dostosowywanie modeli edukacyjnych obowiązujących w różnych krajach oraz wielojęzyczność obywateli UE. Tendencja ta jest elementem szerszego procesu upodabniania się do siebie języków europejskich, wiążanego zwykle

Wiele wskazuje na to, że wiek XXI będzie okresem stopniowej *d e z - i n t e g r a c j i* polszczyzny w wymiarze regionalnym (horyzontalnym) i społecznym (wertykalnym). Silne wewnętrzne zróżnicowanie języka wystąpiło już pod koniec wieku XX, prawdopodobnie jako reakcja na pe-relowski centralizm. Jednak obecnie proces ten pogłębia się, co tłumaczyć należy decentralizacją władzy politycznej (regionalizacja), a także rosnącym poczuciem bezpieczeństwa Polaków w strukturach UE i NATO. Jednak z uwagi na wszechobecność i unifikacyjną funkcję mediów ogólnopolskich dezintegracja ta mieć będzie charakter ograniczony i doprowadzi prawdopodobnie do powstania lub utrwalenia dyglosji pewnych grup społecznych lub etniczno-kulturowych, nie zagrażając językowi standardowemu.

8. Determinizm technologiczny.

W części wstępnej artykułu wspomniałem o pewnym czynniku ewolucji języka, który moim zdaniem będzie miał szczególne znaczenie w XXI w., a który w kontekście prognostycznym nie był przedmiotem szczegółowej refleksji językoznawczej. Jak zauważa I. Bajerowa: „Są siły napędowe tej ewolucji tkwiące w samym języku, ale są też inne czynniki wywołujące zmiany – rodzą się one poza systemem językowym [...]. W obrazie tym koniecznie zwrócić trzeba uwagę na działanie techniki, której rozwój jest głównym znamieniem naszych czasów; jest dzisiejszą nadzieją i zarazem dzisiejszym zagrożeniem dla ludzkości. Niewątpliwie więc jest siłą, od której zależy [...] także rozwój naszego języka” (Bajerowa 1980: 3). Otóż czynnikiem mającym ogromny i wszechstronny wpływ na ewolucję polszczyzny i innych języków w obecnym stuleciu będzie komputer i globalna sieć *I n t e r n e t*, a w szczególności dominacja *k o m u n i k a c j i e l e k t r o n i c z n e j* nad innymi formami komunikowania. Dominacja ta przejawia się już obecnie postępującym regresem prasy drukowanej i książki, które stopniowo zastępowane są prasą i książką elektroniczną. Według danych dla USA już w 2006 r. liczba osób czytających wydania internetowe gazet przekroczyła liczbę osób czytających wydania papierowe. Tego samego spodziewać się można w krótkim czasie w Europie i w Polsce. Jeśli za A. Żbikowską-Migoń wiek XIX określić można mianem „stulecia bibliotek”, czego dowodem był „ogromny skok ilościowy, oznaczający zwielokrotnienie wszystkich możliwych, policzalnych składników tego, co tworzy system biblioteczny epoki” (Żbikowska-Migoń 2005: 7), wiek XXI będzie stuleciem tekstu elektronicznego, wzbogaconego o narzędzia sztucznej inteligencji, służące m.in. do automatycznego przetwarzania mowy i tekstu. Jednym z lingwistycznych skutków intensywnej komunikacji elektronicznej, widocznym już teraz, jest nowy styl polszczyzny, sytuujący się pomiędzy polszczyzną staranną (pisaną) a potoczną (mówioną). Owa „polszczyzna zapisana” to język czatów, komunikatorów i forów internetowych, stanowiących dla młodego pokolenia Polaków podstawową platformę komunikacji.

Podsumowując, należy podkreślić, że w dobie powszechnej obecności angielskiego, zagrażającego językom małym i średnim (Crystal 2000), sytuacja polszczyzny wydaje się stosunkowo dobra. Posiada ona stabilne zaplecze demograficzne, kulturowe i ekonomiczne (Pawłowski 2006b), gwarantujące jej przetrwanie w perspektywie kilku pokoleń. Kolonialna polityka zaborców w wieku XIX zadziałała na polszczyznę jak szczepionka na słaby organizm: uodporniła ją na zagrożenia, doprowadziła do utworzenia promujących ją instytucji, a w końcu do wzrostu świadomości językowej Polaków („Historia języka polskiego XIX wieku potwierdza fakt zwartości, odporności i prężności użytkowników tego języka, tj. narodu polskiego” – Bajerowa 2000: 168). Natomiast zmiany systemowe oraz socjolingwistyczne, zachodzące teraz i w przyszłości, są zjawiskiem zupełnie naturalnym, stanowią bowiem efekt adaptacji języka do nowych warunków i dowód jego wewnętrznej regeneracji.

Cytowane prace

- J. Anusiewicz, 1978, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Ossolineum, Wrocław.
- I. Bajerowa, 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.*, Ossolineum, Wrocław.
- I. Bajerowa, 1980, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Ossolineum, Kraków.
- I. Bajerowa, 1986, *Polski język ogólny XIX w. Stan i ewolucja. Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- I. Bajerowa, 1988, *Frekwencja form i badanie procesów historycznojęzycznych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 41, 69–81.
- I. Bajerowa, 1992, *Polski język ogólny XIX w. Fleksja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- I. Bajerowa, 2000, *Polski język ogólny XIX w. Stan i ewolucja*. T. III. *Składnia, synteza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- I. Bajerowa, 2001, *Podstawy rozwoju polszczyzny w XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Elipsa, Warszawa, s. 21–26.
- J. Bartmiński, 1973, *Czy język polski staje się językiem pozycyjnym?*, „Język Polski” 53, 81–95.
- J. Bartmiński (red.), 2001, *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- E. Brunet, 1981, *Le vocabulaire français. De 1789 à nos jours*, Slatkine, Champion, Paris, Genève.
- D. Crystal, 2000, *Language Death*, Cambridge University Press, Cambridge.
- S. Dubisz, S. Gajda (red.), 2001, *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Elipsa, Warszawa.

- A.B. Empacher, Z. Sep, A. Żakowska, W. Żakowski, 1970, *Mały słownik matematyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- J. Guy, 1980, *Experimental Glottochronology: Basic Methods and Results*, Pacific Linguistics, Canberra.
- A. Karpiński, 2007, *Horyzont 20 lat*, „Focus” 4(193), 39.
- R.B. Lees, 1953, *The basis of glottochronology*, „Language” 29/2, 113–127.
- Ch. Lehmann, 2005, *Lexikostatistik und Glottochronologie*. http://www.uni-erfurt.de/sprachwissenschaft/personal/lehmann/CL_Lehr/Wandel/Wandel_Glottochronologie.html
- B. Lewandowska-Tomaszczyk, 2005, *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- J. Mikk, 1975, *A method for measuring the difficulty of text*, „Voprosy psichologii” 3, 147–155.
- J. Mikk, 1988, *Questions on a Text as a Method of Determining Text Difficulty*, „Sovetskaja pedagogika i škola” 20, 80–98.
- J. Mikk, H. Uibo, J. Elts, 2001, *Word length as an indicator of semantic complexity*, [w:] L. Uhliřová, G. Wimmer, G. Altmann, R. Köhler (eds.), *Text as a linguistic paradigm: Levels, Constituents, Constructs. Festschrift in Honour of Luděk Hřebiček*, Wissenschaftlicher Verlag, Trier, 187–195.
- T. Milewski, 1962, *On the validity of glottochronology*, „Current Anthropology” 3/2, 142.
- A. Pawłowski, 2003, *Uwagi na temat korpusu języka polskiego (reprezentatywność, aktualność, nazwa)*, [w:] S. Gajda (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, Polska Akademia Nauk – Komitet Językoznawstwa, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, Opole, 162–180.
- A. Pawłowski, 2006a, *Chronological analysis of textual data from the 'Wrocław Corpus of Polish'*, „Poznań Studies in Contemporary Linguistics”, 9–29.
- A. Pawłowski, 2006b, *Problemy polskiej polityki językowej w Unii Europejskiej*, „Socjolingwistyka” 20, 7–17.
- W. Pisarek, 1969, *Jak mierzyć zrozumiałość tekstu?*, „Zeszyty Prasoznawcze” 4, 35–48.
- A. Przepiórkowski, 2004, *Korpus IPI PAN*, Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa.
- C. Renfrew, 2001, *Archeologia i język*, PWN, Warszawa.
- A. Sjoberg, G. Sjoberg, 1956, *Problems in glottochronology*, „American Anthropologist” 58/2, 296–308.
- M. Suski, 2007, *Brednie przepowiednie?*, „Focus” 4(193), 36–41.
- M. Swadesh, 1952, *Lexico-Statistic Dating of Prehistoric Ethnic Contacts, with Special Reference to North American Indians and Eskimos*, [w:] *Proceedings of the American Philosophical Society XCVI*, 452–463.
- M. Swadesh, 1953a, *Archeological and Linguistic Chronology of Indoeuropean Groups*, „American Anthropologist” 55, 349–352.
- M. Swadesh, 1953b, *Towards Greater Accuracy in Lexicostatistic Dating*, „International Journal of American Linguistics” 21, 121–137.
- W. Świczkowski, 1969, *O pewnym synchroniczno-diachronicznym aspekcie składni*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 27, 121–126.
- J. Tischler, 1973, *Glottochronologie und Lexikostatistik*, Innsbrucker Beiträge zur Sprachwissenschaft, Innsbruck.

- N.S. Trubeckoy, 1968[1939], *Gedanken über das Indogermanenproblem*, [w:] A. Scherer (red.), *Die Urheimat der Indogermanen*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt, 214–223 (pierwsze wyd.: „Acta Linguistica” 1, 81–89).
- J. Warda, 2007, *Reguły przewidywania*, „Forum Akademickie” 1 (2007). http://www.forumakad.pl/archiwum/2007/01/57_reguly_przewidywania.html
- A. Żbikowska-Migoń, 2005, *Wiek XIX – stulecie bibliotek*, [w:] H. Tchorzewska-Kabata (red.), *Droga do Okólnika 1844–1944*, Biblioteka Narodowa, Warszawa.

Polish Language Today and in the Future

Summary

The subject of the article is the development of Polish language in the 21st century. In the paper, special attention is drawn to techniques used to foresee language development. There is a presentation of scholarly literature concerning Polish language development in the 19th and 20th centuries. Analyzing possible changes in 21st-century Polish, a division has been made into external and internal linguistics. The internal one includes such phenomena as: growing analytical character, higher nominalization, an appearance of the definite article, more positional character, simplification of linguistic structures in mass communication, faster vocabulary exchange and diminished vocabulary associated with rural tradition and agriculture as well as a decrease of the vocabulary of Slavonic origin. The external linguistics includes the following phenomena: Polish becoming similar to other European languages, higher prestige in Mid-Eastern Europe, demographic stabilization, lower position of Polish as a scientific and scholarly language, weaker national categories in language defining, creation of the norm of minimal communicability, the process of regional disintegration, predominant influence of communication technologies on language development.

Tłum. M. Kołodzińska

Antonina Grybosiowa

(Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych, Katowice)

O KILKU PRZEJAWACH BARIER W KOMUNIKACJI MIĘDZYPOKOLENIOWEJ

WSTĘP

Powyższy tytuł implikuje odniesienie do dyskusji, którą zainicjowano na V Forum Kultury Słowa w Lublinie. Pisana jej wersję znajdzie czytelnik w pokonferencyjnym tomie zatytułowanym *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków* (Bartmiński 2005). Problem istnienia przeszkód i próg ich przewycięzania zaistniał dzięki reprezentantom różnych środowisk, którzy przedstawili tę kwestię w relacjach: między płciami, w szkole, w kościele, w odbiorze prawa, czyli wszędzie tam, gdzie pojawiają się nadawcy i odbiorcy o innych parametrach socjolingwistycznych. Dla autorki ważne były liczne wypowiedzi językoznawców, do tych pragnie nawiązać, nie rezygnując przy tym z uwag innych dyskutantów, np. socjologów, oraz własnych analiz.

POJĘCIE BARIERY KOMUNIKACYJNEJ, TERMINOLOGIA

Terminu powyższego używa się najczęściej. Sądzę, że decyduje o tym jego jednoznaczność wyrażna i w definicji potocznej, i słownikowej, *bariera (barierka)* to *p r z e s z k o d a*, por. francuski leksem *barrière* <*zapora*>. Zwróceni ku literaturze przedmiotu w języku angielskim posługują się też innym terminem, tj. piszą o *luce pokoleniowej*, dokładnym tłumaczeniu angielskiego *Generation Gap*. *Luka* nie jest synonimiczna wobec *bariery*, choć jest z nią związana. Przerwanie ciągłości przekazu historycznego, kulturowego i powstanie luki między pokoleniami może spowodować wytworzenie się bariery, przeszkody w porozumiewaniu się. Zachodzi tu związek przyczynowo-skutkowy. Luka stwarza barierę.

Przedmiotem rozważań czynię kilka z przejawów luki – bariery między pokoleniami w Polsce AD 2007. Istnieją różne możliwości nazwania skontrastowanych pokoleń, np. potoczna: *starzy i młodzi, dziadkowie i wnuki*. Można sięgnąć po inne. Ostatnią swą wypowiedź na ten temat zatytułowałam *Rocznik 1984 – pokolenie Internetu* (Grybosiowa 2006). Pojawiają się także etykiety naukowe, takie jak: *wirtualni auto-*

chtoni oraz *wirtualni outsiderzy* czy żyjący kulturą *postfiguratywną* (rodzice uczą dzieci) lub *prefiguratywną* (dzieci uczą także rodziców), o czym pisze Margaret Mead (Wąsiński 2006).

Chociaż nie sposób nie dostrzegać związku między pojawieniem się barier w komunikacji międzypokoleniowej i kulturą Sieci, nie wszystkie ich przejawy przypisać można napięciu między uczestnikami nowej kultury internetowej i jej outsiderami. Wydaje się, że najprościej będzie przyjąć bezdyskusyjną cezurę chronologiczną, tj. parametr wieku, mówić wobec tego o werbalnych przede wszystkim wyborach osób urodzonych przed rokiem 1980 i po nim. Pozwoli to na przyjęcie innej perspektywy, na objęcie także pokolenia średniego, które przejawia raczej tendencję do identyfikowania się z *młodymi* niż ze *starymi*.

Na koniec uwag wstępnych dodać trzeba, że mimo koniecznego w pracach naukowych obiektywizmu nie uniknie się przyjęcia pewnego punktu widzenia, jako elementu obrazu świata, tak istotnego w rozwijanej w szkole lubelskiej, kierowanej przez J. Bartmińskiego, teorii stereotypów. Urodzeni przed 1980, im bardziej są od tej cezur oddaleni w czasie, tym wyraźniej dostrzegają jej istnienie, odmiennosc punktu widzenia, inność percepcji świata, pojawianie się nowych barier (np. obyczajowych), doznają uczucia rozmijania się horyzontu oczekiwań. Przez urodzonych krótko przed rokiem 1980 i po tej dacie świat im współczesny jest widziany jako *j e d y n y*. Zwiastuje przyszłość.

Reasumując, pozostaje przy cezurze chronologicznej dzielącej Polaków na urodzonych PRZED rokiem 1980 i PO roku 1980 (w latach osiemdziesiątych XX w.). Przedstawiam zachowania tych drugich widzianych z perspektywy pierwszych. Dla zwięzłości wywodu przyjmuję formułę: urodzeni PRZED || urodzeni PO.

KOD SKONDENSOWANY (OGRANICZONY) JAKO PODSTAWA KOMUNIKACJI POKOLENIA PO

Posługiwanie się tym kodem odnotowuję w znanej mi relacji wykładowca uniwersytecki || student, ale znam go również w innej konsytuacji, z podróży pociągiem, autobusem, tramwajem, z rozmów w sklepach, także z relacji w rodzinach dostępnych doświadczeniu (wnuki). Przy okazji odnotowuję fakt, że pomijana przed 1980 r. rozprawa Basila Bernsteina *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia* (Głowiński 1980) coraz częściej cytowana jest przez teoretyków społecznej komunikacji w Polsce. Rezerwa, milczenie, które panowało wokół tej rozprawy, miały podłoże ideologiczne. Badania autora dotyczyły angielskiej klasy *robotniczej*. Do swoistej cenzury przyczyniło się też dosłowne tłumaczenie imiesłowu angielskiego *restricted* jako kodu *o g r a n i c z o n e g o*. Nie wzięto pod uwagę polskiej waloryzacji ujemnej tego leksemu, mające-

go znaczenie *nieinteligentny, tępy, niemający szerszych horyzontów umysłowych człowiek* (cytuje za M. Szymczakiem).

Konsultacja u anglistów przyniosła rezultaty, okazało się, że i oni uważali, iż byłoby lepiej, gdyby autor posłużył się imiesłowem *condensed*, co implikuje *k o n d e n s a c j ę* języka, możliwą przy różnych wspierających ją elementach, jak wspólna wiedza o świecie, kontekst (np. kulturowy), konsytuacja, a nie *o g r a n i c z e n i e* z negatywną konotacją.

Język pokolenia poznającego świat po 1980 r. cechują: tendencja do uproszczeń, redukcja modeli wariantywnych, tendencja do maksymalnego skrótu, tendencja do zaistnienia w grupie rówieśniczej dzięki kreatywności językowej i „zabawom z językiem”. Pokolenie to wybiera kod skondensowany (*restricted*). Zapewnia on wzmacnianie więzi rówieśniczej oraz, jak zauważa wielu polskich badaczy, realizację funkcji emotywniej i fatycznej na niekorzyść informacyjnej (referencyjnej).

1. Upraszczenie aktów grzecznościowych

Jednym z nich jest pytanie-prośba o zgodę na udzielenie pomocy, pośredni akt mowy. Wobec stałego rozszerzania zasięgu komunikacji per *ty* w pokoleniu urodzonych PO funkcjonuje rozkaznik (tryb rozkazujący) czasownika *dać*, np. *daj ten plecak (pomogę go dźwigać)*. Wielofunkcyjny, polisemantyczny czasownik *dać* w znaczeniu sygnowanym jako 8. jest potocznym synonimem *pozwolić*. Funkcjonujący w grupie rówieśniczej nie mają w swej kompetencji kurtuazyjnych wariantów odnoszonych do *pana, pani*, wobec czego zamiast posłużyć się jednym z nich, np. *czy mogę pomóc, czy mógłbym pomóc, czy pan, pani pozwoli, że pomogę*, zwracają się do wykładowczyni *niech pani da, pomogę (z tymi torbami. Te torby zawierały ciężki plik prac licencjackich)*. Stosują tylko konieczną 3. osobę czasownika, uzgodnioną z *pani*.

W kodzie wypracowanym (*nonrestricted*) zachodzi stopniowanie kurtuazji, czasowniki modalne *móc, pozwolić, (ze)chcieć (czy pani zechce oddać mi aktówkę)* mogą mieć formy trybu warunkowego z partykułą *by*. Pytanie o zgodę daje wtedy możliwość grzecznej odmowy odbiorcy, czyli pozostawia mu możliwość *w y b o r u*, nikłą przy użyciu rozkaznika. Można więc powołać się na sąd Anny Wierzbickiej, która uważa angielskie zdania z *would* za dwuznaczne. Mogą być zapytaniem, prośbą lub poleceniem. Polak jak cudzoziemiec musi się uczyć je rozróżniać. Władający językiem polskim, urodzony PRZED, powinien założyć dobrą intencję studenta, mimo niegrzecznej (według niego) formy rozkazu. Wierzbicka pisze na temat zbliżony o „*logice*” kulturowej (Wierzbicka 1999). Niewątpliwie uczestnicy dialogu reprezentują inny typ kultury, wyrafinowany lub uproszczony.

Warianty pytania-prośby o zgodę wychodzą z użycia, dotyczy to np. zdań z leksemem *łaskaw(a)*, np. *czy pan, pani profesor będzie łaskaw(a)*

przewodniczyć obradom? Można je jeszcze usłyszeć, gdy są kierowane do respektowanych w kulturze polskiej kobiet i starszych mężczyzn (zwierzchników, seniorów w rodzinie, środowisku itp.). Można też odnotować odchodzenie od form z *by* na rzecz prostszych, z czasownikiem modalnym w trybie oznajmującym: *czy mogę (w czymś) pomóc?*

Pobieżne przypomnienie funkcji czasowników modalnych i trybu „warunkowego” w kulturze anglosaskiej potwierdza inność zachowań pokolenia PO. Porównajmy angielskie: *Would you dance with me* czy niemieckie *Ich hätte gerne eine Tasse* w kodzie żywym w tej kulturze, w polskiej – recesywnym, budzącym zdumienie.

Kalką pytań o zgodę na udzielenie pomocy są standardowe w sklepach z markową odzieżą zdania personelu *W czym mogę pomóc?* (*May I help you?*). Są to tylko narzucone w czasie szkoleń zachowania odbierane przez klientów jako sztuczne, obce dotychczasowemu ich doświadczeniu. Odpowiadają zwykle odmownie. Innym przykładem jest kłopotliwe dla urodzonych PRZED niezrozumienie funkcji trzech czasowników quasi-performatywnych, budujących atmosferę grzecznościową, tj. *proszę, dziękuję, przepraszam*. Tworzy to następną barierę, utrudniającą dobrą relację międzypokoleniową.

Z praktyki wykładowcy mogą przytoczyć zabawną sytuację, kiedy egzaminator, wygłosiwszy środowiskową formułę kończącą egzamin: *to ja już panu (pani) dziękuję, słyszy – proszę (!)*. Student wyraźnie nie zna innej funkcji *proszę*, poza wyrażeniem podziękowania. Mniej zabawny jest rozkaz „niech pani podpisze” (rubrykę w indeksie). *Przepraszam* w obecnej kulturze ulicy niemal nie istnieje, więc urodzeni PO nim nie szafują. Wchodzą do gabinetu wykładowcy bez pytania *przepraszam, czy mogę wejść*, powód pojawienia się formułują najprościej *chodzi o podpis*.

Znana z pracy Grodzińskiego teza, iż quasi-performatywy stwarzają atmosferę grzecznościową, od daty ukazania się tej publikacji, tj. od roku 1980, pozostaje w świadomości urodzonych PRZED. Pragmatyzm studentów, ich kod skondensowany, wykluczają wieloskładnikowe akty grzecznościowe. Grzeczność „staroświecka” nie jest dla nich wartością. Rozumieć jako badacz a odczuwać zgrzyt jako odbiorca zaskakującego języka – to dwie strony reakcji odbiorcy kodu skondensowanego.

Urodzeni PRZED nie mogą nie wyrażać niepokoju spowodowanego wyraźnym rozdźwiękiem między tym, do czego przywykli sami jako ludzie wykształceni, znający normy językowe i zachowaniowe (*savoir-vivre*), przede wszystkim zaś uznający je za wartość, a obserwowaną przez nich postawą zaprzeczania tym wartościom, zaskakiwania nieobytem i hołdowania nowym, uproszczonym, często obcym, chętnie przejmowanym wzorom językowo-kulturowym.

Tu przytoczę fragment znanej wszystkim mowy Podkomorzego w *Panu Tadeuszu* A. Mickiewicza: „Co dzień postrzegam, jak młódź cierpi na tem, że nie ma szkół uczących żyć z ludźmi i światem”. Z perspek-

tywy pokolenia najstarszego *młódź* na początku wieku XXI z pewnością nie umie spojrzeć na wzajemną komunikację (interakcję) z punktu widzenia odmiennego niż własny. Zacytujmy wypowiedzi kilku magistrantów warszawskich, elitarnych uczelni (UW): „Trzeba podążać za tymi współczesnymi regułami, które rządzi dzisiejszym światem”, „mamy po prostu inny system wartości niż nasi rodzice i dziadkowie”.

Wypowiedzi te stanowią podstawę materiałową rozdziału książki Hanny Świdy-Ziemby *Młodzi w nowym świecie* pt. *Pojęcia pokoleniowo obce* (Świda-Ziemba 2005). Nie inaczej myślą studenci ze Śląska i Zagłębia, z którymi pracuję, oto cytat z obszernych wypowiedzi: „Moi dziadkowie są dosyć konserwatywni, ...inaczej postrzegają świat, gdyż (tekst skracam) zostali inaczej wychowani, czcili tradycję, żyli spokojnie, nie znali współczesnych wynalazków”. Przymiotnik *konserwatywni* pojawiał się w ocenach wielokrotnie. Niewielu respondentów objawiało tendencję do ukłonu w stronę partnera komunikacji, chociaż wyjątki wciąż się zdarzają. Wobec tego można wysnuć wniosek, że i dziadkowie, i wnukowie *w y c z u w a j ą* barierę między sobą.

Zderzenie wyniesionego z domu modelu grzeczności (*tak mnie wychowano*) ze zrodzonym w nowym świecie modelem uproszczonym świetnie ilustruje rysunek Gawłowskiego zamieszczony w „Gazecie Wyborczej” (3–4 lutego 2007). Do nieelegancko rozpartej na krześle pani zbliża się schylony w ukłonie dżentelmen. Podpis uzupełniający rysunek składa się z pytania o zgodę *Mogęz prosić do tańca, Pani?* i repliki *Nie tera, ale się dowiaduj*. Prawem satyryka jest wzmocnienie kontrastu. Pytanie wystylizowane jest na wzór rozmów Tony’ego Blaira z Elżbietą, królową United Kingdom, w oskarowym filmie *Królowa*. Odpowiedzi charakteryzować nie trzeba. Odniesienia do obecnego stylu bycia są wyraźne.

Przejawy ograniczenia się do maksymalnie uproszczonych formuł grzecznościowych stanowią stały zbiór anegdot rozweselających uczestników konferencji językoznawczych, ale te anegdoty celnie ujmują zmiany językowo-kulturowe.

2. Radykalne ograniczenie odniesień intertekstualnych

Do barier komunikacyjnych innego typu zaliczyć należy wygasanie charakteryzującej kod wypracowany znajomości fraz-cytatów, *mówienia „kimś”*. Wprawdzie współcześni politycy i twórcy kabaretowi wykorzystują np. *mówienie Wałęsą* (*Nie chcem, ale muszem czy Za, a nawet przeciw*), Lepperem (*Balcerowicz musi odejść, Balcerowicz może zostać*), ale pokolenie urodzonych PO w swoim kodzie w minimalnym stopniu z tego korzysta.

Próby *mówienia Sienkiewiczem* (na egzaminie: *Kończ Waść, wstydu oszczędź*) wywołują bezbrzeżne zdumienie. Przeskok do fraz W. Młynarskiego (*W co się bawić*) czy *Pamiętnika młodej lekarki* Studia 202

z Wrocławia (*Żegnaj wylewnie i ...oddalam się po gumnie* – nieco zmieniony, Ewy Szymańskiej) daje ten sam rezultat: zdziwienie, brak porozumienia, brak reakcji.

Jaką funkcję pełniło *mówienie kimś* w kodzie wypracowanym urodzonych PRZED? Było elementem żartobliwego języka rodzinnego, a poza rodziną przejawem więzi środowiskowej, znakiem wspólnego doświadczenia kultury.

Trzeba podkreślić, że zmienny w czasie zasób żywych odniesień do tekstów różnego rodzaju, należących do kultury wysokiej (aluzje literackie) i popularnej (przeboje, dialogi kabaretowe i filmowe), jest śladem ich istnienia. Można więc je potraktować nie tylko jako element języka, ale szerzej jako ginący element kultury PRZED.

W kulturze tej żywe były cytaty z utworów Adama Mickiewicza. Żyły one w moim języku rodzinnym, np. z *dziecinna radością pociągnął za sznurek, skąd Litwini wracali, z nocnej wracali wycieczki, z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy* i wiele innych.

W rodzinie macierzystej cytowało się przeboje międzywojenne: *ja się boję sama spać, czy pani mieszka sama, serce zgubiłam pod miedzą*. Piszę cytowało się, co nie jest trafne. Powtarzało się zasłyszane od rodziców urywki bez świadomości autorstwa tekstu i jego wykonawcy. Przejmowało się tę część języka tak jak frazeologizmy.

Znanym źródłem były *Słówka* Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Do dziś mówię Boyem, np. *do pracy są zwykle dzionki, niedziela dla małżonki, dostał takiej manii, że chciał tylko od Stefanii* itp.

Po II wojnie światowej pojawiły się inne źródła. Mówiło się Przyborą (*Tanie dranie, Adio pomidory*), Sztaudyngerem (*Myjcie się dziewczyny*), Młynarskim (*Panna Kryśka, na turnusach królowała nie od dzisiaj, Tupot białych mew*), Koftą (*Nie, nie możesz teraz odejść*), Osiecką (*Dama być*), Stanisławskim (*To by było na tyle, mniemanologia stosowana*), Pietrzakiem (*W Polskę idziemy*), Janczarskim (*A mury runę...*). Dla pokolenia urodzonych PRZED źródła bardziej współczesne wyschły, jeśli nie liczyć wznowień *Powtórki z rozrywki*, jubileuszy, płyt CD-ROM itp. Nieliczni młodzi o d k r y w a j ą teraz to bogactwo kulturowe, np. fani *Listy przebojów* Marka Niedźwieckiego w radiowej Trójce.

Pytani o inne źródła studenci wahają się. Zgadają się z podpowiedzią, że mogą to być slogany reklamowe, np. *Podaruj sobie odrobinę luksusu, jesteś tego warta, Era – możesz więcej, Przyszłość jest jasna, przyszłość to Orange, Eurobank – co jeszcze możemy dla ciebie zrobić*.

Można się jednak domyślić, że rozumieją obecność sloganów we współczesnym świecie, ale z nich raczej nie korzystają, tak jak nie korzystają z frazeologizmów, skrzydlatych słów, cytatów łacińskich itp. Nie widzą konieczności przyjmowania języka wypracowanego jako elementu wizerunku człowieka, należącego do grupy wykształconych, jakkolwiek byśmy go nazwali, inteligentem, wykształciuchem czy członkiem elity.

3. Zmiana wyznaczników erudycji w pokoleniu urodzonych PO

Nietrudno stwierdzić, że brak im znajomości:

- a) cytatów łacińskich,
- b) frazeologizmów mitologicznych, biblijnych etc.,
- c) francuskich zapożyczeń rodem z XIX w., żywych w wieku XX (do 1945 r.).

Tę konstatację można ewentualnie osłabić uwagą, że są młodzi humaniści, którzy te wyznaczniki znają z lektur szkolnych i k o n t e k s t o w o je rozumieją (znajomość bierna). Ponawiane próby pytania o tę bierną znajomość, nawet na studiach filologicznych, dawały mizerne rezultaty. Na przykład łacińskie *nec Hercules contra plures* czy *de mortuis nisi bene* były zagadkowe, o *primum non nocere* słyszał ktoś w mediach. Można było swobodnie wzdychać *o tempora, o mores!* To samo dotyczyło frazeologizmów *hiobowa wieść*, *męki Tantala*, *egipskie ciemności*, *sprzedać za miskę soczewicy* (znaczenie rozświetlał czasownik *sprzedać*).

Zasłyszana na konferencji uwaga, że w interakcji międzypokoleniowej wystąpił brak porozumienia, gdy nadawca użył galicyzmu, spowodowała kilka prób pytania o tę warstwę leksykalną. Przykłady typu: *tyrada*, *fanfaronada*, *rejterada* czy odizolowane leksemy – *ekwipaż*, *wojaż*, *sakwojaż* (bliskie tematycznie) oraz zwroty *robić komuś awanse*, *mieć do kogoś anse*, a nawet *kurtuazja* sprawiły kłopoty definicyjne. Urodzeni PO objawiali naturalną skłonność do traktowania każdego wyrazu, niezależnie od jego genezy, jako rodzimego, polskiego, reagovali więc zdziwieniem na wyjaśnienia, że to jest zapożyczenie, ślad kontaktu kulturowego.

Co zastępuje tę recesywną erudycję?

Świat skrótowców, nieznanym urodzonym PRZED. Nie w pełni rozumiana podstawa skrótowca GPS, LG, LCD, Hi-Fi, PIP i wielu innych związanych z komputerem, Internetem, telefonią komórkową nie wyklucza ich używania. Właściciele i użytkownicy *pecetów*, autorzy SMS-ów, amatorzy CHAT-u czują się w tym świecie skrótów, symboli z innych także kodów (np. cyfrowego), wśród ikonek i emotikonów jak ryby w wodzie.

Świat urodzonych PRZED widziany przez pismo i jego odczytywanie oddala się stopniowo od świata urodzonych PO, wpatrzonych w migający ekran przekaźnika nowej kultury.

Bibliografia

- J. Bartmiński, *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, Lublin 2005.
- B. Bernstein, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, [w:] *Język i społeczeństwo*, wyb. i wstępem opatrzył M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 83–119.
- A. Grybosiowa, *Rocznik 1984 – pokolenie Internetu*, [w:] *Wiedza i umiejętności*, Poznań 2006, s. 127–137.
- H. Świda-Ziemba, *Młodzi w nowym świecie*, Kraków 2005.
- A. Wąsiński, *Kategoria prefiguratywności w edukacyjnym dialogu międzypokoleniowym*, tamże, s. 139–150.
- A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, Warszawa 1999, s. 193–227.

On a Few Aspects of Barriers in Intergenerational Communication

Summary

An attempt to seize the Polish language in its dynamic development is based on two major concepts introduced to the social communication theory; these are communication competence and intergenerational barrier. As far as the former is concerned, the external factors determining culture, including language, cause that the language carriers must continually correct and enrich their competence so as not to expose themselves to the consequences of unfortunate discrepancies in discourse. If, for example, a representative of the 'grandpas generation' has an ambition to catch up with the 'grandchildren generation', s/he should understand the language games the young play (*życie na maksa* 'life to the max', *luzik* 'being cool', *ścieżka* 'motorway'). If the young are anxious to have proper contacts with the elderly, they should respect a minimum of polite forms (*pan/pani* 'Sir/Madame') contact, a few basic speech acts (e.g. making requests, saying thank you) and a concept of keeping a distance in relations with others, superiors, the older.

The paper includes examples of the barriers appearing when both generations do not realize the above mentioned rules. The generation of the ones born BEFORE 1989 and of those born AFTER the date keep distancing themselves from each other every single day.

An influx of English acronyms surprises all. Students asked about the meaning of *Hi-Fi* acronym are still able to decipher it, but in case of *High Definition* (the language of advertising), they are helpless. They cannot catch up with absorbing foreign elements, they lose a considerable part of cultural heritage (e.g. *mówienie kimś – Przyborą* 'speaking somebody – Przybora').

Adj. M. Kołodzińska

Urszula Żydek-Bednarczuk
(Uniwersytet Śląski)

SPOŁECZEŃSTWO INFORMACYJNE A PROBLEMY NORMY JĘZYKOWEJ

W ostatnich czasach dokonała się transformacja społeczeństwa przemysłowego na informacyjne. Zapoczątkowało to szeroko pojętą globalizację. Powstały nowe technologie informacyjne, w których najważniejszą rolę odgrywają multimedia. Nowym źródłem wiedzy stała się informacja oraz sposoby jej gromadzenia, przetwarzania i przechowywania. Zmianom uległo komunikowanie się. Nie pozostało to bez wpływu na użycie języka i jego normę.

Pytanie o normę językową jest jednym z często pojawiających się pytań na obszarach kultury i języka. Ponowoczesność, w której poruszają się użytkownicy języka, to nie tylko kwestia takich czy innych poglądów, ale przede wszystkim całościowy stan współczesnej kultury, w której język i jego użytkownicy odgrywają zasadniczą rolę.

Nasze rozważania dotyczące współczesnej normy językowej rozpoczniemy od spojrzenia na problemy generowane przez kompleks zjawisk społecznych i ekonomicznych nazywany „społeczeństwem informacyjnym i społeczeństwem wiedzy”. Żyjemy w okresie społecznego, kulturowego i komunikacyjnego przełomu. Czy możemy więc nową rzeczywistość oglądać przez pryzmat starych norm? To, co się dzieje w komunikacji i języku, przenika do codziennej praktyki, a dzisiaj transformacja ta nabiera szczególnego rozmachu pod presją ponowoczesnego stylu życia i eksplozji nowych mediów. Zmienia się kondycja współczesnego języka polskiego i obowiązujące jej użytkowników normy językowe.

Dominującym elementem nowego typu społeczeństwa stała się wiedza i informacja. Najczęściej w literaturze przedmiotu można spotkać definicję, według której *społeczeństwo informacyjne* to społeczeństwo, w którym dominują rozwinięte technologie oraz bardzo określony model zachowań (także językowych) i sposób myślenia charakteryzujący się takimi cechami jak otwartość, kreatywność (Zacher 1997, 1997a; Castells 2003). Dzisiaj społeczeństwo i jednostka znajdują się w okresie przejściowym – niebezpiecznym, gdyż dominuje w nim zawieszenie, niezdecydowanie i nieokreśloność – cechy, które zapowiadają zmiany. Przyj-

mując taki punkt widzenia, warto głębiej zastanowić się nad konsekwencjami stanu języka i obowiązującej jego użytkowników normy.

Pojęciem-kluczem w rozważaniach o stanie języka jest pluralizm. Zwraçał już uwagę na tę cechę Stanisław Gajda w artykule *Współczesna polska rzeczywistość językowa i jej badanie*, w którym pisze: „W badaniu rzeczywistości językowej odwołujemy się do modelu właściwości systemowych języka, modelu jego właściwości funkcjonalnych (ekologicznych). Możemy przy tym stosować różne podejścia: teoretyczne, opisowo-historyczne i stosowane (m.in. polityka językowa)” (Gajda 1999: 10).

Wobec zmian społecznych, kulturowych i powstawania społeczeństwa informacyjnego należałoby rozpocząć dyskusję nad pojęciem normy. Andrzej Markowski językoznawstwo normatywne utożsamia z kulturą języka pojmowaną jako poprawność językowa, ale i sprawność wypowiedzi, etyka i estetyka słowa (Markowski 2005). Warto rozszerzyć ten pogląd o rozważania na temat sprawności. Zamierzamy bowiem nie traktować normy jako zestawu suchych i jednorazowych reguł, ale chcemy połączyć normę z pojęciem sprawności. Czym bowiem jest sprawność?

Pojęcie sprawności językowej w dzisiejszej edukacji należy traktować w sposób szczególny. W *Słowniku języka polskiego* za sprawności językowe uważa się umiejętności, określane jako „praktyczna znajomość, biegłość i zdolność wykonania czegoś” (Szymczak, red. 1981: 598). W próbach zestawienia terminów *sprawność – umiejętność* na plan pierwszy wysuwają się te sprawności, które nazywają dobrze opanowaną i wyćwiczoną umiejętność, lub też takie, które sprawnością określają nie tylko umiejętność, ale potrzebną również do jej wykonania wiedzę. W edukacji polonistycznej sprawność to szczególny rodzaj umiejętności wymagający określonej wiedzy, która bywa zarówno uświadomiona, jak i intuicyjna. Według *Encyklopedii języka polskiego* (1978: 329), *sprawność językowa* jest umiejętnością wysłowienia się poprawnego, zrozumiałego, odpowiadającego tematowi i sposobowi jego traktowania, pozycji autora, nastawieniu odbiorcy i okoliczności wypowiedzenia się. Z definicji tej wynika zatem, że o sprawności językowej autora świadczy nie tylko poprawność językowa i zrozumiałość jego wypowiedzi, ale również to, czy użyte w niej środki językowe dostosowane są do tego, o czym się mówi, jak się autor odnosi do przedmiotu wypowiedzi, w jakim charakterze występuje, czego oczekują odbiorcy, kim jest oraz w jakiej sytuacji dochodzi do danej wypowiedzi. W *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* (NSPP) *sprawność językowa* definiowana jest jako „cecha osoby mówiącej lub piszącej, polegająca na umiejętności przekazywania w swoich tekstach tego, co się chce przekazać (informacji, przeżyć, emocji) w sposób najodpowiedniejszy w danej sytuacji komunikatywnej. Umiejętność ta polega na doborze takich środków językowych, które pozwalają najlepiej dotrzeć do od-

biorcy, spowodować jego właściwą [...] reakcję i wywołać u niego pozytywną ocenę [...]” (Markowski, red. 2000: 1751). Mówić i pisać sprawnie to znaczy umieć wybrać z zasobu znanych sobie środków językowych te, które będą najodpowiedniejsze w danym akcie mowy i w danej sytuacji. Andrzej Markowski (NSPP 2000: 1750) wykracza więc poza rozumienie sprawności w znaczeniu sprawności systemowej. Wkracza na grunt sprawności komunikacyjnej, która bez sprawności systemowej nie mogłaby funkcjonować. Definicja wyraźnie pokazuje, że kompetencja systemowa związana jest z określoną wiedzą, jaką posiada nadawca i odbiorca. Może ona mieć charakter świadomy albo intuicyjny. Fakt, że o kompetencji wnioskujemy na podstawie realizacji językowej, prowadzi do łączenia tego pojęcia z umiejętnościami, a więc ze sprawnością językową. Bazą dla każdego użytkownika, porozumiewającego się poprawnie i sprawnie, powinno być opanowanie sprawności systemowej, ortografii i interpunkcji, nabycie umiejętności w zakresie sprawności społecznej, sytuacyjnej i pragmatycznej, które są podstawą dla sprawności komunikacyjnej (por. Żydek-Bednarczuk 2002). Tak ogromne zakresy sprawności wymagają innego podejścia do normy. Przede wszystkim musi być ona funkcjonalna, bo tylko wtedy pozwoli wykazać się użytkownikowi wszystkimi sprawnościami. Ponadto norma nie może być tylko jedna, obejmująca wszystkie sposoby komunikowania się. Warto więc zastanowić się nad wprowadzeniem do zasad poprawnościowych pojęcia wariantu i wariantowości. Wariacja jest immanentną cechą wszystkich jednostek wchodzących w skład systemu języka, a jej istotę stanowi zwielokrotnienie jednostek wynikających ze zróżnicowania regionalnego, kontaktowego (Jedlička 1978: 80–91; Urbańczyk, red., 1977; Labow 1966; Bell 1980; Lubaś 1982: 73–83). Warianty związane są z systemem językowym i uwarunkowaniami socjalnymi oraz społecznymi, a dystrybucja wariantów uzależniona jest od struktury tekstu i czynników społecznych. Problemy te przedstawione zostały już w pracy pod red. Stanisława Urbańczyka pt. *Wariacja normy we współczesnych językach słowiańskich* (1977). Wariantowość gwarantowałaby występowanie w normie określonych możliwości realizacji wypowiedzi, a użytkownik mógłby wybrać i dostosować reguły i środki językowe do danego typu tekstu, sytuacji komunikacyjnej, intencji nadawcy i odbiorcy, a także jego kultury i doświadczenia społecznego. Dotychczas w słownikach poprawnościowych mamy normę wzorcową i użytkową. Ale czy są one wystarczające wobec wielości zachowań komunikacyjnych w multimedialnych? Czy nie należy myśleć o normie w kategoriach „normy internetowej”?

Rozwój mediów i nowe sfery komunikowania się za pomocą różnych środków przekazu spowodowały, że jesteśmy świadkami powstawania nowego języka w mediach. Szczególna jego postać to język w Internecie. Nie ma on formy homogenicznej i trudno poddaje się badaniom, ale w opinii wielu językoznawców – jak wcześniej wspomnia-

no – jest poważnym zagrożeniem dla kultury i języka narodowego. Wraz z rozwojem mediów pojawia się człowiek audiowizualny, który wykorzystuje między innymi Internet. Jeżeli język jest wytworem określonej kultury i przekazywaniem wiedzy o kulturze, to powoduje, że nie tylko informuje nas o tym, co się w kulturze zmienia, ale też sam do tych zmian doprowadza. Język jest wytworem i przejawem kultury. Jest więc środkiem wyrazu i przekazu informacji, a jednocześnie przechowuje oceny i wszelkie opinie, wokół których skupiają się zachowania, przekonania ludzi i wartości. Zjawisko to w kontekście zmian i przesunięć komunikacyjnych (Miczka 2002) możemy traktować jako próbę unifikacji i standaryzacji języka przy użyciu zupełnie innych kryteriów niż te, które dotąd w kulturze i lingwistyce stosowano. Wytwarza się bowiem swoisty wzorzec komunikowania, pełen potoczności, emocjonalności, fatyczności i ludyczności. Język w Internecie nastawiony jest na konsumpcję, to często „atrakcyjne opakowanie bez dobrej zawartości w środku”. Coraz częściej przypomina on „emocjonalne prezentowanie świata atrakcyjnego dla odbiorcy” (Bralczyk 1999: 220), np. prywatne i oficjalne strony WWW. Epatuje więc emocjonalnością i ekspresywnością. Ma przyciągnąć uwagę, skłonić do działania, ale sam przekaz jest dość banalny – np. czaty, rozmowy i pogawędki, komentarze na stronach WWW.

Wiesław Godzic w swoim artykule pisze: „Wydaje mi się, że polszczyzna istotnie jest zagrożona, a jedynym sposobem przeciwdziałania jest niepopularna «praca u podstaw» – językoznawca musi zejść [...] do Internetu, ponieważ tam właśnie decyduje się przyszłość języka polskiego” (Godzic 2000: 185). Czy rzeczywiście możemy zmienić językową rzeczywistość internetową? Czy istnieje więc pojęcie normy języka w Internecie? Czy możemy przykładać normy obowiązujące w języku rzeczywistym do norm w Internecie? Mamy bowiem tu do czynienia z innym sposobem komunikowania. Jego cechy to:

- zanik granicy między twórcą, krytykiem i odtwórcą,
- *word processing* przekształcający się w *image processing* (Godzic 2000: 176),
- niestabilny, fragmentaryczny tekst (Żydek-Bednarczuk 2004),
- ekonomiczność środków językowych – skróty, akronimy,
- kreatywność języka,
- występowanie form w języku angielskim,
- funkcjonalność środków językowych (Lubaś 2003: 145–158),
- obecność ikon w wypowiedzi (za)pisanej – emotikony,
- zmiana kryterium estetycznego – ma to związek z ikonicznością przekazu,
- zmiana funkcji identyfikacyjnej języka,
- zmiana zachowania językowego (swoista netykieta, standardowe zachowania w sieci).

Niektóre kryteria językowe, np. kryterium ekonomiczności i funkcjonalności języka, są stosowane w wypowiedziach medialnych. Zadajmy więc pytanie, jakie normy należy stosować w przykładowych tekstach?

Przykłady poczty elektronicznej

Jutro spotykamy się o 14.30/ Ula

odpowiedź: OK.

wystlij maila janowi – wyjazd na konferencje AK

Przykłady czatu:

<merlin> jaki masz status

<carte> 16 /m/pl/ (to znaczy – mam 16 lat, jestem mężczyzną i Polakiem)

<lakus> opniez :|

<llakus> :D

<lakus> bo barteg nie ma :|

*** Echelon` is now known as Echelon`

<lakus> lameczki :|

<lakus>.... groos kcesz telefon kupic ? :|

<Gros> nie moge

(Przykład z: M. Lisiecki, *Pragmatyczne i socjolingwistyczne aspekty komunikacji przez komputer (KPK)* – maszynopis, 2003, s. 177).

<adam; co robisz

<benia : nic

<adam; poklikasz ze mną

<benia no

<adam: jestem w pracy i mam wolną chwilę

<benia: acha

<adam: często wchodzę do tego pokoju a ty?

<benia: też

<adam: tylko ja już nie jestem nastolatkiem...

<benia: nie?

(Czat 23.05.2004)

Korzystający z Internetu muszą wypracować sobie szczególną umiejętność selekcji informacji. Koncentrują się bądź na osobie, bądź na temacie. Jedna osoba może równocześnie prowadzić rozmowę na paru kanałach, a każda ma inny temat. Ta syntetyczność i skrótowość powoduje, że wytwarza się nowy język uproszczony do granic możliwości. Stąd obecność skrótów LOL – *Lots of Love*, BTW – *By the Way*, okazjonalizmów, slangu komputerowego, np. *flejmy* – ang. *Flame* – płomień, a oznaczającego klótnie, czy *mezgi* (często zapisywane skrótem (*msg*) prywatne rozmowy – z ang. *Message*, *spam*, *spamować* – ang. *spamming*; *flod*, *flodować* – ang. *Flood*, *flooding* – żebrać, *kapsy* – ang. *caps*, *capitel letters* – duże litery. Warto również wskazać problemy z zastosowaniem normy typograficznej, ortograficznej, leksykalnej (Gruszczyński 2003: 287). W wypadku normy (typo)graficznej chodzi o sposób kodowania liter charakterystycznych dla polskiego alfabetu. Nawet *Kodeks honorowy wirtualnych pogawędek* na stronie <http://wp.online.pl/kodeks.wp.shtml> zawiera uwagę: *Nie używaj polskich liter*. Kolejnym wykroczeniem przeciwko zasadom poprawności językowej jest nieprze-

strzeżenie normy ortograficznej i interpunkcyjnej. Przekazy profesjonalne opracowane przez osoby o dużym stopniu świadomości językowej nie zawierają błędów ortograficznych. Inaczej wygląda to w internetowej komunikacji potocznej. Począwszy od poczty elektronicznej, a skończywszy na listach dyskusyjnych czy wirtualnych pogawędkach, teksty roją się od poważnych błędów ortograficznych. Internauci twierdzą, że znak diakrytyczny przy ó może zmienić zapis – ponieważ nie mamy klawiatury ze znakiem ó, ź, to lepiej zapisać u, np. *góra* – *gura* czy *rz* – *żaba* – *rzaba*. Takie zapisy, na szczęście, nie zdarzają się często. Błędy ortograficzne wynikają raczej z pośpiechu i niedbałości o formę oraz z niewiedzy. W wirtualnych pogawędkach spotykamy się też z gramami językowymi, wykorzystującymi właśnie ortografię czy niby-angielską transkrypcję wyrazów, np.:

<TrlnUsla> Gosiak: no to mash problem hehe
Gosiak: abram jestes obrzydliify
<Gosiak> TrlnUsla ano000
<TrlnUsla> Gosiak: czemOO obrzydliify?

(Przykład z: Gruszczyński 2003: 280)

Zdecydowanie gorzej wygląda poprawność interpunkcyjna. W Internecie coraz częściej nie ma miejsca na znaki przestankowe. Na to miejsce zaczynają wchodzić emotikony. Norma gramatyczna – fleksyjna i składniowa rządzi się w Internecie swoimi prawami. Przez zastosowanie skrótów i akronimów zmienia się fleksja – na nieodmienną, w komunikacji zaś potocznej stosuje się zasady bliższe normie użytkowej i uzualnej niż wzorcowej, np. *postaw sprzęta na przednim lub tylnym kole* (Gruszczyński 2003: 290). Najbardziej zagrożona jest norma leksykalna. Nagromadzenie akronimów, skrótów, określeń potocznych i okazjonalizmów powoduje, że taki tekst trudno podporządkować normie. Dla internautów ważna jest komunikacja i skuteczność. Oni się porozumiewają i norma leksykalna w niczym im nie przeszkadza.

Bardzo pobieżna analiza komunikatów internetowych wskazuje, że nie mamy do czynienia z jednorodnym zjawiskiem językowym. Obok komunikacji potocznej, spontanicznej istnieje jeszcze porozumiewanie się między specjalistami różnych dyscyplin. Język specjalistyczny znajduje tu też swoje miejsce. W Internecie odbywają się konferencje, toczą dyskusje – obowiązuje wówczas język naukowy – wcale nie różny od języka dyskursów naukowych używanego na sympozjach czy seminariach. Odpowiednie urzędy mają także swoje strony i tam znajdziemy formularze i wzory pism urzędowych identyczne z tymi, które dostajemy w postaci papierowej. Czy w takim razie możemy kulturę w Internecie ograniczyć tylko do polszczyzny potocznej, służącej codziennej komunikacji oraz stosować wyłącznie uzus i ewentualnie normę użytkową? Nic bardziej błędnego. Język Internetu to język (za)pisany, w którym pozostaje ślad niewiedzy i zwykłej bezmyślności językowej. Chociaż jednostka nie wartościuje swoich błędów, to bezli-

tośnie dostrzega je w zapisanym języku innych internautów. Odbiorca wartościuje, ocenia nie tylko błędy, ale i określone zachowanie. Nasuwa się więc kolejny wniosek – norma językowa jest konieczna, oczekiwana i pożądana przez społeczeństwo. Problem tylko tkwi w jej nowym zdefiniowaniu i nabywaniu oraz opanowaniu nowej kompetencji.

Język w Internecie zmienia się jakościowo. Sam, jako nośnik i przekaznik informacji, staje się medium technicznym odpowiednio sformalizowanym. Ważna jest forma, a nie treść. Rozpatrując wspomniany aspekt, warto zastanowić się, czy funkcje języka: humanizująca, socjalizująca i identyfikacyjna nie zostały zachwiane?

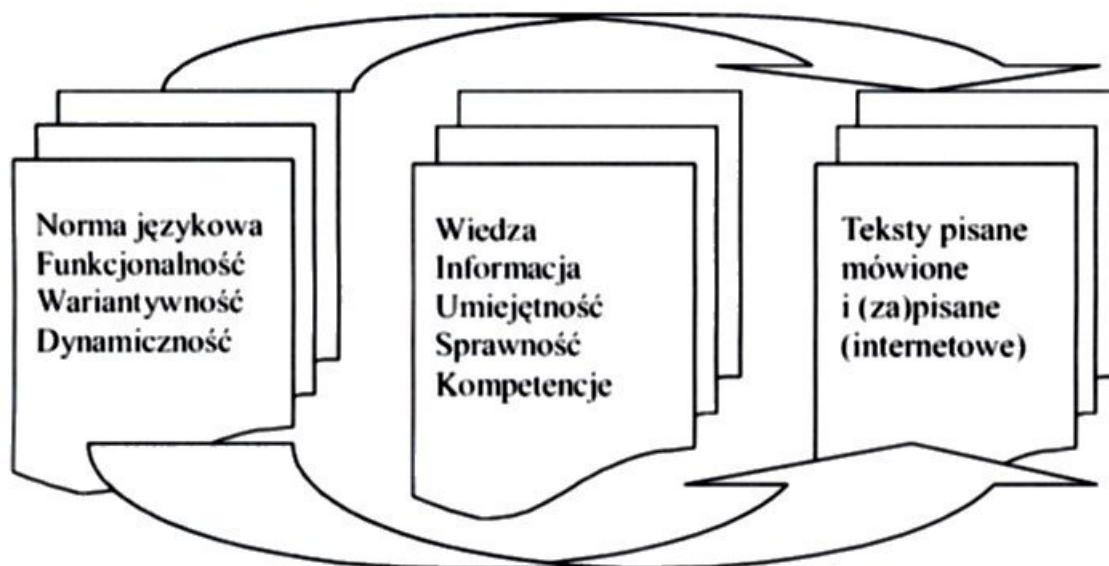
Multimedia, a przede wszystkim Internet wprowadzają zmiany w kulturze języka. Dostrzegają to zjawisko językoznawcy i kulturoznawcy (Godzic 1998: 27–40; Bizior-Ociepa 2003: 552; Majkowska, Satkiewicz 1999: 181–196). Zwracają uwagę na nieprzestrzeganie normy językowej, tworzenie okazjonalnych zasad posługiwania się językiem w danym medium, tolerowanie ogromnej ilości błędów językowych. „Znamienną rolę odgrywa tu język angielski, uzyskujący status języka globalnego” (Dubisz 1995: 85). Zanikają podziały na oficjalność i nieoficjalność wypowiedzi. Internauci dążą do szybkiego nawiązania kontaktu, uzyskania informacji i oddziaływania na odbiorcę. Ważna staje się fatyczność i ludyczność. Możemy takie zachowania językowe tłumaczyć brakiem kompetencji językowej użytkowników Internetu, ale wyjaśnienie jest zbyt uproszczone. Na pewno zgodzić się trzeba z opinią, że „komunikacja internetowa, jak żadne inne medium, stwarza warunki do wzajemnego przenikania się wszystkich wariantów potocznej odmiany języka [...]. W Internecie leży przyszłość totalnego uznania i nobilitacji tej odmiany w komunikacji publicznej” (Lubaś 2003: 159).

W globalizującym się świecie i społeczeństwie informacyjnym Internet wytwarza bowiem swoisty typ kultury medialnej. Jego cechą charakterystyczną jest wolność, demokracja, konsumpcja i mediatyzacja. Ta ostatnia cecha rozumiana jest jako szczególny sposób deformacji, charakterystyczny dla mediów, a polegający w zakresie języka na przeobrażeniach w jego użyciach. Mediatyzacja wymusza zmiany przyzwyczajzeń wyniesionych z epoki piśmiennej. Przekaz komunikacyjny jest całością, a jego odbiór jest symultaniczny (Bizior-Ociepa 2003: 553). To media, a wśród nich Internet, modelują zwyczaje i zachowania językowe. W dyskusji o normie językowej, dostosowanej do zmieniającej się rzeczywistości, powinniśmy też pomyśleć o nowej kompetencji użytkowników języka.

W Internecie ujawniają się nowe właściwości pragmatycznojęzykowe. Jedną z nich jest szybkość interakcji i nawiązanie kontaktu. Interakcje dialogowe umożliwiają nie tylko zdobycie informacji, ale też przekazanie swoich opinii, ocen czy emocji. Komunikowanie się jest spontaniczne, przy występowaniu charakterystycznych cech językowych – zacieranie granicy zdania, potoki składniowe, przerwania wypowie-

dzi. Potęgają się błędy literowe i ortograficzne. Brakuje dbałości o wypowiedź, a przeważa kolokwialność, w której operatory nawiązania kontaktu odgrywają zasadniczą rolę. Następuje również łączenie kodów – obok słowa mamy obraz, a często towarzyszy im dźwięk. Taka synestezyjność nadawania i odbioru powoduje, że tradycyjne normy językowe stają się ciężarem. Dodatkowym utrudnieniem jest odejście od linearności na rzecz hipertekstu, czyli tworzenie przez odbiorcę, poprzez hiperłącza, nowego tekstu. Takie „klejenie” tekstu złożonego z wielu wypowiedzi powoduje, że każdy nowy kawałek tekstu może być inny gramatycznie i stylistycznie. Powstaje więc problem z wyznacznikami tekstowości: spójnością, sytuacyjnością, akceptabilnością czy intertekstualnością. Czy możemy do takich zachowań językowych przykładać normy poprawnościowe wyznaczone dla innych warunków? Wiesław Godzic uważa, że humaniści zaprzepaścili okazję – „stracona została bezpowrotnie unikalna w skali globalnej możliwość połączenia w Polsce dobrego «starego» myślenia humanistycznego z wyzwaniem nowego medium” (Godzic 2000: 181). Wizja setek językoznawców i polonistów, którzy uczą poprawnościowych zachowań językowych, przeniesionych do Internetu z polskiej rzeczywistości językowej, jest utopią. Najpierw trzeba zrozumieć sens medium, jego funkcje, a potem przymerzać stare zasady do nowoczesności i młodości. Oczywiście warto pisać i mówić głośno o problemach językowych w sieci, ale tania dydaktyka nie przyniesie pożytku. Dyskusje trzeba zacząć od określenia nowej kompetencji, która będzie wyznaczała zasady normatywne. Nowa kompetencja językowa stanie się podstawą działania nie tylko dla tekstów linearnych, ale też dla tekstów medialnych. Możemy w niej uwzględnić cztery obszary: językowy, socjolingwistyczny, dyskursywny, strategiczny (Kleinberger, Wagner, red., 2004). Obszar językowy dotyczy tradycyjnie pojmowanej normy wzorcowej i użytkowej wraz z poprawnością ortograficzną i interpunkcyjną. Obszar socjolingwistyczny, pragmatyczny, społeczny dotyczy dostosowania wypowiedzi do sytuacji komunikacyjnej. Obszar dyskursywny obejmuje sprawności w tworzeniu poprawnych tekstów, między innymi medialnych, z zastosowaniem zarówno potocznej polszczyzny, jak i polszczyzny oficjalnej. Ostatni obszar – strategiczny – dotyczy umiejętności rozwiązywania problemów językowych w zależności od układu komunikacyjnego, stosowanego medium porozumiewania się, jak i interakcji oraz relacji nadawczo-odbiorczych. Nowa kompetencja komunikacyjna, która jest bardziej spontaniczna, swobodna, improwizacyjna i trudna do przewidzenia, wywiera coraz większy wpływ na potoczne zachowania ludzi i utrwała w życiu społecznym nawyki audiowizualnego działania. Stają się one na początku XXI w. prawdziwym wyzwaniem dla edukacji. To szkoła i uczelnia musi nauczyć nowych zachowań językowych i komunikacyjnych, wyposażając w wiedzę i informację użytkowników języka. Powinna pokazać zasady stosowania na nowo zdefiniowanych

norm językowych. Nowa kompetencja użytkowników języka polega więc na opanowaniu szeregu sprawności ściśle związanych z aktem komunikacji. Współczesne spojrzenie na normę możemy przedstawić w postaci modelu nowej kompetencji, warunkującej poprawne tworzenie tekstów pisanych, mówionych i (za)pisanych.



Model nowej kompetencji językowej i komunikacyjnej użytkowników języka.

Użytkownik języka powinien znać podstawową normę językową: wzorcową i użytkową w ramach sprawności językowej. Sprawność socjolingwistyczna, pragmatyczna i sytuacyjna pozwoli mu zastosować w spożytkowywaniu normy funkcjonalność i wariantywność przy zachowaniu jej dynamiczności. Bazą nowej kompetencji jest wiedza i informacja, którą wykorzystuje się w wielu zachowaniach komunikacyjnych z zastosowaniem różnorodnych mediów, między innymi Internetu. Efektem nowej kompetencji jest sprawne, skuteczne i poprawne porozumiewanie się użytkowników języka.

Bibliografia

- T. Bell, 1980, *Sociolinguistika. Celi, metody i problemy*, Moskwa.
- R. Bizior-Ociepa, 2003, *Język narzędziem komunikacji i wyrazem kultury świata mediów*, [w:] *Media i edukacja w globalizującym się świecie. Teoria – praktyka – oddziaływanie*, red. M. Sokołowski, Olsztyn, s. 548–556.
- J. Bralczyk, 1999, *O językowych zwyczajach polskiej reklamy*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orodzie o stanie języka na przełomie tysiąclecia*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 218–226.
- M. Castells, 2003, *Galaktyka Internetu*, Poznań.

- S. Dubisz, 1995, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” z. 5, s. 69–88.
- Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, 1987, red. S. Urbańczyk, Wrocław.
- S. Gajda, 1999, *Współczesna polska rzeczywistość językowa i jej badanie*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław, s. 8–14.
- W. Godzic, 1998, *Na marginesie metafor Sieci*, [w:] *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok, s. 27–40.
- W. Godzic, 2000, *Język w Internecie. Czy piszemy to, co myślimy?*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 176–185.
- W. Gruszczyński, 2003, *Czy normy językowe obowiązują w Internecie?*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 183–190.
- A. Jedlička, 1978, *Spisový jazyk v současné komunikaci*, Praha.
- U. Kleinberger, R.F. Wagner (red.), 2004, *Neue Medien – Neue Kompetenzen*, Frankfurt am Main – Berlin – Bern – New York – Wien.
- W. Labov, 1966, *The Social Stratification of English in New York City*, Washington.
- M. Lisiecki, 2003, *Pragmatyczne i socjolingwistyczne aspekty komunikacji przez komputer (KPK)*, rozprawa doktorska – maszynopis, Katowice.
- W. Lubaś, 2003, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole.
- W. Lubaś, 1982, *Sposoby ujawniania społecznej waloryzacji wariantów współczesnej polszczyzny ogólnej*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 72–83.
- G. Majkowska, H. Satkiewicz, 1999, *Język w mediach*, [w:] *Polszczyzna 2000. Oрудzie o stanie języka na przełomie tysiąclecia*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 181–196.
- A. Markowski (red.), 2000, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa (NSPP).
- A. Markowski, 2005, *Językoznawstwo normatywne dziś i jutro. Zadania, szanse, zagrożenia*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*, Kraków, t. I, s. 535–545.
- T. Miczka, 2002, *O zmianie zachowań komunikacyjnych. Konsumenci w nowych sytuacjach audiowizualnych*, Katowice.
- M. Szymczak (red.), 1981, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- S. Urbańczyk (red.), 1977, *Wariancja normy we współczesnych językach słowiańskich*, Warszawa.
- L.W. Zacher (red.), 1997, *Rewolucja informacyjna i społeczeństwo*, Warszawa.
- L.W. Zacher (red.), 1997a, *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewaluacji i prognozy*, Warszawa.
- U. Żydek-Bednarczuk, 2004, *Tekst w Internecie i jego wyznaczniki*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, Katowice, s. 11–21.
- U. Żydek-Bednarczuk, 2002, *Sprawność językowa we współczesnej edukacji polonistycznej*, [w:] *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej*, red. H. Synowiec, Katowice, s. 119–126.

Information Society and Linguistic Norm Issues

Summary

Contemporary times dominated by technologies create a new image of a man communicating in the information society. The situation requires another view on the linguistic norm. The analysis is focused on how to handle the norm in the categories of skills: linguistic, social, pragmatic and communicative. What the norm also includes is the criteria of functionality, variability and dynamics. There are changes and shifts going on within communication. They bring about changes in the language norm criteria. The notion of norm acquires a special meaning in written texts, internet ones, as they characterize with: lack of the border between a creator, a critic and a repetitive follower, a verbal process transforming into an image making one, an unstable, fragmentary text, economy of linguistic means, language creativity, appearance of English forms, functionality of linguistic means, the change of the esthetic criterion, the change of identifying function of language. Such texts need the user to work out new linguistic and communicative competence which would cover the following 4 areas: linguistic, pragmatic, discursive and strategic.

Tłum. M. Kołodzińska

Agata Rozumko
(Uniwersytet w Białymstoku)

SKRZYDLATE SŁOWA, „TWORY PRZYSŁOWIOPODOBNE” CZY PRZYSŁOWIA? NOWE PRZYSŁOWIA ANGIELSKIE WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Wpływ języka angielskiego na współczesną polszczyznę, będący jednym z symptomów ekspansji kultury anglo-amerykańskiej, jest zjawiskiem często potwierdzanym przez badaczy. Najczęściej koncentrują oni swoją uwagę na zapożyczeniach leksykalnych, choć powstają także prace dotyczące innych aspektów tego procesu, takich jak zmiany semantyczne i gramatyczne w polszczyźnie wynikające z rosnącego wpływu angielskich wzorców językowych i kulturowych na młode pokolenie Polaków¹. Przedmiotem poniższych rozważań będzie obecność w polszczyźnie powiedzeń uważanych w paremiologii anglo-amerykańskiej za współczesne przysłowia oraz ich status w języku polskim.

Stosunkowo niewiele mówi się na temat pojawiania się nowych przysłów w polszczyźnie, a najpełniejszy jak dotąd ich zbiór, to znaczy opublikowana w latach 1969–1978 *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* pod redakcją J. Krzyżanowskiego, ze względów oczywistych nie odnotowuje przysłów, które rozpowszechniły się w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Wzmianki dotyczące pojawiania się nowych paremii można znaleźć czasem w publikacjach polskich paremiologów i frazeologów. A. Tyrpa (2004: 33) stwierdza, że „przysłowia powstają stale”, a G. Szpila zauważa, iż „wiele ze współczesnych sformułowań nabiera cech typowych dla przysłów” (2003: 57), cytując za D. Buttler (1989) takie powiedzenia „przysłowiopodobne” jak „Czy się stoi, czy się leży, sto tysięcy się należy”. Wydaje się jednak, że badania nad nowymi przysłowiami w polszczyźnie, czy to pochodzenia polskiego, czy obcego, jeszcze się na dobre nie rozpoczęły.

Pisząc na temat nowych przysłów, G. Szpila (2003) przywołał dwa współczesne przysłowia angielskie: *Garbage in, garbage out*, oraz *If it ain't broke, don't fix it*, które nie przyjęły się na gruncie polskim. Publi-

¹ Np. A. Otwinowska-Kasztelanic, *A study of the lexico-semantic and grammatical influence of English on the Polish of the younger generation of Poles*, Warszawa 2000; L. Aleksandrowicz-Pędich, *Literatura amerykańska w kształceniu nauczycieli języka angielskiego*, Białystok 2003.

kacje paremiologów angielskich i amerykańskich dostarczają jednak wielu innych przykładów nowych paremii, z których część ma swoje odpowiedniki w języku polskim². Niewielka liczba „kandydatów” na przysłowia polskie i relatywnie duża liczba powiedzeń o statusie nowych przysłów angielskich sugeruje, że istnieją pomiędzy badaczami polskimi i anglo-amerykańskimi istotne różnice w poglądach dotyczących tzw. współczesnych przysłów.

Definicje przysłowia, które można znaleźć w publikacjach polskich, nie różnią się zasadniczo od definicji przytaczanych w publikacjach anglojęzycznych³. Ich autorzy podkreślają tradycyjność i duży stopień utrwalenia przysłów w języku, ich szerokie rozpowszechnienie, charakter dydaktyczny, metaforyczność, specyficzną strukturę i częstą anonimowość. Wydaje się jednak, że dwie z wymienionych cech, mianowicie anonimowość i stopień utrwalenia, są traktowane odmiennie w paremiologii polskiej i anglo-amerykańskiej.

Kwestia autorstwa jest w tym wypadku niezwykle istotna, gdyż w obrębie polskiego językoznawstwa powstał termin, jak się wydaje, częściowo konkurencyjny w stosunku do przysłowia, mianowicie „skrzydlate słowa”, czyli, używając definicji H. Markiewicza i A. Romanowskiego (2005: 5), „często używane lub przytaczane wypowiedzenia, których autorstwo lub pochodzenie można ustalić”. Pod względem struktury skrzydlate słowa stanowią kategorię bardziej pojemną niż przysłowia. Są to zazwyczaj związki wielowyrazowe, czasem kilkuzdaniowe, a także, choć rzadziej, pojedyncze słowa. Przysłowia natomiast mają najczęściej formę zdania, choć istnieją także wyrażenia przysłowiowe, niemające formy wypowiedzenia werbalnego. We wstępie do zbioru H. Markiewicza i A. Romanowskiego można znaleźć uwagę, że „pod względem treściowym” są to między innymi przysłowia, jednak w niektórych publikacjach przysłowia są zdecydowanie wykluczane z tej kategorii. W. Chlebda (2005) na przykład stwierdza: „samą podklasę przysłów natomiast – jako... zasadniczo bezautorską – z rozważań o skrzydlatych słowach wykluczam” (Chlebda 2005: 78). Zdaniem W. Chlebdy więc, autorskie skrzydlate słowa i bezautorskie przysłowia stanowią zbiory całkowicie odrębne.

W. Chlebda zauważa jednak także, że autorskość tylko pozornie jest cechą, „która podlega orzekaniu dychotomicznemu: albo dany twór ma

² Np. *The Oxford Dictionary of Proverbs*, red. J. Speake, Oxford 2003; B.J. Whiting, *Modern Proverbs and Proverbial Sayings*, Cambridge – London 1989; C.C. Doyle, *On „new” proverbs and the conservativeness of proverb, dictionaries*, „*Proverbium: Yearbook International Proverb Scholarship* 13” 1996, s. 69–84.

³ Np. A. Taylor, *The Proverb*, London 1931; W. Mieder, *Proverbs Are Never out of Season. Popular Wisdom in the Modern Age*, New York – Oxford 1993; *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. I–IV, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969–1978; G. Szpila, *Krótko o przysłowiu*, Kraków 2003.

autora, albo go nie ma; albo jest autorski, albo – skoro autorskim nie jest – jest bezautorski” (Chlebda 2005: 148), podczas gdy w rzeczywistości „okazuje się pojęciem skalarnym, stopniowalnym, pozwalającym mówić o obiektach „w pełni autorskich”, „bardziej autorskich” i „mniej autorskich”, wreszcie „autorskich w tak małym stopniu, że praktycznie anonimowych” (Chlebda 2005: 149). Poza tym, „jednostki skrzydlate (imiennie) mogą całkowicie wytracać w świadomości powszechnej swoją autorskość i uzupełniać tym samym zasoby «zwykłych» (beziemiennych) wyrazów i frazeologizmów” (Chlebda 2005: 181). Jak zauważyli G. Szpila (2003: 15) i wcześniej A. Taylor (1931), zarówno w paremiologii polskiej, jak i angielskiej ugruntował się podział na przysłowia „ludowe” (anonimowe) i „literackie”, których autorstwo może być ustalone. Wydaje się więc, że autorskość danego powiedzenia nie powinna być cechą wykluczającą je z kategorii przysłów.

Nie sposób nie zwrócić uwagi na podobieństwa pomiędzy skrzydlatymi słowami i przysłowiami. Już G. Büchmann w 1864 r. we wstępie do swojego zbioru *Geflügelte Worte*⁴ zauważył, że skrzydlate słowa „używane są powszechnie jak przysłowia”. G. Szpila natomiast twierdzi, że przysłowia literackie mają „swe początki w sentencjach lub skrzydlatych słowach, które z kolei stanowią formy pośrednie między strukturami o wyraźnym pochodzeniu a strukturami anonimowymi” (2003: 15). Pozostaje pytanie: kiedy dana struktura przestaje być skrzydlatym słowem, a staje się przysłowiem? Jest to jednocześnie pytanie o kolejną cechę przysłów, która wydaje się odmiennie interpretowana w paremiologii polskiej i anglo-amerykańskiej, mianowicie stopień utrwalenia w języku.

Kryterium to można z pewnością uznać za mało precyzyjne, gdyż odczucia poszczególnych badaczy co do tego, jak długo musi być używane dane powiedzenie, by można było uznać, że jest zakorzenione w języku, mogą się znacząco różnić. W. Mieder (1993) podkreśla, że jest to najbardziej problematyczny aspekt klasyfikacji przysłów, gdyż we współczesnym świecie powiedzenia rozpowszechniają się niezwykle szybko poprzez mass media, lecz nie wszystkie pozostają w języku na dłużej, w związku z czym szerokie rozpowszechnienie nie jest równoznaczne z zakorzeniem danego powiedzenia w języku. Z drugiej strony, wiele dawnych frazeologizmów i przysłów wychodzi z użycia i, jak pisze E. Jędrzejko (2002: 63), „znaczna ich ilość jest przez młode pokolenie Polaków nieużywana lub wręcz dla nich niezrozumiała. Dowodzi to, że kryterium stopnia utrwalenia lub powszechności – skądinąd nieostre «z natury» [...] jest też kolejną idealizacją w badaniach językoznawczych”.

Jak słusznie zauważają H. Markiewicz i A. Romanowski (2005) oraz W. Chlebda (2005), termin „skrzydlate słowa” występuje rzadko w ję-

⁴ Cytowany za H. Markiewiczem i A. Romanowskim (2005: 5).

zyku angielskim. Angielskie odpowiedniki skrzydlatych słów można znaleźć w zbiorach cytatów lub przysłów. Brak konkurencyjnego fenomenu w postaci skrzydlatych słów w języku angielskim tłumaczy częściowo fakt, że zbiory przysłów angielskich są wciąż wzbogacane o nowe paremie. Czy jednak, biorąc pod uwagę fakt, iż bezautorskość przysłów i ich duży stopień zakorzenienia w języku to kwestie względne, istnienie skrzydlatych słów w języku polskim wyklucza możliwość określenia części z nich mianem współczesnych przysłów?

Współczesne przysłowia angielskie często mają swoje źródło w wytworach kultury masowej. J. Simpson zauważył w napisanym w 1982 r. wstępie do *The Oxford Dictionary of Proverbs*, że literatura piękna przestała być w angielszczyźnie źródłem przysłów, gdyż została wyparta przez literaturę popularną i prasę. Podobny pogląd wyraził W. Chlebda (2005: 292) w odniesieniu do literatury pięknej jako źródła skrzydlatych słów, twierdząc, że „literatura piękna... jako dostarczycielka skrzydlatych słów właściwie przestała się dzisiaj liczyć”. Wiele powiedzeń uważanych za współczesne przysłowia angielskie występuje także w języku polskim, chociaż nie znajdziemy ich w zbiorach przysłów polskich ani w opartym na Korpusie Języka Polskiego *Wielkim słowniku frazeologicznym PWN z przysłowiami* wydanym w 2005 r., natomiast część z nich została odnotowana w zbiorze *Skrzydlate słowa* H. Markiewicza i A. Romanowskiego (2005).

Krótką analizą przedstawioną poniżej dotyczy dziewięciu współczesnych przysłów angielskich, które po wstępnych badaniach wydały mi się wystarczająco powszechne we współczesnej polszczyźnie, by można je było traktować również jako potencjalne przysłowia polskie. Wzorem twórców *The Oxford Dictionary of Proverbs* (2003) postanowiłam wykorzystać Internet do wstępnych badań nad sposobem ich użycia we współczesnej polszczyźnie. Każde z wybranych przysłów wpisałam jako hasło w wyszukiwarce internetowej, by uzyskać w ten sposób przykłady użycia każdego z nich w różnorodnych typach tekstów: artykułach publicystycznych, wywiadach z politykami, aktorami, pisarzami, a także blogach i forach dyskusyjnych. Ponieważ nie wszystkie wyniki wyszukiwania były relewantne, a w wypadku kilku powiedzeń ich liczba wynosiła kilkadziesiąt tysięcy, postanowiłam ograniczyć badania do pierwszych 120 przykładów za każdym razem, wybierając do analizy te, w których wybrane przeze mnie powiedzenia były użyte potencjalnie jak przysłowia. W ten sposób powstał korpus wycinków tekstów, zawierający przynajmniej kilkadziesiąt przykładów użycia każdego z nich. Cztery z wybranych tu powiedzeń znajdują się w zbiorze *Skrzydlate słowa*. W języku angielskim brzmią one następująco:

Gentlemen prefer blondes.

Diamonds are a girl's best friends.

It takes two to tango.

If you can't have what you like [love], you must like [love] what you have.

Ich polska wersja w formie cytowanej przez H. Markiewicza i A. Romanowskiego to odpowiednio:

Mężczyźni wolą blondynki.

Diamenty są najlepszym przyjacielem dziewczyny.

Do tanga trzeba dwojga.

Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma.

Pierwsze powiedzenie jest tytułem książki Anity Loos (1925) i zrealizowanego na jej podstawie popularnego filmu Howarda Hawksa (1953), drugie jest tytułem piosenki śpiewanej przez Marilyn Monroe w tym samym filmie, napisanej przez Leo Robina (1948). Powiedzenie to występuje także w języku polskim w formie *Brylanty są najlepszym przyjacielem kobiety [dziewczyny]*. Trzecie powiedzenie to tytuł piosenki Ala Hoffmana i Dicka Manninga, w Polsce spopularyzowane przez zespół Budka Suflera w piosence *Takie tango* z roku 1997. Czwarte powiedzenie natomiast, używając terminologii W. Chlebdy, „uskrzydlił” w Polsce w swoim monologu kabaretowym z 1930 r. Konrad Tom. W zbiorze B.J. Whitinga (1989) angielska wersja tego przysłowia cytowana jest z datą 1955, co sugeruje, że wersja polska powstała niezależnie od angielskiej i być może zbieżność formy jest przypadkowa. Uniwersalna wymowa tego zdania wydaje się potwierdzać taką możliwość. Pomimo braku dowodów na pokrewieństwo angielskiej i polskiej wersji postanowiłam uwzględnić to powiedzenie w swoich badaniach z uwagi na podobieństwo obu wersji oraz fakt, że polskie zbiory przysłów, w przeciwieństwie do angielskich, go nie odnotowują.

Analiza sposobów użycia tych czterech powiedzeń w źródłach internetowych pozwala stwierdzić, że są one często używane przez Polaków jak przysłowia. Powiedzenie *Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma* występuje 60 razy w moim korpusie, z czego tylko w jednym wypadku pojawiło się z nazwiskiem jego autora (I1)⁵. Raz zostało opatrzone komentarzem „jak śpiewano w przedwojennym kabarecie”. Komentarz ten pochodził od znanego satyryka Jana Pietrzaka (I2), co tłumaczy znajomość tematu. Innym razem zostało przytoczone jako powiedzenie Kazimierza Krukowskiego: „Wielkim satyrykiem tego czasu był np. Kazimierz Krukowski. Znane i powtarzane były jego powiedzonka: *jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma...*” (I3). W pozostałych 57 wypadkach zdanie to zostało potraktowane jak anonimowe powiedzenie, przysłowie lub porzekadło ludowe. Na przykład na portalu „Gazety Ubezpieczeniowej” czytamy: „*Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma* – ludowe porzekadło bardzo prosto opisuje sposób na poradzenie sobie z brakiem czasu” (I4). Na stronie informacyjnej

⁵ Wszystkie cytaty ze źródeł internetowych opatrzone są w tekście symbolami, których wykaz wraz z adresem internetowym znajduje się pod tekstem artykułu. Korpus źródeł internetowych został sporządzony w okresie od 1 grudnia 2006 do 1 lutego 2007 r.

dla osób niepełnosprawnych (I5) znajdujemy podobny komentarz: „To tak jak w przysłowiu: *Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma...* Być może w przyszłości ktoś wymyśli latający wózek”. Bywa także zestawiane z tradycyjnymi przysłowiami, na przykład: „Ano, na bezrybiu i rak ryba; *jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma*” (I6).

Trzy pozostałe „skrzydlate” sformułowania są często, choć nie zawsze, kojarzone z osobami, które przyczyniły się do ich rozpowszechnienia. Dotyczy to zwłaszcza powiedzenia *Diamenty są najlepszym przyjacielem dziewczyny* (30 przykładów w korpusie) / *Brylanty są najlepszym przyjacielem kobiety* (29 przykładów), które poprzedzone jest zazwyczaj wprowadzeniem „Jak śpiewała Marilyn Monroe”, na przykład: „*Brylanty są najlepszym przyjacielem kobiety* – tak śpiewała Marilyn Monroe, wiele w tym prawdy, bo kobiety jeżeli nie brylanty, to po prostu kochają biżuterię...” (I7). Znajdujemy również poświadczenia z kwalifikatorami typu „zgodnie ze starym powiedzeniem” lub „mówią, że”, na przykład „Zgodnie ze starym powiedzeniem, że *najlepszym przyjacielem kobiety są brylanty*, musisz lśnić i błyszczeć!” (I8), oraz „Mówią, że *diamenty są najlepszym przyjacielem kobiety*” (I9).

Powiedzenie *Mężczyźni wolą blondynki* (92 przykłady w korpusie) występuje często bez żadnego metajęzykowego kwalifikatora, na przykład „Czy *mężczyźni wolą blondynki*? [...] Badania dowodzą, że jasnowłose kobiety mają w życiu łatwiej” (I10). Poprzedzone jest także zwrotami typu „od dawna wiadomo”, „podobno” lub jest określane jako „powiedzenie” albo „stereotyp”, na przykład: „Od dawna wiadomo, że *mężczyźni wolą blondynki*. Zbliżyliśmy się do końca XX wieku, a im wyraźniej się jeszcze nie znudziły słodkie, naiwne blondyneczki” (I11); „podobno *mężczyźni wolą blondynki*. Czy rzeczywiście tak jest? Jasne włosy kojarzą się z młodością, niewinnością” (I12). „Czyżby powiedzenie, że *mężczyźni wolą blondynki*, spopularyzowane przez Marilyn Monroe, się zdewaluowało?” (I13) lub: „Na przykład, że blondynki są głupie. Albo że *mężczyźni wolą blondynki*. Zgadza się z tym? Jakie stereotypy jeszcze znacie?...” (I14).

Powiedzenie *Do tanga trzeba dwojga* w świadomości Polaków kojarzone jest najczęściej z piosenką Budki Suflera lub uznawane za przysłowie polskie. W wywiadzie dla „Moskowskich Nowosti” z 17.11.2005 ówczesny szef polskiej dyplomacji Stefan Meller powiedział: „Jak mówi polskie przysłowie – *do tanga trzeba dwojga*. I jeśli mamy tańczyć razem, to oznacza, że i wola powinna być po obu stronach” (I15). Podobny przykład, tym razem z metajęzykowym wprowadzeniem „jak to się mówi”, znajdujemy w komentarzu: „dobrym posunięciem było powołanie tego gracza, ale co z tego, jak to się mówi – *do tanga trzeba dwojga*, a nam tego drugiego, głodnego gry i żadnego zwycięstw napastnika z prawdziwego zdarzenia po prostu brakuje” (I16). Inny przykład „przysłowiowego” użycia tego powiedzenia znajdujemy w wypowiedzi sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta, Macieja Łopińskiego z datą 30.11.2006: „Sam

premier mówił, że Kazimierz Marcinkiewicz jest tak kompetentnym politykiem, że znalazłoby się parę propozycji dla niego, jeżeliby chciał wejść do rządu, bo przypominam, że tutaj *do tanga trzeba dwojga*” (I17). Z czterech wymienionych dotychczas powiedzeń *Do tanga trzeba dwojga* wydaje się wypowiedzeniem najbardziej metaforycznym i uniwersalnym, a w rezultacie mającym najwięcej cech przysłowia. Wskazują na to różnorodność kontekstów, w jakich jest używane, oraz duża liczba potwierdzeń w źródłach internetowych. Wśród przeanalizowanych przeze mnie przykładów znajdujemy je między innymi w opisie zestawów DVD, kart graficznych (I18), komentarzu do wystawy czarno-białej fotografii, gdzie „dwoje” to czerń i biel (I19), oraz w opisie relacji uczeń – nauczyciel (I20).

Innym anglojęzycznym „skrzydlatym” powiedzeniem, które co prawda nie znalazło się w *Skrzydlatych słowach*, jest *There’s no such thing as a free lunch*, funkcjonujące w języku polskim jako *Nie istnieje coś takiego, jak darmowy obiad* [darmowe obiady] lub *Nie ma czegoś takiego jak darmowy obiad*. Powiedzenie to przypisywane jest amerykańskiemu ekonomiście Miltonowi Friedmanowi, którego nazwisko jako autora innych sformułowań pojawia się w *Skrzydlatych słowach*. 9 z 42 poświadczeń występujących w użytym tu korpusie zawiera nazwisko autora, na przykład: „w duchu Milтона Friedmana, poglądów, których wykładnią może być znane powiedzenie tego noblisty, iż *nie istnieje coś takiego jak darmowe obiady...*” (I21), „*Nie istnieje coś takiego, jak darmowe obiady! Choćby za to jedno, konsekwentnie powtarzane, zdanie zasłużył zmarły w czwartek Milton Friedman na nagrodę...*” (I22). Raz zostało przypisane austriackiemu ekonomiście F.A. von Hayekowi: „Ekonomiści powtarzają – za F.A. von Hayekiem – jakby mantrę, że *nie ma czegoś takiego jak darmowy obiad*” (I23). W pozostałych 32 tekstach powiedzenie to przywoływane jest bez nazwiska autora. Tak jest na przykład w blogu Kazimierza Marcinkiewicza: „Może najwyższy czas nauczyć się, że *nie istnieje coś takiego jak darmowe obiady* lub darmowy Internet. Za każdą usługę ktoś musi zapłacić...” (I24), a w kilku wypadkach z kwalifikatorem typu „mówi się”, na przykład: „W Wielkiej Brytanii mówi się, że *nie ma czegoś takiego jak darmowy obiad...*” (I25) lub „w ekonomii”, „...w ekonomii *nie istnieje coś takiego jak darmowy obiad*” (I26).

Cztery pozostałe przysłowia uważane są najczęściej w paremiologii anglo-amerykańskiej za bezautorskie. Są to:

The murderer [criminal] returns to the scene of the crime.

Figures don’t lie.

The camera doesn’t lie.

You can’t tell a book by its cover.

Występują one w języku polskim odpowiednio jako:

Morderca [przestępca/sprawca] zawsze wraca na miejsce zbrodni.

Liczby nie kłamią.

Kamera nie kłamie.

Nie oceniaj książki po okładce.

Pierwsze z nich zyskało popularność dzięki częstej obecności w filmach i powieściach kryminalnych, co widać także w sposobie jego użycia w źródłach internetowych, na przykład: „...filmy nas uczą, że *morderca wraca zawsze na miejsce zbrodni...*” (I27) lub: „Znacie to – już od czasów Sherlocka Holmesa *przestępca zawsze wraca na miejsce zbrodni...*” (I28). Najczęstszą formą w moim korpusie jest wariant ze słowem „przestępca” (25 przykładów) i kolejno „morderca” (9) i „sprawca” (3). Powiedzenie to występuje z kwalifikatorami typu „stare policyjne przysłowie”, „przysłowie”, „powiedzenie”, „mit”, a także „według wierzeń ludowych”, na przykład: „Stare policyjne powiedzenie mówi, że *przestępca zawsze wraca na miejsce zbrodni...*” (I29) i „Obaliło to ostatecznie jeden z mitów, mówiący, że *przestępca wraca na miejsce zbrodni z poczucia winy*” (I30), oraz „Jest takie przysłowie, że *Sprawca zawsze wraca na miejsce zbrodni*” (I31), „Jakiś geniusz wymyślił powiedzenie, że: *Przestępca zawsze wraca na miejsce zbrodni*. No może nie tak dosadnie, zamieńmy po prostu przestępcę na sprawcę...” (I32) oraz „według ludowych wierzeń *sprawca wraca na miejsce zbrodni...*” (I33). Wyraz „sprawca” umożliwia szersze i bardziej metaforyczne, a w konsekwencji bardziej „przysłowiowe”, zastosowanie tego powiedzenia, jak zrobiła to na przykład pisarka Hanna Krall w rozmowie z dziennikarzem Mariuszem Szczygłem: „Kto i po co przyszedł do kawiarni z kartką sprzed lat? Hanna Krall: *Przestępca wraca na miejsce zbrodni*. Niech pan pójdzie do Nowego Świata, usiądzie przy tym samym stoliku. Może coś się zdarzy...” (I34).

Powiedzenie *Liczby nie kłamią* występuje w moich źródłach 120 razy, zawsze w tej samej formie i bez metajęzykowych kwalifikatorów, jako uniwersalny komentarz do sytuacji, które można wyjaśnić za pomocą danych liczbowych, tak jak w następujących przykładach: „*Liczby nie kłamią!* W obliczu ataków środowisk żydowskich na Polskę i Polaków konieczne jest ukazanie prawdy o stosunkach polsko-żydowskich...” (I35); „*Liczby nie kłamią*. Ile milionów euro pochłania utrzymanie Komisji Europejskiej, a ile remont jej siedziby? Jaki będzie roczny koszt przyjęcia Turcji do UE?...” (I36); „W Suwałkach szaleje grypa. *Liczby nie kłamią*. W Szkole Podstawowej nr 5 nie ma prawie 300 uczniów” (I37).

Sformułowanie *Kamera nie kłamie*, analogiczne pod względem struktury do powiedzenia *Liczby nie kłamią*, ale mniej uniwersalne pod względem treści, ma mniej poświadczeń w analizowanych tu źródłach: 23. Poprzedzone jest zwrotami typu „zwykło się mówić”, określane jako „powiedzenie” lub używane bez metajęzykowych kwalifikatorów: „Zwykło się mówić, że *kamera nigdy nie kłamie*. Wygląda jednak na to, że powiedzenie to było prawdziwe tylko przed pojawieniem się grafiki komputerowej...” (I38); „Naprawdę? *Kamera nigdy nie kłamie?* Oczywiście nigdy nie mylą?...” (I39); „Na pewno uczymy się pracy z kamerą, *kamera nie kłamie* i widzi bardzo dużo” (I40).

Powiedzenie *Nie oceniaj książki po okładce* ma w moim zbiorze 113 poświadczeń, niektóre z nich z komentarzem, iż jest to znane przysłowie, na przykład: „Kiedy oglądałem książkę, przypomniało mi się znane przysłowie: *Nie oceniaj książki po okładce*” (I41). Zdarzają się też komentarze, iż jest to przysłowie angielskie, na przykład na stronie internetowej Szkoły Podstawowej nr 1 w Bolesławcu (I42). Powiedzenie to bywa używane dosłownie, zwłaszcza w odniesieniu do starych książek, na przykład: „Fakt, że ma starty róg, nie przekreśla jeszcze jej zawartości. Miło jest kiedy książki są nowe, ale czy pamiętasz przysłowie: *Nie oceniaj książki po okładce ...*” (I43), jednak znajdujemy także wiele poświadczeń metaforycznego użycia, kiedy jest używane wymienienie lub zestawiane z wcześniejszym polskim *Nie szata zdoobi człowieka*, na przykład „Człowiek nie zawsze rodzi się piękny i idealny. [...] *nie oceniaj książki po okładce* i *nie oceniaj kogoś źle po wyglądzie...*” (I44), oraz: „*Nie oceniaj książki po okładce, nie wszystko złoto co się świeci, szata nie czyni człowieka. Oto mądrości ludowe...*” (I45).

Przedstawione powyżej przykłady pozwalają przypuszczać, że wymienione tu powiedzenia są dość powszechnie uważane przez Polaków za przysłowia i jak przysłowia używane. Podobnie jak tradycyjne przysłowia, mają one zwięzłą formę, są rekursywne, metaforyczne oraz odnoszą się do typowych i powtarzalnych sytuacji społecznych. Tylko jedno z nich, *Liczby nie kłamią*, występuje w moim korpusie bez kwalifikatorów typu „przysłowie” czy „powiedzenie”. Wydaje się jednak, że duża liczba poświadczeń jego użycia do podsumowania różnorodnych sytuacji i wydarzeń wskazuje na jego przysłowiowy charakter.

Język angielski i kultura krajów angielskiego obszaru językowego, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych Ameryki i Wielkiej Brytanii, wywierają z pewnością wpływ na przysłowia używane we współczesnej polszczyźnie, tak jak zaznaczają swoją obecność w języku potocznym, reklamie czy polityce. W wypadku powiedzeń *Mężczyźni wolą blondynki* czy *Najlepszym przyjacielem dziewczyny są brylanty*, a być może także *Morderca zawsze wraca na miejsce zbrodni* daje się zauważyć obecność i wpływ amerykańskiej kultury masowej, w przypadku powiedzeń *Nie istnieje coś takiego, jak darmowy obiad* oraz *Liczby nie kłamią* można się doszukać wpływu anglosaskiej myśli ekonomicznej i charakterystycznej dla kultury anglosaskiej tendencji do przypisywania dużej wartości faktom i sprawdzalnym empirycznie danym⁶, widocznej także w sformułowaniu *Kamera nie kłamie*. Powiedzenie *Nie oceniaj książki po okładce* wydaje się kalką językową, natomiast *Do tanga trzeba dwojga* i *Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma* funkcjonują w polszczyźnie niezależnie od swoich angielskich odpowiedników, choć pierwsze z nich zostało najprawdopodobniej stworzone na wzór swojego angielskiego odpowiednika.

⁶ A. Wierzbicka, *English: Meaning and Culture*, Oxford 2006.

Gdyby przyznać omawianym tu powiedzeniom status przysłów w języku polskim, to być może zamiast tradycyjnego podziału na przysłowia literackie i ludowe należałoby przyjąć podział na przysłowia autorskie i bezautorskie, co odzwierciedlałoby mniejszą obecnie rolę literatury jako źródła przysłów. Przysłowie jest formą stojącą na granicy zjawisk lingwistycznych i literackich, a jak stwierdził już w 1925 r. C. Bally⁷, „pojęcia, którymi posługuje się językoznawstwo, i klasy, które ono ustanawia, nie są bytami ustalonymi raz na zawsze”. Jeśli przyjmiemy za J. Krzyżanowskim (wstęp do *Nowej księgi przysłów* 1969), że podstawową cechą przysłów jest alegoryczność, a ponadto, że powinny to być szeroko rozpowszechnione, rekursywne zdania, stanowiące podsumowanie typowych sytuacji, zjawisk obyczajowych i stosunków międzyludzkich, mające zwięzłą formę, to wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie by, jak to już intuicyjnie zrobiło wielu użytkowników języka polskiego, uznać „przysłowiowy charakter” analizowanych tu powiedzeń.

Wykaz cytowanych źródeł internetowych

- I1 - www.webpacket.net/members.php?=1187
- I2 - www.merlin.com.pl/frontend/towar
- I3 - <http://www.icm.edu.pl/festiwal/gazeta/0.php?name=echadnia/echa62>
- I4 - www.gu.com.pl
- I5 - www.niepelnosprawni.info/ledge/x/15933
- I6 - www.michalkiewicz.pl
- I7 - bizubizu.pl/prezent.php
- I8 - www.sisi.pl
- I9 - coma-black.mylog.pl
- I10 - kobieta.wp.pl
- I11 - www.cyber.com.pl
- I12 - www.pentor.pl
- I13 - <http://forum.mlyniec.gda.pl>
- I14 - znajomi.biz/topics36/stereotypy-vt1718.htm
- I15 - www.msz.gov.pl
- I16 - <http://www.itvp.pl/blog/i.tvp/idb/13/idk/91>
- I17 - <http://www.prezydent.pl/x.node?id=7542833>
- I18 - www.pc.world.pl
- I19 - www.qprint.com.pl
- I20 - www.oeiizk.edu.pl
- I21 - witryna.czasopism.pl
- I22 - www.money.pl
- I23 - www.oai.pl/kasakobiet/index.php
- I24 - kmarcinkiewicz.blog.onet.pl
- I25 - www.bankier.pl/wiadomosc

⁷ Cytowany za W. Chlebda (2005: 150–151).

- 126 - www.gu.com.pl
 127 - www.kominek.blox.pl
 128 - www.gazeta.ie/forum/index.php?automodule=blog&blogid=60&&st=20
 129 - www.bikeworld.pl/rower/artukul/1535/1/dodaj
 130 - www.zbrodnia.of.pl
 131 - blog.tenbit.pl/o-l-e-k
 132 - cudownyportal.pl/article.php?article_id=135
 133 - www.kryminalistyka.fr.pl/crime_polska_gorgonowa_02.php
 134 - www.mariuszszczygiel.com.pl/teksty_kartka.asp
 135 - nowaonline.strefa.pl
 136 - www.europolityka.pl/kul/liczby.html
 137 - www.suwalki.info/news.php?page=70&news=old&topic
 138 - www.bbc.co.uk/polish
 139 - www.slowawsieci.com
 140 - woodoo.radio.szczecin.pl
 141 - junior.reporter.pl/ksiazki/recenzje/index.php?txt=archiwum/061
 142 - <http://www.bibliotekabol1.republika.pl/lektury4.html>
 143 - www.e-antykwarjat.pl
 144 - www.sekundy.pl/content/view/77/28/
 145 - <http://vilard.blog.pl/archiwum/index.php?nid=10796886>

Bibliografia

- W. Chlebda, 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.
- C. Doyle, 1996, *On „new” proverbs and the conservativeness of proverb dictionaries*, „Proverbium: Yearbook International Proverb Scholarship 13”, s. 69–84.
- E. Jędrzejko, 2002, *Obrazki z dziejów Polski – czyli jeszcze o historyczno-kulturowym aspekcie frazeologii i paremiologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej V*, pod red. A. M. Lewickiego, Lublin, s. 61–78.
- H. Markiewicz i A. Romanowski, 2005, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Kraków.
- W. Mieder, 1993, *Proverbs are never out of season. Popular wisdom in the modern age*, New York – Oxford.
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. I–IV, 1969–1978, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa.
- G. Szpila, 2003, *Krótko o przysłowiu*, Kraków.
- A. Taylor, 1931, *The Proverb*, London.
- The Oxford Dictionary of Proverbs*, 2003, pod red. J. Speake, Oxford.
- A. Tyrpa, 2004, *Wyrażenia i przysłowia z komponentem wart – warto – wartość. Przyczynek do poznania hierarchii wartości Polaków*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej VI*, pod red. A. M. Lewickiego, Lublin, s. 33–45.
- B.J. Whiting, 1989, *Modern proverbs and proverbial sayings*, Cambridge – London.
- Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, 2005, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa.

***Winged Words, 'Proverbial Creations' or Proverbs?
New English Proverbs in Contemporary Polish***

Summary

The subject of this article is the use of sayings considered to be contemporary English proverbs in Polish, and their status in Polish. The appearance of new proverbs in Polish, both native and borrowed from other languages, has not received much scholarly attention. The present analysis concerns 9 sayings regarded as new proverbs in Anglo-American paremiology. These are: *Gentlemen prefer blondes*, *Diamonds are a girl's best friends*, *It takes two to tango*, *If you can't have what you like, you must like what you have*, *There's no such thing as a free lunch*, *The murderer [criminal] always returns to the scene of the crime*, *Figures don't lie*, *The camera doesn't lie*, *You can't tell a book by its cover*. The first four are included in the collection *Skrzydlate Słowa (Winged Words)* by H. Markiewicz and A. Romanowski (Cracow 2005), the other ones are not listed in any collections of 'winged words', Polish proverbs or proverbial phrases. The study is based on the author's corpus of Polish Internet sources, comprising online versions of newspaper articles, political, economic and social commentaries, various Internet forums, and advertisements. In the analyzed sources, the sayings appear with such qualifiers as 'a proverb', 'a folk saying' and are used as to comment on various social situations, which suggests that they have acquired the status of proverbs in the intuitive judgments of many Polish people.

Agnieszka Bal

(Akademia Pedagogiczna, Kraków)

NEOLOGIZMY ROMANTYCZNE BĘDĄCE NAZWAMI WŁAŚCIWOŚCI KOLORYSTYCZNEJ W TWÓRCZOŚCI POETYCKIEJ J.B. ZALESKIEGO

1. BADANIA NAD NEOLOGIZMAMI. FUNKCJA NEOLOGIZMÓW W WIEKU XIX

Neologizmy pojawiające się w obrębie języka poetyckiego pełnią przede wszystkim funkcję stylistyczną i służą celom ekspresywnym (por. STL, s. 339). Ta grupa wyrazowa – obok archaizmów i regionalizmów – przesądza o specyfice języka, którym operuje twórca. Problematyką neologizmów zajmowały się m.in. D. Buttler (1962), T. Skubalanka (1990) oraz K. Waszakowa (1998). T. Smólkowa (2001) poświęciła swoją pracę neologizmom we współczesnej polszczyźnie. Z tego względu, że artykuł będzie traktował o słownictwie autora romantycznego, interesujące okazały się zwłaszcza badania nad neologizmami stylu artystycznego (Kwietniowa 1973), a także nad neologizmami romantyków (Skubalanka 1955 i 1962).

Józef Bohdan Zaleski – przedstawiciel szkoły ukraińskiej w polskiej poezji romantycznej – należał do pierwszego pokolenia romantyków polskich, choć jego późna twórczość przypadła już na okres pozytywizmu. Jedną z najbardziej znaczących cech utworów Zaleskiego jest akcentowanie roli kolorytu lokalnego i historycznego (por. Piątkowski 1990, s. 200–201) oraz wynikająca stąd idealizacja Ukrainy, co przejawia się również w sposobie doboru słownictwa oraz konstruowania neologizmów, ponieważ niektóre z nich mają źródło w leksyce ukraińskiej. Badacze podkreślają, że w wieku XIX nastąpił dość duży przyrost nowych formacji leksykalnych, często nacechowanych stylistycznie (por. Kupiszewski 1990, s. 615; Klemensiewicz 1999, s. 636). W poezji romantycznej neologizmy pojawiają się obficie i stanowią jedną z najbardziej istotnych cech języka artystycznego epoki (por. Skubalanka 1962, s. 5), chętnie stosują neologizmy Norwid, Malczewski czy Krasiński – ten ostatni zwłaszcza w pismach filozoficznych (por. Klemensiewicz 1999, s. 637). Użycie neologizmów w romantyzmie wiązało się też z zasadą wolności twórczej artysty oraz różnorodności stylistycznej (por. Kania 1989, s. 118). Neologizmy cechujące język osobniczy romantyków wyodrębniają niektórzy autorzy monografii i artykułów: o języku i stylu Mickiewicza (Gaertner 1934, Skubalanka 1955); Słowackiego (Boleski 1956); Norwida (Fik 1930, Kania 1989);

filomatów (Kawyn-Kurzowa 1955) oraz twórców innych epok, m.in.: S. Grochowiaka (Duk 1996), S. Lema (Handke 1964), B. Leśmiana (Klimczak 2001), W. Szymborskiej (Kallas 2001), S.I. Witkiewicza (Zenkina 1994) i S. Żeromskiego (Kupiszewski 1986 i 1990).

2. PRZEDMIOT I ZAKRES BADAŃ

W artykule tym zwracam uwagę na takie wyrazy wprowadzane przez J.B. Zaleskiego na oznaczenie właściwości kolorystycznej, które można zaklasyfikować do neologizmów. Sygnalizuję także, jaką funkcję pełnią neologizmy w kontekstach poetyckich oraz w jaki sposób ich budowa morfologiczna (np. przynależność do określonej kategorii słowotwórczej) warunkuje strukturę semantyczną. Nazwy barw mogą stanowić interesujący przedmiot badań, na co zwracał uwagę R. Tokarski (2004, s. 17). Jest to grupa leksykalna, która często służy za ilustrację założeń językowego obrazu świata (por. Tokarski 2004, s. 8), bywa także wykorzystywana do omawiania zagadnień z zakresu semantyki i słowotwórstwa. Rolą określeń barw w tekstach literackich jest przede wszystkim identyfikacja jakościowych cech obiektów oraz zwiększenie walorów artystycznych dzieła. Nazwy barw wydają się ciekawym materiałem również z innego względu – użyte w konkretnych kontekstach poetyckich bardzo często wykazują nacechowanie emocjonalne i w związku z tym wnoszą ważne informacje o języku osobniczym danego autora.

Neologizmy w poezji Zaleskiego nie są zbyt liczne, ale mogą okazać się interesującym przedmiotem badań ze względu na budowę słowotwórczą, pełnioną funkcję stylistyczną czy też związek z kulturą kresową. Status neologizmów uzyskały zarówno leksemy wykorzystywane w epoce romantyzmu tylko przez ukraińskiego poetę, ale wprowadzane też przez autorów tworzących po Zaleskim; jak również formacje, którymi posługiwali się także inni romantycy (stosując wówczas termin *neologizm romantyczny*). Odrębną grupę będą stanowiły indywidualizmy poety, niepoświadczone w żadnym słowniku oraz neosemantyzmy – zarejestrowane w słownikach, ale w innym znaczeniu niż to, które nadaje im Zaleski. Neologizmy i indywidualizmy zostały wydzielone na podstawie ustaleń T. Skubalanki (1962), słowników oraz prac o regionalizmach wschodnich (zob. m.in. Drzazgowski 1991; Jurkowski 1974 i 1995; Kurzowa 1983; Kość 1999; Strycharska-Brzezina 2005), gdyż niektóre rzekome neologizmy, co zasygnalizowała Skubalancka (1962, s. 22), okazują się pożyczkami z języków ruskich¹. W artykule zostaną uwzględ-

¹ Zaleski, według M. Jurkowskiego (1974, s. 201), wprowadził najwięcej rutenizmów do literackiej polszczyzny, odziedziczonych zarówno z XVI i XVII w., jak i pożyczek z epoki romantyzmu. M. Bielanka-Luftowa (1936, s. 368) także sądzi, że Zaleski jest nie tylko czasowo pierwszym, ale również głównym reprezentantem kierunku regionalnego.

nione również takie formacje, które – choć niepoświadczane w słownikach – nawiązują do leksyki rosyjskiej bądź ukraińskiej, gdyż wskazują one na ważny rys twórczości Zaleskiego, jakim jest częste wprowadzanie regionalizmów kresowych. Tego typu wyrazy zwykle zawierają jedynie jakiś element morfologiczny nawiązujący do języków wschodniosłowiańskich (np. jeden z członów *compositum* motywowany jest przez wyraz ukraiński), więc w pewnym sensie również mogą być potraktowane jako formacje nowe. Omawiane słownictwo zostało ułożone według kategorii gramatycznych: przymiotników, czasowników (tutaj również formy imiesłowowe) oraz rzeczowników. Podstawę źródłową stanowi czterotomowe wydanie *Pism* (P.) Zaleskiego oraz dwutomowe wydanie *Dzieł pośmiertnych* (Dz. p.)².

3. NEOLOGIZMY PRZYMIOTNIKOWE

Przymiotnika złożonego *białokamienny*, użytego przez Zaleskiego we fragmencie *Improwizacji*, nie odnotowują L, SW, SWil, SJAM, SJK, SDor, SJPSzym, SStar oraz SXVI; ale jest to leksykalne zapożyczenie z języka rosyjskiego (por. rosyjskie *белокаменный* – 'białokamienny, z białego kamienia'; por. WSłowRP)³. Wyraz ten, wprowadzony na początku wersetu, odnosi się do moskiewskich budowli wykonanych z białych kamieni. Obok bieli budynków obserwator odnotowuje połyskujące cerkwie. *Białokamienny* jest formacją socjatywno-posesywną – przeważają one wśród *compositum* wskazujących na właściwość barwną, którymi posługuje się Zaleski. Ta grupa złożeń jest również najliczniejsza wśród *compositum* przymiotnikowo-rzeczownikowych wchodzących w skład pól semantycznych nazw barw (por. Zych 1999, s. 94, 124). *Composita* odsyłające do cechy barwnej są dość liczne w poezji Zaleskiego, najwięcej jest wyrazów z pierwszym członem *biał-* oraz *złot-*. Ta właściwość nie jest charakterystyczna dla epiki romantycznej – ze złożeń z pierwszym członem *biał-* występuje tylko neologizm *białopuchy* w *Panu Tadeuszu* (por. Stachurski 2005, s. 106, 227). Formacje z pierwszym członem *biał-* również nie są zbyt częste w twórczości Norwida (por. Teleżyńska 1994, s. 20, 25, 157–160). Złożenia, pojawiające się zwłaszcza w funkcji ozdobników stylistycznych, były bardziej charakterystyczne dla tekstów klasycystycznych (por. Skubalanka 1955, s. 46–49), stanowiły ulubiony środek językowy m.in. F.D. Książnika. Ich źródłem

² Adresy bibliograficzne zostały podane w wykazie źródeł. Spośród tekstów Zaleskiego nie uwzględniam przekładów dokonanych przez autora oraz utworów będących parafrazami pieśni serbskich i ukraińskich. Rozróżnienie to wprowadzam na podstawie ustaleń J. Tretiaka (1914, s. 426–430 oraz 1921, s. 17–19, 35–36) i S. Zdziarskiego (1904, s. 90–91, 197–199).

³ Przymiotnik *białokamienny* notuje również A. Zych (1999, s. 185).

jest poezja grecka (por. Brzeziński 1975, s. 70–71). W *Improwizacji* Zaleskiego przymiotnik *białokamienny* posłużył do wzmocnienia walorów estetycznych i podniosłego tonu języka utworu, podobnie jak leksemy: *błyszcząć się*, *porywać* oraz *zachwycać*:

*Białokamienna Moskwa matyca, –
Sorok sorokow cerkwi się błyszczycy, –
Oczy porywa, serca zachwyca,
Kolebka i chram carskich bożyszczy.*

(P. – *Improwizacja polska ku panslawistom powracającym z Moskwy IV*, 176)

Przymiotnik *śnieży*, określający w *Księżnej Hance* barwę anioła, również nie został zarejestrowany w żadnym ze słowników. Jest to prawdopodobnie neologizm oraz indywidualizm Zaleskiego, chociaż bardzo zbliżony – zarówno pod względem brzmieniowym, jak i semantycznym – do leksemu *śnieżny*, być może wprowadzony dla zachowania rymu wewnątrz wersu (*śnieżej – świeżej*). Przymiotnik *śnieży* nadaje wypowiedzi nieco patetyczny ton i jest bardziej nacechowany stylistycznie niż synonimiczny wyraz *biały* (*śnieżny* uwydatnia wyraziste i jasne odcienie bieli – biel idealną, wzorzec bieli; por. Tokarski 2004, s. 69). Leksem *śnieży* pełni funkcję określenia rzeczownika *krasa*, który bywa przez badaczy klasyfikowany jako poetyzm (por. Bešta 1971, s. 213, 215, 218–219; Tokarski 2004, s. 85; Brzeziński 1975, s. 110):

*Na Ogrojec Bożej Chwały,
Na Chram Pański okazały,
W krasie śnieżej, woni świeżej;
Step odgrodził Anioł-Biały:*

(P. – *Księżna Hanka II*, 142)

Przymiotnik *czarno-żałobny* jest neologizmem i indywidualizmem Zaleskiego (por. Skubalanka 1962, s. 200), nieodnotowanym przez słowniki. Wyraz ten – zajmujący pozycję rymową – jest składnikiem opisu śmierci wodza Janusza Bieniawskiego. Poeta wykorzystał znaczenia przenośne przymiotnika *czarny*: 'burzliwy, pochmurny' (por. L), a zwłaszcza: 'smutny, pesymistyczny' (por. SW, SWil). Leksem *czarno-żałobny* wskazuje na właściwość kolorystyczną opisywanego desygnatu oraz na wrażenia, jakich obserwowany widok dostarcza bohaterowi. Neologizm *czarno-żałobny* ma strukturę złożenia. Pierwszy człon tego compositum motywowany jest przez przymiotnik określający barwę (*czarny*), a drugi przez rzeczownik (*żałoba*). Czerń w tym kontekście poetyckim konotuje 'śmierć' oraz 'przygnębienie', podobnie jak inne wykorzystane leksemy: *całun*, *pobojowisko*, *cień*. Ten fragment *Janusza Bieniawskiego* utrzymany został w pesymistycznym tonie, choć ważnym rysem twórczości Zaleskiego jest ewokowanie radosnego i optymistycznego nastroju. C. Piątkowski (1990, s. 203) spostrzega, że poeta, obok obrazów idyllicznych, tworzy również pejzaże szare i surowe:

Dym, jakby całun powiewa nisko,
 Chmurki pod słońcem wędrują drobne,
 I na okropne pobojowisko
 Rzucają cienie czarno-żałobne

(P. – Janusz Bieniawski I, 148)

Compositum *zielono-kosy* to również neologizm oraz indywidualizm Zaleskiego, ale mający źródło w języku rosyjskim i ukraińskim (por. Skubalanka 1962, s. 220, badaczka cytuje przymiotnik *zielonowłosy* z Mickiewicza oraz przytacza rosyjski wyraz *зеленоволосый*). Rzeczownik *kosa* ma pochodzenie ukraińskie (por. Jurkowski 1974, s. 120) i oznacza m.in.: 'warkocz, splot włosów' (por. SW, SWil, SłEt; SWil odnotowuje wyrażenie *włosy kosate*: 'w kosy zaplecione'). *Kosa* w znaczeniu 'warkocz' pojawia się m.in. u T. Lenartowicza (por. Kupiszewski 1979, s. 267). Pierwszy człon złożenia *zielono-kosy* motywowany jest przez przymiotnik podstawowy barwy (*zielony*), a drugi – przez rzeczownik nazywający część ciała (por. też Skubalanka 1962, s. 151). Leksem ten prawdopodobnie został urobiony na wzór złożzeń typu *zielonowłosy*: 'o zielonych włosach'. W wierszu Zaleskiego brzoza ma cechy kobiety. Podobne zestawienia – m.in. kobiety z ziemią, roli z dziewczyną – typowe są dla utworów ludowych (por. Bartmiński 1993, s. 220), co może być wyrazem wiary „w jedność życia w kosmosie i odczucie więzi człowieka z całym otaczającym go światem przyrody” (Bartmiński 1993, s. 220):

Brzozka dziewczoja,
 Drużka och! moja,
 Rozchwiana – drży w objęciu;
Zielono-kosa,
 Bisiorem z włosa,
 Jak łzami mruga święcie.

(P. – *Zarunek* I, 236–237)

Jeden raz użył poeta przymiotnika *syzopióry* w pozycji rymowej, określającego upierzenie gołębi. Leksemu *syzy* nie odnotowuje żaden ze słowników. Według objaśnienia z Dz.p. I, 285 (prawdopodobnie sporządzonego przez synów autora, por. Tarnowski 1891: V–VI) *syzy* to 'brązowy', ale ukraiński przymiotnik *сизий* oznacza 'błękitno-szary, stalowo-szary, modry, niebieski' (por. SłUkrP), a rosyjski *сизый* – 'siny, szaroniebieski' (por. WSłowRP; por. też fragment *Słowa o pułku Igora*, do którego Zaleski bardzo często się odwołuje w swojej twórczości: *сизымъ орломъ подъ облакы*)⁴. Wyraz *syzopióry* jest komponentem

⁴ Cyt. za: Doroszewski 1949, s. 17. Fragment *Słowa o wyprawie Igora* (1954), do którego nawiązuje Zaleski, w tłumaczeniu J. Tuwima brzmi:

Bo on [Bojan], ów wieszcz gęślarz dawny,
 Gdy komu pieśń zamierzył śpiewać,
 Myślą rozpływał się po drzewie,

porównania. Compositum to, mające strukturę socjatywno-posesywną, motywowane jest przez przymiotnik barwy (*syzy*) oraz rzeczownik oznaczający część ciała ptaka (*pióro*):

A wylotem na poddaszkach,
Jak gołębie *syzopióre*,
Jako wróble wyglądały,
Mnogie działa, samopały:

(P. – *Trechtymirowski monastyr* II, 114)

4. NEOLOGIZMY CZASOWNIKOWE

W grupie neologizmów Zaleskiego, odsyłających do cechy kolorystycznej, znajdują się trzy imiesłowy. Wyraz *orumieniony* (a także czasownik *orumienić*) nie został zanotowany w żadnym ze słowników, można więc uznać go za neologizm i indywidualizm poety. W *Rusalkę* leksem *orumieniony* – składnik szeregu – jest jednym z określeń charakteryzujących barwę i przejrzystość wody oświetlonej blaskiem wschodzącego słońca. Imiesłów *orumieniony* odsyła do efektu działania porannego światła:

Woda Limanu obrzaskiem rana
Orumieniona i zwierciadlana,
Niby aż z jasnych błękitów bieży,
A mruga – mruga do swych wybrzeży.

(P. – *Rusalka* II, 183)

Imiesłów *błękitniący*, którym posłużył się autor we fragmencie *Złotej Dumy*, jest neologizmem (być może również indywidualizmem), urobionym od czasownika *błękitnić* (nieodnotowanego w słownikach; SW i SDor rejestrują tylko *błękitnić się*; SDor jako „wyraz rzadki”). Słownik Doroszewskiego cytuje jedynie imiesłów *błękitniejący* (od *błękitnieć*) z W. Wasilewskiej. Wyraz *błękitniący*, reprezentujący imiesłowy przymiotnikowe czynne, wskazuje na przejawianie cechy. Leksem ten uzyskuje w utworze Zaleskiego znaczenie przenośne. Barwa *błękitna* odsyła do sfery religijnej – prorocstwa niebieskie zostały przeciwstawione słowom wypowiedzianym przez bohatera. *Błękit* jako barwa pogodnego nieba, oddali i wody uchodzi za chłodną, niematerialną, nierealną, fantastyczną, wiążącą się z zimnem i okrucieństwem, a także z marzeniem sennym czy z zadumą (por. Kopaliński 1990, s. 27–28). Jako znak nieba kolor *błękitny* pojawia się w kanonie barw w mozaikach wczesnochrześcijańskich, stopniowo zastąpiony zostaje *złotem* stanowiącym

Po ziemi skakał wilkiem szarym,
Szybował *siwym* orłem w niebie (wers 8–12).

Na temat nawiązań w twórczości Zaleskiego do *Słowa o pulku Igora* zob. m.in. Tretiak 1914, s. 70; Ułaszyn 1925/1926.

metaforę nadziemskiego blasku raju. Symbolika kosmiczna i archetypiczna od najdawniejszych czasów łączyła błękit z duchowością i kontemplacją (por. Rzepińska 1983, s. 127–129). *Błękitny* konotował m.in. 'boską doskonałość' (por. Tokarski 2004, s. 121), podobnie jest w *Złotej Dumie*:

Okruszyny mdle to, setne,
Te prorocstwa – były świetne,
Błękitniące niebem, złote
Jako niebo: – a ja plotę
Piąte przez dziesiąte słowo...

(Dz. p. – *Złota Duma*, 3. *Piewca* I, 341)

W *Przechadzce poza Rzymem* poeta posłużył się imiesłowem przymiotnikowym biernym *teczowany*, którego nie odnotowują L, SW, SWil, SJK, SDor oraz SJPSzym; jest to neologizm romantyczny, występujący również u Norwida, Koźmiana oraz Słowackiego (por. Skubalanka 1962, s. 214). Mickiewicz użył przymiotnika *teczowaty*: 'podobny do tęczy' (por. SJAM). W utworze Zaleskiego młodość została zestawiona z wodą. Autor w obrazowy sposób oddał świadomość młodego człowieka. Wyraz *teczowany* funkcjonuje w znaczeniu metaforycznym: 'radosny', 'pogodny', 'beztroski', nawiązującym do podstawowego: 'mieniący się tęczą' (por. Skubalanka 1962, s. 214). Fragment ten prawdopodobnie jest charakterystyką Jana Kochanowskiego (por. Gajkowska 1985, s. 202):

Wieszczek. Co tu porabia? Chęć nauki trocha,
A niekarny niepokój, a ciekawość płocha;
Bieżąca bowiem woda ranne jego chwile,
W nadziejach *teczowane* promienia się mile.

(P. – *Przechadzka poza Rzymem. Do Hamilkara* N. II, 43)

W *Przenajświętszej Rodzinie*, opisując wnętrza domu św. Elżbiety, autor wprowadził czasownik *rozśnieżać się* ('bielić się wokoło'). T. Skubalanka (1962, s. 211) odnotowuje ten wyraz w epoce romantyzmu tylko u Zaleskiego. Leksem ten rejestrują SW i SDor: 'stać się białym jak śnieg; wybieleć', słowniki cytują K. Tetmajera; SDor klasyfikuje czasownik *rozśnieżać się* jako wyraz poetycki. Metaforyczny obraz słonecznego światła oświetlającego dom św. Elżbiety ma jasną tonację barwną (por. wyrazy: *rozśnieżać się*, *promienić*, *słoneczny*, *światło*, *ozłacać*). Leksem *rozśnieżać się* wskazuje na jasny odcień bieli i czystość, czasownik ten odsyła do wrażeń percepcyjnych. Wyraz *bielizna* oznacza stołowe nakrycie, rzeczownik ten był początkowo nazwą o szerokim zakresie semantycznym: 'to, co jest białe'. Najtrwalsze było znaczenie: 'białe przedmioty z tkaniny', a zwłaszcza 'biała szata', 'biały obrus' (por. Buttler 1978, s. 77–78)⁵. *Słownik Lindego* definiuje słowo *bielizna*

⁵ Wyraz *bielizna* jeszcze na początku XX w. oznaczał 'rzeczy białe', potem nastąpiło zawężenie znaczenia, czyli specjalizacja (por. Buttler 1978, s. 78).

m.in. jako 'białe rzeczy', a wyrażenie *bielizna stołowa* jako 'obrussy, serwety' (tak również SW, a SWil m.in. jako 'białe rzeczy'). *Rozśnieżać się* w *Przenajświętszej Rodzinie* można wyeksplikować: 'ukazywać się, być postrzeganym w kolorze śnieżnobiałym'. Takie formacje bywają przez badaczy nazywane predykatami percepcyjnymi (por. Teleżyńska 1990, s. 126). Prefiks *roz-* sygnalizuje rozprzestrzenianie się jakości barwnej w różnych kierunkach (por. określenie *wszędę*):

Hojnie i suto stół już zastawiony,
Wszędy bielizna *rozśnieża się* cienka,
Światło słoneczne promieni w okienka,
Ubogie sprzęty ozlaca wokóło,

(P. – *Przenajświętsza Rodzina* I, 25)

Czasownika *żółtować*, po który sięgnął autor w obrazie umierającego rycerza w *Potrzebie Zbaraskiej*, nie rejestruje żaden ze słowników, można więc uznać go za neologizm i indywidualizm Zaleskiego o znaczeniu: 'wylewać żółć na oczy, umierać'. Wyraz *żółtować* został utworzony na wzór czasowników z sufiksem *-ować*. Kolor *żółty* często pojawia się w obrazach ciała ludzkiego – przeżywającego negatywne emocje, chorego lub martwego (por. Tokarski 2004, s. 106–107):

Lach serdeczny nam się slania, *żółtuje* na oczy:
Z prawej ręki, z lewej nogi hetmańska krew broczy.

(Dz. p. – *Potrzeba Zbaraska, 1. Sprawa i rozprawa* II, 46)

Czasownik odprzymiotnikowy sufiksalny *błękitnieć* ('błękitnym się stawać, błękitnym się wydawać'), wykorzystany w *Zielonej niedzieli*, jest neologizmem romantycznym, stosowanym także przez Krasińskiego, Słowackiego, Odyńca oraz Lenartowicza (por. Skubalanka 1962, s. 199). SW, SDor oraz SJPSzym eksplikują ten czasownik jako 'ukazywać się w barwie błękitnej, wydawać się błękitnym, niebieszczyć się, lśnić błękitno'; SDor cytuje A. Jackiewicza, S. Żeromskiego, E. Orzeszkową, T. Lenartowicza oraz K. Balińskiego, SW również M. Konopniczką. Zaleski użył tego leksemu w odniesieniu do barwy nieba. *Błękitnieć* jest formacją procesualną (receptywną), oznaczającą uzyskiwanie cechy ('stawać się jakimś'; por. Grzegorzczkova 1969, s. 28–29; 1975, s. 70 oraz 1982, s. 76–77; Zych 1999, s. 60, 68; Wróbel 1999, s. 576–577):

O! *błękitnieją* wokóło niebios –
I na dzień dobry *szczebioce* jaskółka –

(P. – *Zielona niedziela* I, 49)

Obraz poranka w *Zielonej niedzieli* został nasycony leksemami eksponującymi takie cechy, jak jasność, połysk i migotliwość. Pojawiający się w tym fragmencie czasownik odrzeczownikowy *tęczować się* ('mienić się tęczą') zaklasyfikowany został do neologizmów romantycznych, był stosowany także przez F. Żyglińskiego (por. Skubalanka

1962, s. 214)⁶. Leksem *tęczować się* jest rejestrowany przez SDor: 'forma wzmocniona czasownika *tęczyć się*' (i opatrzony kwalifikatorem „wyraz rzadki”), słownik cytuje I. Maciejowskiego:

O! błękitnieją wokół niebios –
I na dzień dobry szczebioce jaskółka –
I blaskiem słońca *tęczy się* rosa –
I hałasuje dzwon już u kościołka.

(P. – *Zielona niedziela* I, 49)

Wyraz *tęczować się* to jeden z nielicznych neologizmów Zaleskiego, który został użyty w więcej niż jednym kontekście (ma cztery poświadczenia). W utworze *Sam z pieśnią* czasownik ten oddaje właściwości rosy, do której autor porównał hymn śpiewany przez pokutujących. Źródłem tego skojarzenia jest cecha czystości, choć w odniesieniu do rosy jest to raczej 'przejrzystość' czy 'jasny połysk', a w stosunku do hymnu: 'czystość tonów' oraz 'żarliwość':

Pograżęncy otchlani, [...]
Jak pokutne anioły,
Hymn śpiewają wesoly; –
Hymn przeczysty... jak rosa –
Którą leją niebiosy,
Z dala skrami połyska,
I *tęczy się* z bliska;

(P. – *Sam z pieśnią* II, 8)

W opisie wodospadów w *Przechadzce poza Rzymem* wydobyta została niezwykłość i migotliwość zjawiska. Spieniona woda przypomina obserwatorowi rzymskiego krajobrazu śnieg, a rzeka zestawiana jest ze wstęgą. Dynamikę wykreowanego opisu uwydatniają leksemy: *migotać*, *tęczować się*, *przelyskać się*, *buchać*, *slaniać*. Tego typu obrazy poetyckie charakteryzuje T. Skubalanka: „Semantyka takiego tekstu znajduje się w stałym ruchu, w ciągłych zmianach, odsłania coraz to nowe oblicze rzeczywistości” (Skubalanka 1997, s. 115):

Tybr, za wiatrem jak wstęga przelyska się, slania.
Odurzający jakiś szum głuszy na prawo:
Kaskatelle, śnieżystą buchają kurzawą,
Tęczą się, migocą ku słońcu wysoko

(P. – *Przechadzka poza Rzymem. Do Hamilkara N. II*, 41–42)

⁶ Norwid i Słowacki przypisują Zaleskiemu „tęczowość” kreowanych obrazów poetyckich (por. Grzędzińska 1985–1986, s. 93–94): „*Tęczy się, tęczyje, aż w piaskach zaginie*” (*O poezjach Bohdana Zaleskiego*; SŁ X, 110).

Dobrze *tęczy się* zielenić,
Błękitnawić i czerwienić,
Tej wielmożnej Pani!...
Ale chmurki oddalone,
By jagnięta pogubione,
Te – kto chce, to gani.

(Do Józefa Bohdana Zaleskiego. *W Rzymie 1847-o*; NOR I, 85)

Czasownik prefiksalny *rozteńczować*, po który sięgnął autor w wierszu *Goethe*, jest neologizmem romantycznym (por. Skubalanka 1962, s. 211, badaczka cytuje K. Ujejskiego oraz imiesłów *rozteńczowany* ze Słowackiego). Wyraz *rozteńczować* rejestruje SDor: 'rozłożyć na kolory tęczy' (jako rzadki), słownik podaje cytat z *Listów* Słowackiego oraz czasownik *rozteńczyć*: 'rozjaśnić, ubarwić kolorami tęczy, blaskiem słońca'. U Zaleskiego leksem *rozteńczować* jest składnikiem metaforycznego opisu wyrażającego opinię o twórczości Goethego. Poeta wprowadza słownictwo podkreślające piękno i wielobarwność zjawiska (*pawie barwy, blask, rozteńczować*), ale także operuje elementami potocznymi:

Goethe, pogański Jowisz, wstretny mi, lecz lubię
Gdy pawie barwy, blaski *rozteczuje* w chlubie,
Na archimedesowej siedząc niby śrubie.

(P. – Goethe II, 215)

5. NEOLOGIZMY RZECZOWNIKOWE

W *Złotej Dumie* Zaleski użył rzeczownika złożonego *białagłowa* w pozycji rymowej. Interesujące jest, że wyraz ten nie odnosi się do kobiety, ale do starca o białych (czyli siwych) włosach. Linde odnotowuje zestawienie *biała głowa*, obok złożenia *białogłowa*, ale jako 'niewiasta, kobieta, od białego głowy zawicia, czyli podwiki', oraz przymiotnik *białogłowy*: 'głowę białą mający'. *Słownik warszawski* rejestruje rzeczownik *białagłowa*, ale również tylko w znaczeniu: 'kobieta, niewiasta, szczególnie zamężna', słownik notuje także wyraz *białogłowy* – 'mający włosy na głowie białe'. Z badań K. Handke (1976, s. 86–90) wynika, że postać *białagłowa* to stadium pośrednie pomiędzy zestawieniem *biała głowa* a złożeniem *białogłowa*. Wyraz *białagłowa* zaliczany jest do compositów najstarszych i występuje również w języku literackim (por. Handke 1976, s. 84). U Kochanowskiego *białagłowa* funkcjonuje w znaczeniu: 'kobieta, zwłaszcza dojrzała, zamężna' (por. SJK), u Mickiewicza również tylko w odniesieniu do kobiety (por. SJAM). Trudno jednoznacznie określić, czy Zaleski używa formy dawniejszej, czy po prostu posługuje się grą słów. Rzeczownik *białagłowa* mógłby być wówczas wyeksplikowany jako 'głowa, która jest biała, siwa' i uznany za neosemantyzm Zaleskiego. W *Złotej Dumie* białe włosy podkreślają mądrość i rozważność wykreowanej postaci:

Starzec uciał – *białagłowa*,
Snadź rozważa pilnie słowa,
Czyli były jak należy:

(Dz. p. – *Złota Duma*, 3. *Piewca* I, 356)

Żaden ze słowników nie odnotowuje wyrazu złożonego *krasnopiórzec* (możliwymi postaciami mianownika są również: *krasnopiórec* oraz

krasnopiórca), jest to prawdopodobnie neologizm i indywidualizm Zaleskiego, oznaczający ptaka o barwnych (lub pięknych) piórach. Rzeczowniki *krasnopiórzec* (*krasnopiórec*) z sufiksem *-ec* (podobnie *krasnopiórca* z sufiksem *-ca*) motywowane są przez złożenie *krasnopióry* i wskazują na posiadacza cechy:

Słyszę naokół *krasnopiórców* chóry,
I wzlatam, wzlatam za niemi do góry.

(Dz. p. – *Ranny ptaszek* I, 22)

Rzeczownika *pokrasa*, dwukrotnie wprowadzonego w utworach poetyckich Zaleskiego, nie rejestrują L, SW, SWil, a także SDor, SJPSzym, SJAM, SGwar oraz SStar. Słowniki odnotowują czasownik *pokrasić*, motywujący neologizm *pokrasa*, i eksplikują jako: 'pobarwić, krasnym uczynić' (por. L, SWil), 'pomalować jaskrawo' (por. SW). Wyraz *pokrassa* uwzględniony został jedynie przez SXVI: 'ozdoba, chluba czego', ale w *Potrzebie Zbaraskiej* leksem ten, wykorzystany w pozycji rymowej, można wyeksplikować raczej jako: 'zabarwienie' albo 'poświata, blask, jasny połysk', co wskazuje, że jest to neosemantyzm Zaleskiego, nawiązujący do znaczenia czasownika *pokrasić* oraz do języków wschodnich (por. ukraiński wyraz *покращити* – 'polepszyć, poprawić, udoskonalić' i rosyjskie: *покрашивать* – 'ufarbować; pomalować' oraz *покрапка* – 'malowanie; farbowanie'; por. SIUkrP, WSłowRP). Rzeczownik *pokrassa*, którego znaczenie precyzuje wyraz *żółty*, informuje o efekcie procesu zabarwiania:

Zamróż bieli się. I słońce na niebie przygasa.
Po zamrozie jakoś żółta na stepie *pokrassa*.
Święty Michał tuż. O! prażnik, nietajnyć nikomu.

(Dz. p. – *Potrzeba Zbaraska*, 3. *Czas do domu, czas!* II, 91)

W innym fragmencie *Potrzeby Zbaraskiej* leksem *pokrassa* również posłużył do oddania jakości barwnej światła, ale tym razem jest to światło pochodzące od jutrzeńki:

Nie śpim; liczym gwiazdy, zanim z *pokrassą* jutrzeńki:
„Na koń! na koń!” Zagra w swoją pieśń pan Bielusieńki.

(Dz. p. – *Potrzeba Zbaraska*, 2. *O! dalejże, dalej!* II, 52)

6. UWAGI KOŃCOWE

Grupę neologizmów w twórczości poetyckiej Zaleskiego reprezentuje osiem czasowników (w tym trzy imiesłow), cztery przymiotniki (w tym dwa złożone) oraz jeden rzeczownik, są to wyrazy: *blekitnieć*, *blekitniący* (imiesłów od *blekitnić*), *czarno-żałobny*, *krasnopiórzec* (*krasnopiórec* bądź *krasnopiórca*), *orumieniony* (imiesłów od *orumienić*), *rozśnieżać się*, *rozteczować*, *szypioły*, *śnieży* (jako wariant przymiotnika *śnieżny*), *teczować się*, imiesłów *teczowany*; *zielono-kosy* oraz *żółtować*.

Indywidualizmy to: *błękitniący, czarno-żałobny, krasnopiórzec, orumie-
nić, śnieży, zielono-kosy* oraz *żółtować*. Wśród neosemantyzmów Zaleskiego znalazły się dwa rzeczowniki: *białagłowa* (na oznaczenie starca) oraz *pokrasa*. Niektóre neologizmy nawiązują do języków ruskich: *po-
krasa, syzopióry* oraz *zielono-kosy*. Neologizmy, indywidualizmy oraz neosemantyzmy stanowią w utworach poetyckich Zaleskiego stosunkowo niezbyt liczną grupę, jest to około 6% słownictwa nazywającego barwy i efekty światłocieniowe. Ta właściwość charakterystyczna jest także dla poematów romantycznych Mickiewicza oraz autorów szkoły ukraińskiej, u których pojawia się zdecydowanie mniej neologizmów niż w poematach Krasińskiego i Norwida, więcej natomiast jest regionalizmów (por. Stachurski 2005, s. 102).

Neologizmy w twórczości Zaleskiego pełnią przede wszystkim funkcję ekspresywną – w obrazach nieba czy innej przestrzeni pejzażowej odzwierciedlają piękno tego widoku (woda *orumieniona*, kaskatelle *tę-
czują się, pokrasa* jutrzeńki) albo podkreślają ponury nastrój (cienie *czarno-żałobne*). Poeta często posługuje się neologizmami, aby w bardziej wyrazisty sposób scharakteryzować opisywany desygnat oraz uwypuklić jedną z jego cech: brzoza *zielono-kosa*, cienie *czarno-żałobne*. Połączenia: *błękitnieją niebios* oraz *prorocstwa błękitniące niebem*, z pozoru przybierające charakter tautologii, również uwydatniają właściwość barwną bądź też inną cechę obiektu ('boskość', 'świętość'). Poeta nawiązuje też do kulturowej symboliki kolorów: *biel* łączy z 'czystością' i 'nieskazitelnością', *czerń* z 'nieszczęciem' i 'przygnębieniem', a *błękit* z 'boskością' oraz 'doskonałością'. Wpływ na semantykę neologizmów oznaczających barwę ma również ich układ w strukturze wersu: pozycja rymowa, początek wersu czy współtworzenie szeregu.

Bibliografia

A. Źródła

- NOR – C. Norwid, 1971, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 1, Warszawa.
- P. – J.B. Zaleski, 1877, *Pisma*, wyd. zbiorowe przejrzone przez autora, t. 1–4, Lwów.
- Dz.p. – J.B. Zaleski, 1891, *Dzieła pośmiertne*, z przedmową S. Tarnowskiego, t. 1–2, Kraków.
- SŁ – J. Słowacki, 1957, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner i W. Floryan, t. 10, Wrocław.
- Słowo o wyprawie Igora*, 1954, oprac. A. Obrębska-Jabłońska, przekł. poetycki J. Tuwim, przekł. filologiczny A. Obrębska-Jabłońska i Z. Fedeki, Warszawa.

B. Słowniki

- L – S.B. Linde, 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wyd. 2, Lwów.
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966 i nast., red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, t. 1–36, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- SDor – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- SGwar – *Słownik gwar polskich*, 1900–1911, ułożył J. Karłowicz, t. 1–6, Kraków.
- SJAM – *Słownik języka Adama Mickiewicza*, 1962–1983, red. K. Górski, S. Hrabec, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- SJK – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, 1994–2003, red. M. Kucala, t. 1–3, Kraków.
- SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, 1978–1981, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa.
- SIEt – F. Sławski, 1952 i nast., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków.
- SIUkrP – A. Iwczenko, 2003, *Słownik ukraińsko-polski*, Lublin.
- SStar – *Słownik staropolski*, 1960–2002, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- STL – *Słownik terminów literackich*, 2002, red. J. Sławiński, wyd. 4, Wrocław.
- SW – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa.
- SWil – A. Zdanowicz i in., 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno.
- WSłowRP – *Wielki słownik rosyjsko-polski z kluczem polsko-rosyjskim*, 2004, red. J. Wawrzyńczyk, Warszawa.

C. Opracowania

- J. Bartmiński, 1993, *Ludowy styl artystyczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Wrocław, s. 213–222.
- T. Bešta, 1971, *Z badań nad wschodniosłowiańskimi wpływami językowymi w polszczyźnie romantyków*, *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*, t. 17, red. K. Dejna, S. Hrabec i W. Śmiech, Łódź, s. 199–241.
- M. Bielanka-Luftowa, 1936, *Znaczenie terytorium w tak zwanej szkole ukraińskiej*, „*Pamiętnik Literacki*” XXXIII, z. 2, s. 360–377.
- A. Boleski, 1956, *Słownictwo Juliusza Słowackiego (1825–1849)*, Warszawa – Łódź.
- J. Brzeziński, 1975, *Język Franciszka Dionizego Książczaka*, Zielona Góra.
- D. Buttler, 1962, *Neologizm i terminy pokrewne*, „*Poradnik Językowy*”, z. 5–6, s. 235–244.
- D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- W. Doroszewski, 1949, *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego)*. *Studium z dziejów języka polskiego XIX wieku*, Warszawa.
- M. Drzazgowski, 1991, *Zapożyczenia ruskie w języku pisarzy kresowych i środkowopolskich XVII–XIX wieku*, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, t. 28, s. 51–64.

- J. Duk, 1996, *Neologizmy słowotwórcze w twórczości S. Grochowiaka*, *Studia i Materiały Polonistyczne*, t. 2, s. 69–79.
- I. Fik, 1930, *Uwagi nad językiem Cypriana Norwida*, Kraków.
- H. Gaertner, 1934, *Uwagi o stylu „Bajek” Mickiewicza*, „*Język Polski*”, z. 6, s. 178–183.
- C. Gajkowska, 1985, *Komentarz [do]: J.B. Zaleski, Wybór poezji*, BN I 30, wstęp B. Stelmaszczyk-Świontek, wyd. 3. zm., Wrocław, s. 3–383.
- R. Grzegorzczkowska, 1969, *Czasowniki odimienne we współczesnym języku polskim*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przy-słówków*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, 1982, *Zarys słowotwórstwa polskiego: słowotwórstwo opisowe*, wyd. 5 popr., Warszawa.
- M. Grzędzińska, 1985–1986, *Tęcza siedmiostrunna. Józef Bohdan Zaleski – Cyprian Norwid*, „*Studia Norwidiana*”, t. 3, s. 85–115.
- K. Handke, 1976, *Budowa morfologiczna i funkcje compositów polskich (z uwzględnieniem języków zachodniosłowiańskich)*, Wrocław.
- R. Handke, 1964, *W sprawie stylistycznej wartości neologizmów Lema*, „*Język Polski*”, z. 5, s. 288–293.
- M. Jurkowski, 1974, *Ukrainizmy w języku Juliusza Słowackiego*, [w:] *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich*, red. S. Kozak i M. Jakóbiec, Wrocław, s. 105–133.
- M. Jurkowski, 1995, *Ukrainizmy „pejzażowe” w słownictwie Bohdana Zaleskiego*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, red. J. Rieger, W. Werenicz, t. 8, Warszawa, s. 201–207.
- K. Kallas, 2001, *O neologizmach Wisławy Szymborskiej*, „*Prace Filologiczne*”, t. 46, s. 257–264.
- S. Kania, 1989, *Uwagi o neologizmach w twórczości Norwida*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego*, nr 25, *Prace Instytutu Filologii Polskiej*, nr 14, s. 117–127.
- Z. Kawyn-Kurzowa, 1955, *Język grupy filomatów*, „*Język Polski*”, z. 5, s. 333–360.
- Z. Klemensiewicz, 1999, *Historia języka polskiego*, red. nauk. I. Bajerowa, wyd. 7 uzupełn., Warszawa.
- M. Klimczak, 2001, *Funkcja neologizmów w kreowaniu poetyckiego obrazu świata Bolesława Leśmiana*, „*Poradnik Językowy*”, z. 4, s. 42–48.
- W. Kopaliński, 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- J. Kość, 1999, *Polshczyzna południowo-kresowa na polsko-ukraińskim pograniczu językowym w perspektywie historycznej*, Lublin.
- W. Kupiszewski, 1979, *O języku Teofila Lenartowicza*, 3. *Słowotwórstwo*, 4. *Uwagi o składni*, 5. *Słownictwo*, „*Prace Filologiczne*”, t. 29, s. 217–288.
- W. Kupiszewski, 1986, *Słowotwórcze neologizmy w „Dziennikach” Żeromskiego*, „*Prace Filologiczne*”, t. 33, s. 269–277.
- W. Kupiszewski, 1990, *Neologizmy frazeologiczne w „Dziennikach” Stefana Żeromskiego*, „*Poradnik Językowy*”, z. 8, s. 615–618.
- Z. Kurzowa, 1983, *Polshczyzna Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich do 1939 roku*, Warszawa – Kraków.
- W. Kwietniowa, 1973, *O neologizmach stylu artystycznego*, „*Polonistyka*”, nr 5, s. 9–17.

- C. Piątkowski, 1990, *Stylistyczny walor rutenizmów w dumach i dumkach Józefa Bohdana Zaleskiego*, *Studia i Materiały WSP w Zielonej Górze, Filologia Polska*, z. 6, s. 152–206.
- M. Rzepińska, 1983, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*, Warszawa.
- T. Skubalanka, 1955, *Nowotwory językowe Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświeceniowej i romantycznej (na prawach rękopisu)*, Warszawa.
- T. Skubalanka, 1962, *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń.
- T. Skubalanka, 1990, *Problematyka gramatyczno-stylistyczna neologizmu*, „*Studia Linguistica Polono-Slovaca*”, t. 3, s. 31–37.
- T. Smólkowa, 2001, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków.
- E. Stachurski, 2005, *Słownictwo „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza na tle tekstów innych poematów romantycznych*, Kraków.
- M. Strycharska-Brzezina, 2005, *Kozak ukraiński. Studium językowe*, Kraków.
- S. Tarnowski, 1891, *Przedmowa*, [do:] J.B. Zaleski, *Dzieła pośmiertne*, op. cit., s. V–XI.
- E. Teleżyńska, 1990, „*Gałąź bzu białego i cyprysowa czarność*”, czyli o barwie białej i czarnej w poezji Norwida, [w:] *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, red. nauk. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa, s. 123–152.
- E. Teleżyńska, 1994, *Nazwy barw w twórczości Cypriana Norwida*, Warszawa.
- R. Tokarski, 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- J. Tretiak, 1914, *Bohdan Zaleski na tułactwie. Życie i poezja na tle dziejów emigracji polskiej*, cz. 2 (1838–1888), Kraków.
- J. Tretiak, 1921, *Wstęp*, [do:] J.B. Zaleski, *Wybór poezji*, BN I 30, Kraków, s. 3–54.
- H. Ułaszyn, 1925/1926, *Wpływy „Słowa o pułku Igora” w poezji polskiej. Notatka tymczasowa*, „*Pamiętnik Literacki*” XXII / XXIII, s. 469–472.
- K. Waszakowa, 1998, *Neologizmy tekstowe w świetle ram interpretacyjnych*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 21–33.
- H. Wróbel, 1999, *Czasownik*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczakowa, R. Laskowski i H. Wróbel, Warszawa, s. 536–583.
- S. Zdziarski, 1904, *Bohdan Zaleski*, Lwów.
- L. Zenkina, 1994, *Rzeczownikowe neologizmy poetyckie z formantem -izm / -yzm w utworach S.I. Witkiewicza*, *Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*, t. 39, s. 163–171.
- A. Zych, 1999, *Struktura i semantyka polskich i rosyjskich gniazd słowotwórczych z przymiotnikami wyjściowymi nazywającymi barwę*, Katowice.

**Romantic Neologisms to Name Color Qualities in Poetic Writings
by J.B. Zaleski**

Summary

The article refers to the words introduced by J.B. Zaleski, the representative of the Ukrainian school in Polish Romantic poetry, which define color qualities,

which in turn might be classified as neologisms (both word-forming and semantic ones). Neologisms are a crucial element of the romantic style and serve mainly expressive purposes. Words not registered in dictionaries but enumerated in T. Skubalanka's paper (1962), acquired the status of neologisms. The article presents an analysis of word formation, semantic structure and stylistic function of those words. It shows how the neologism functions in the poetic context. The distinction of neologisms is supposed to serve characteristics of the author's individual language. Among word-formation neologisms, there are: eight verbs (including three participles), five adjectives (including three complex ones) and a noun. Semantic neologisms are represented here by two nouns (*białogłowa* and *pokrasa*). There are forms referring to Russian and Ukrainian lexis: *pokrasa* (neosemantic), *syzopióry* and *zielono-kosy*. The neologisms in Zaleski's writings have mainly expressive function – they highlight the beauty of the described landscape (*prumieniowa* water) or they suggest the pessimistic mood (*czarno-żalobne* ('black-funeral' shadows). The poet uses neologisms to describe a designate more clearly or to underline one of its qualities (*starzec białogłowa* 'a whiteheaded old man', *anioł w krasie śnieżej* 'a snow white angel', *brzoza zielono-kosa* 'a green-saw birch). Creating neologisms informing about color qualities, the author also referred to the cultural color symbolism.

Tłum. M. Kołodzińska

Marek Cieszkowski, Jolanta Mędelska
(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz)

NIEZNANE I MAŁO ZNANE GERMANIZMY LEKSYKALNE (na materiale *Słownika błędów językowych* Juliana Szweda)

Wskazany w tytule *Słownik* J. Szweda¹, nauczyciela szkół wileńskich czynnego zawodowo w okresie międzywojennym, to jeden z wielu poradników językowych² adresowanych do użytkowników polszczyzny porozbiorowej, wymagającej szybkiego ujednoczenia i ustabilizowania³. Słownik ten należy jednocześnie do stosunkowo licznej grupy poradników językowych kierowanych do mieszkańców kresów północno-wschodnich⁴, posługujących się polszczyzną szczególnie „zepsutą”⁵. Jednakże w odróżnieniu od wielu innych opracowań poprawnościowych nasz *Słownik błędów językowych* jest dziś w zasadzie zapomniany⁶.

¹ *Mów poprawnie. Słownik błędów językowych*, Wilno 1931.

² Do najbardziej znanych należą: KryńJ, ZawD, GaerPasP oraz opracowanie w tej dziedzinie najważniejsze: SO (wykaz skrótów znajduje się na końcu artykułu).

³ Por. wypowiedź S. Szobera: „Naród polski przeżywa obecnie głębokie przeobrażenia. «Przetopiony w bryły obce», żyjąc przez 100 z górą lat w trzech różnych organizacjach państwowych, musiał siłą tego faktu, pomimo zawsze żywej wspólnej tradycji historycznej, ulegać obcym politycznym wpływom. Wytworzyły się więc pewne dzielnicowe różnice językowe, zwłaszcza w zakresie języka urzędowego. Taki stan rzeczy obraża dotkliwie właściwie pojmowaną kulturę językową i wysuwa potrzebę zaradzenia groźnemu złu” (SO, s. X).

⁴ Por. m.in.: WalB, SmuK, CzarkS, ŁętBN.

⁵ R. Zawiliński zamieścił krótką recenzję słowniczka L. Czarkowskiego w „Poradniku Językowym”, w której napisał: „Ciekawa i niezmiernie pożyteczna książeczka, o ile ci, którzy tak strasznie szpecą język polski, wezmą ją do ręki, a przestrogi Szan. Autora wezmą do serca” (ZawS, s. 32).

⁶ Jednak w drugiej połowie okresu międzywojennego, kiedy słowniczek opublikowano, można było napotkać wzmianki o nim (zob. SO, s. XV), podobnie było tuż po zakończeniu II wojny światowej (zob. SłońS, s. 5). W „Poradniku Językowym” z 1932 r. ukazała się recenzja tego dziełka napisana przez R. Zawilińskiego (ZawN, s. 172–173), zawierająca m.in. – co ciekawe – krytykę jego nowoczesnej szaty graficznej: „Niemile wywiera wrażenie na czytelniku, że sz. autor pozwolił na okładce książki zabawić się składaczowi w modne usuwanie dużych liter na początku nazw czy zdań; lepiej pozostawić te wybryki kabaretom i szyldom drugorzędnych sklepów; książka, poświęcona kultowi mowy i pisma – terenem podobnych zabawek być nie powinna” (s. 173).

Od pewnego czasu próbujemy przywrócić pamięć o poradniku J. Szweda⁷, źródle zawierającym cenny materiał do badań nad stanem polszczyzny regionalnej w okresie międzywojennym. Ostatnio skupiliśmy się na zarejestrowanych w *Słowniku* zapożyczeniach leksykalnych z języka niemieckiego. Germanizmy nie są charakterystyczne dla polszczyzny wileńskiej, którą *Słownik* – stworzony z myślą o wykorzenianiu rusycyzmów⁸ – niewątpliwie odzwierciedla. Mimo to wyekscepowaliśmy z poradnika J. Szweda 181 pożyczek z języka niemieckiego, będących – jak się okazało – regionalizmami głównie małopolskimi i cieszyńskimi. Podzieliliśmy je na dwie grupy: 1. Germanizmy zarejestrowane w słownikach definicyjnych języka polskiego; 2. Germanizmy niezarejestrowane w słownikach definicyjnych języka polskiego⁹. Pierwszą grupę pożyczek (131 jednostek słownikowych) przedstawiliśmy w oddzielnym artykule¹⁰, drugą zajmiemy się w tym miejscu.

Materiał językowy do swojego poradnika J. Szwed czerpał z wypracowań uczniowskich, z prasy, literatury oraz – jak się sam wyraził – „z języka codziennego”.

Hasłami słownikowymi są postaci według J. Szweda, poprawne¹¹, ogólnopolskie, formy zaś zdaniem autora „błędne”¹² omówiono wewnątrz poszczególnych artykułów hasłowych, np. w haśle *obóz* mamy ostrzeżenie – nie: *lager* (s. 123), w haśle *poprawiać* – nie: *korygować*, *reperować*, *podreperowywać* (s. 162), w haśle *stróż* – nie: *wachman*, *wechter* (s. 210) itd. Na pewno nie jest to najlepszy sposób prezentowania błędów, bo to, co w poradniku językowym najistotniejsze, czyli postać niepoprawna, zostało niejako przed czytelnikiem ukryte. Poza tym J. Szwed nie komentuje błędnych form, nie wyjaśnia ich istoty, nie wskazuje źródła odstępstwa od normy ogólnopolskiej, jakim mogłoby być np. oddziaływanie obcych systemów językowych. Dlatego też, eksceperując ze *Słownika* wyrazy wykorzystane w naszym artykule, samo-

⁷ Zob.: J. Mędelka, *Wileński Słownik błędów językowych Juliana Szweda*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 10, s. 43–55; M. Cieszkowski, J. Mędelka, *Czy germanizmy? Na materiale Słownika błędów językowych Juliana Szweda*, „Linguistica Bidgostiana” IV, 2007, s. 96–117.

⁸ Jak napisał R. Zawiliński w recenzji poradnika J. Szweda, „książka odda prawdziwą korzyść szczególnie ludziom z Kresów Wschodnich, gdyż gdzie indziej nie znajdą oni sprostowania tyłu-tyłu rusycyzmów, które szpecą często język tamtejszy” (ZawN, s. 173).

⁹ Podobnie postąpiła H. Karaś, prezentując germanizmy napotkane w *Kronikach lwowskich* Jana Lama (*Germanizmy leksykalne w Kronikach lwowskich Jana Lama*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 9–10, s. 639–648).

¹⁰ Zob.: M. Cieszkowski, J. Mędelka, *Germanizmy leksykalne w wileńskim Słowniku błędów językowych Juliana Szweda*, „Poradnik Językowy” (w druku).

¹¹ Niekiedy jednak poczucie językowe zawodziło J. Szweda (por. recenzje *Słownika* pióra R. Zawilińskiego: ZawN, s. 173).

¹² Liczne wyrazy i wyrażenia wprowadzone do *Słownika błędów językowych* to formy regionalne.

dzielnie, bez żadnych wskazówek autora, ustalaliśmy ich niemiecką proveniencję.

Zebrany materiał językowy sprawdziliśmy przede wszystkim w źródłach niemieckich (słownik definicyjny, słownik etymologiczny) oraz w czterech słownikach definicyjnych języka polskiego (SL, SWil, SW, SJPD)¹³, a także w następujących słownikach obejmujących dwudziestolecie międzywojenne: etymologicznym (SEJP), ortoepicznym (SO) i wyrazów obcych (ESWO)¹⁴. Uwzględniliśmy też podstawową literaturę naukową omawiającą wpływy niemieckie na polszczyznę, a także wydawnictwa poprawnościowe, zwłaszcza nastawione na eliminowanie germanizmów, oraz – ze względu na miejsce wydania naszego poradnika i rodzaj nacechowania regionalnego zawartego w nim materiału językowego – kilka monografii polszczyzny północnokresowej i południowokresowej. W ten sposób staraliśmy się ustalić zasięg germanizmów wprowadzonych do wileńskiego poradnika.

Niżej prezentujemy germanizmy niezarejestrowane w polskich słownikach definicyjnych, a także te wszystkie – zazwyczaj skromne – informacje o nich, jakie udało nam się zebrać. W roli wyrazów hasłowych występują formy według J. Szweda niepoprawne, w łapkach zaś postaci zdaniem naszego autora właściwe (ogólnopolskie).

SŁOWNIK GERMANIZMÓW

ancug (s. 227) 'ubranie', nm. *Anzug* (KurzPL 133 'ubranie, zwłaszcza męskie' z odcieniem żartobliwym);

anzykarta (s. 235) 'widokówka', nm. *Ansichtskarte*¹⁵ (GörnF 62 *anzichtskarta* 'ts.' z gwar malborskich jako przykład polszczenia za pomocą formantu *-a* dawnych niemieckich rzeczowników żeńskich na *-e*)¹⁶;

bigłować (s. 169) 'prasować', nm. *bügeln*;

borer 1. (s. 219) 'świder', nm. *Bohrer*;

¹³ Dodatkowo sprawdzaliśmy materiał także w SIJP, słowniku raczej popularnym, ale – ze względu na dotkliwy brak słowników definicyjnych, które odzwierciedlałyby zasób leksykalny polszczyzny dwudziestolecia międzywojennego – bardzo w badaniach przydatnym.

¹⁴ Zajrzeliśmy również do słowników gwarowych, a także nowszych etymologicznych i definicyjnych oraz do niektórych innych źródeł leksykograficznych.

¹⁵ Por.: „An | sichts | kar | te, An | sichts | post | kar | te, die: Karte mit einer Ansicht” (GWDS 247), w nm. od końca XIX w. (DHW 662).

¹⁶ U schyłku XIX w. zorganizowano w Warszawie wystawę kart korespondencyjnych połączoną z konkursem na nazwę tej formy korespondencji. Komitet organizacyjny uznał, że istniejące nazwy są „albo niezgodne z duchem języka polskiego, albo brzmią z cudzoziemską [...]”. Nadeszło sto kilkadziesiąt pomysłów [...]: *barwnoczytka*, *bazgrotka*, *bezkopertka*, *bezkowertnik* [...], *jawnopism* [...], *otwartka* [...], *niezalepianka* [...]. („Poradnik Językowy” 1901, s. 18–19).

borer 2. (s. 236) 'wiertak, wiertło', nm. *Bohrer*;
bremza (s. 51) 'hamulec', nm. *Bremse*¹⁷ (ESWO);
bruch (s. 175) 'przepuklina', nm. *Bruch*;
cajgier (s. 240) 'wskazówka', nm. *Zeiger*;
deka (s. 211) 'sufit', nm. *Decke* (HarO 278 z gwar ostródzkich);
glajzy (s. 216) 'szyny', nm. *Gleis*;
gzycht (s. 225) 'twarz', nm. *Gesicht*;
hajcować (s. 141) 'palić w piecu', nm. *heizen* (KurzPL 166 'palić'
jako *ekspresywne*);
halsztuk (s. 124) 'obroża', nm. *Halstuch* (w źródłach w innym zna-
czeniu¹⁸);
haszpa (s. 251) 'zawiasa', nm. *Haspe*;
kasarniany (s. 68) 'koszarowy'; por. nm. *Kaserne* 'koszary';
kistla (s. 201) 'skrzynia', nm. *Kiste* (SO jako *prow. wlkpol.*; Piotr-
WitS 150 *kasta*, *kista* 'ts. ');
kiśnia (s. 201) 'skrzynia'; zob. *kistla*;
kragiel (s. 65) 'kolnierz', nm. *Kragen*;
kust (s. 237) 'wikt', nm. *Kost*;
lajbrok (s. 211) 'surdut', nm. *Leibrock*;
muster (s. 171) 'próbka', nm. *Muster* (ESWO);
nachtkastlik (s. 213) 'szafka nocna', nm. *Nachtkästchen*¹⁹ (WanOPR
183 z południa Polski: *nachtkastlik*, *nachkastlik*, *nakastlik*, *nakaslik*,
kastlik, *kaslik*, *natkastlik*, *natkaślik*²⁰);
nakaslik (s. 213); zob. *nachtkastlik*;
nakastlik (s. 213) 'szafka nocna' (KurzPL 209²¹, WanOPR); zob.
nachtkastlik;

¹⁷ W nm. forma ta we wskazanym znaczeniu pojawiła się na początku XIXw. (DHW 97).

¹⁸ ESWO 'rodzaj szerokiego krawata'; NowZL 257 wśród zapożyczeń staro-
i średniopol. tylko 'chustka na szyję', ŁetBN 65 'krawat', podobnie SL, SWil,
SW, SJPd.

¹⁹ Por.: „Nacht|käst|chen, das, Nachtkasten, der (südd., österr.): Nacht-
tisch” (GWDS 2689) i „Nacht|tisch, der: neben dem Bett stehendes, niedri-
ges Schränkchen, Tischchen” (GWDS 2690).

²⁰ „*Nakastlik* oznaczał pierwotnie (i oznacza najczęściej w dalszym ciągu)
małą szafkę stojącą przy łóżku w sypialni. [...]. Dawniej na południu Polski
na oznaczenie tej szafki używano wyłącznie wyrazu *nakastlik*, nie znając for-
my ogólnopolskiej. Wyraz ten był tak powszechny jak nazwy innych sprzętów
domowych, np. *stół* i *krzesło*. [...]. Dziś forma *nakastlik* zanika z wielu wzglę-
dów. [...] desygnat należy właściwie do minionej epoki [...]. Poza tym wyraz
nakastlik brzmi dość obco. Ludziom nieznanym języka niemieckiego z ni-
czym się nie kojarzy. Jest odczuwany jako wyraz gwarowy i świadomie uni-
kany. Używa go bez obaw tylko starsze pokolenie. [...]. Jednakże formy, która
byłaby odpowiednikiem polskiego *nakastlika*, próżno szukać w literackim ję-
zyku niemieckim. [...] w mowie potocznej Austriacy używają formy *Nachtkä-
stl*. Ona też jest podstawą wyrazu polskiego” (WanOPR, s. 179–180).

²¹ W kartotece SGP PAN z okolic Żywca, Gorlic i Tarnobrzega.

- oberflek* (s. 182) 'przyszwą', por. nm. *Ober-* 'górnny' i *Fleck*;
plata (s. 209) 'stolnica', nm. *Platte* ('stolnica' źródła nie podają; SW m.in. 'blat'; ESWO 'blat, płyta, blaszka, tafla'; *NiedźW 137 stol.* 'płytką');
politura (s. 159) 'spirytus', nm. *Politur* ('spirytus' źródła nie podają; SL 'polor', SWil 'polor' i 'pokost', SW też 'szerlak'²² ze spirytusem', SJPD 'płyn z szelaku rozpuszczonego w spirytusie'; ESWO 'gładka polyskliwa warstwa'; *NiedźW 139 stol.* 'łśnidło');
post (s. 153) 'poczta', nm. *Post*;
postkarta (s. 153) 'pocztówka', nm. *Postkarte*;
rajbować (s. 224) 'trzeć', nm. *reiben* (*NiedźW 147 rajbować <fugi> stol.* 'nacierać <spoiny>');
rajzować (s. 156) 'podróżować', por. nm. *reisen*;
rejthozy (s. 185) 'rajtuzy', nm. *Reithose*; w źródłach tylko *rajtuzy*, *rejtuzy*²³;
rudlarz (s. 209) 'sternik', por. nm. *Ruderer*, *Ruder*²⁴; w źródłach tylko *rudelnik*²⁵;
rugzak (s. 149) 'plecak', nm. *Rucksack*²⁶ (ESWO *ruksak*; *KurzPL 225 rukzak i rugzak*);
rukwand (s. 216) 'ściana', nm. *Rückwand*;
szajer (s. 209) 'stodola', nm. *Schauer*;
szaltbret (s. 219) 'tablica rozdzielcza', nm. *Schaltbrett*;
szkicbuch (s. 214) 'szkicownik', nm. *Skizzenbuch* (*NowZL 318 szkicbuch* wśród zapożyczeń XIX-wiecznych);
szpangela (s. 150) 'pluskiewka', por. nm. *Spange* (*KurzPL 239 szpangele* 'pinezki'²⁷);
szpasowny (s. 257) 'żartobliwy człowiek', por. nm. *spaßig*;
szpryt (s. 204) 'spirytus', nm. *Sprit* (*PiotrWitS 150 spryt*);
szrenkajza (s. 192) 'rozwieracz', nm. *Schränkeisen* (*NiedźW 172 stol.* 'rozwierak');
sztancmaszyna (s. 242) 'wygniatarka', nm. *Stanzmaschine*;
szyferblat (s. 219) 'tabliczka', nm. *Zifferblatt*;
traktunek (s. 153) 'poczęstunek', por. nm. *traktieren* (zob. w *KurzPL 249* i *LętBN 305 traktament* 'ts.');
- trompeta* (s. 223) 'trąba', nm. *Trompete*²⁸;

²² Szerlak to 'żywica z roślin indyjskich' (SW).

²³ SL, SWil *rajtuzy*, SW też *rejtuzy* jako *mało używ.*; *NowZL 313* wśród zapożyczeń XIX-wiecz. *rajtuzy* 'spodnie do konnej jazdy' i 'szerokie spodnie podróżne, szarawary'.

²⁴ Por.: „Ru|de|rer, Ruder, der; -s, - [mhd. ruoderære]: jmd., der rudert, Rudern als sportliche Disziplin betreibt” (GWDS 3242).

²⁵ SL: *rudelnik* 'wiosłowy, robotnik w nawie, na morzu', SWil i SW 'ts.'

²⁶ Forma ta pojawiła się w XVI w. na terenie Szwajcarii, w drugiej połowie XIX w. upowszechniła się na całym obszarze niemieckojęzycznym (DHW 601).

²⁷ Z uwagą: „Słowniki polskie nie notują; może z nm. *Spinnangel* 'spinning'”.

²⁸ W nm. od początku XV w. (DHW 759).

wachtownia (s. 210) 'strażnica', por. nm. *Wachturm*²⁹;

wechter (s. 210) 'stróż', nm. *Wächter* (KurzPL 499 'strażnik'; w kartotece SGP PAN z okolic Białej Podlaskiej);

wurszt (s. 62) 'kielbasa', nm. *Wurst* (w tej postaci źródła nie notują, por. jednak: SW *wurstel* 'kielbasa, kiszka'; ESWO *Würstel* 'kielbaski, zwł. wiedeńskie [...]'; WitN 191 *worszta* <*Wurst*> z polszczyzny Pomorza nadwiślańskiego, głównie sprzed I wojny światowej);

wyrajbować (s. 245) 'wytrzeć', por. nm. *(ab)reiben*; zob. *rajbować*.

Poradnik językowy J. Szweda zarejestrował 50 pożyczek leksykalnych z języka niemieckiego niepoświadczonych w polskich słownikach definicyjnych. Stanowią one 28% wszystkich germanizmów zamieszczonych w badanym źródle³⁰, a więc znaczny ich odsetek.

Ekscerpt zawiera niemal wyłącznie rzeczowniki: 42 jednostki (84%). Mamy też 5 czasowników (*biglować*, *hajcować*, *rajbować*, *rajzować*, *wyrajbować*) i 2 przymiotniki (*kasarniany*, *szpasowny*). Takie proporcje są charakterystyczne dla zapożyczeń z języka niemieckiego.

Wiadomo, że pożyczki ze źródła niemieckiego odnoszą się najczęściej do życia codziennego, do spraw praktycznych, przyziemnych³¹. Stan ten odzwierciedlił się także w naszym niewielkim ekscerpcie, są bowiem w nim reprezentowane takie kręgi tematyczne, jak: sprzęty i przedmioty gospodarstwa domowego (*kistla*, *kiśnia*, *nachtkastlik*, *nakastlik*, *plata*, *szrank*, *sztruzak*), przedmioty codziennego użytku (np. *halsztuk*, *rugzak*, *szkicbuch*, *szpangela*), odzież (*ancug*, *kragiel*, *lajbrok*, *rejthozy*), żywność, pokarmy (*kust*, *traktunek*, *wurszt*), choroby (*bruch*), części ciała (*gzycht*), zabudowania i ich części, galanteria budowlana (*deka*, *haszpa*, *rukwand*, *szajer*), mechanizmy, narzędzia i urządzenia techniczne (np. *borer 1*, *borer 2*, *cajgier*, *szrenkajza*, *sztancmaszyna*), motoryzacja (*bremza*, *szaltbret*), rzemiosło (*oberflek*), kolejnictwo (*glajzy*), zawody i funkcje (*rudlarz*, *wachter*), a także poczta (*anzykarta*, *postkarta*).

Większość przedstawionych wyrazów (32 jednostki) nie trafiła nie tylko do polskich słowników definicyjnych, ale też do żadnych z wielu innych przejrzanych przez nas źródeł, w tym zwłaszcza licznych poradników językowych³².

Po jednym zapisie w źródle innym niż *Słownik J. Szweda* ma 13 spośród naszych germanizmów: *ancug* (KurzPL), *anzykarta* (GórNF),

²⁹ Por.: „Wacht|turm, (auch:) Wach|turm, der: einen weiten Überblick gewährender Turm für Wachposten” (GWDS 4400).

³⁰ *Słownik błędów językowych* rejestruje w sumie 181 pożyczek leksykalnych z języka niemieckiego (zob.: M. Cieszkowski, J. Mędelska, *Germanizmy...*, op.cit.).

³¹ Zob.: B. Walczak, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987, s. 16.

³² Oprócz źródeł wskazanych w tym artykule por. też literaturę podaną w: M. Cieszkowski, J. Mędelska, *Germanizmy...*, op.cit.

bremza (ESWO), *deka* (HarO), *hajcować* (KurzPL), *muster* (ESWO), *nachtkastlik* (WanOPR), *nakastlik* (WanOPR), *rajbować* (NiedźW), *szkicbuch* (NowZL), *szpangela* (KurzPL), *szpryt* (PiotrWitS), *szrenkajza* (NowZL).

Dwa źródła inne niż nasz poradnik poświadczają 5 spośród omawianych germanizmów: *kistla* (PiotrWitS, SO), *nakastlik* (KurzPL, WanOPR), *rugzak* (ESWO, KurzPL), *traktunek* (KurzPL, ŁętBN), *wechter* (KurzPL, SGP PAN).

Najwięcej przedstawionych tu pożyczek z niemieckiego (6 jednostek) notuje KurzPL, źródło południowokresowe (lwowskie): *ancug*, *hajcować*, *rugzak*, *szpangela*, *traktunek*, *wechter*. Z kolei 3 wyrazy zna ogólnopolski ESWO: *bremza*, *muster*, *rugzak*, 2 inne: *szkicbuch* i *szrenkajza* wystąpiły w polskiej prasie XIX-wiecznej (NowZL). W Polsce południowej zapisano 2 germanizmy: *nachtkastlik* i jego wariant fonetyczny *nakastlik* (WanOPR), w Wielkopolsce – także 2: *kistla* i *szpryt* (PiotrWitS). Po jednym wyrazie notują następujące źródła: GórnF z okolic Malborka: (*anzykarta*), HarO z okolic Ostródy (*deka*), NiedźW³³ (*rajbować*), SGP PAN z okolic Białej Podlaskiej (*wechter*), SO z Wielkopolski (*kistla*). Z kresów północno-wschodnich jest tylko jedno poświadczenie: *traktunek* (ŁętBN).

Jak więc widać, omawiana tu grupa germanizmów wyekscerpowanych ze *Słownika błędów językowych* J. Szweda to pożyczki efemeryczne, jednak raczej nie dorażne, nie okazjonalne, ponieważ J. Szwed rejestrował tylko *p o s p o l i t e* błędy językowe. Są to ponadto germanizmy ograniczone do jakichś niewielkich obszarów albo też mające bardzo wąski krąg użytkowników (np. osoby wykonujące ten sam zawód). Poświadczenia w innych źródłach są – jak się wydaje – dość przypadkowe (w takim sensie, że pochodzą z różnych dzielnic Polski poddanych oddziaływaniu języka niemieckiego).

Przedstawione tu nieznanne i mało znane pożyczki leksykalne z języka niemieckiego, wprowadzone do wileńskiego *Słownika błędów językowych*, na pewno nie należą do zasobu słownikowego polszczyzny wileńskiej.

Wykaz skrótów słowników

- DHW – *Das Herkunftswörterbuch. Etymologie der deutschen Sprache* (Bd. 7), Mannheim [u.a.] 1989.
 ESWO – S. Lam (red.), *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1939.

³³ Ten poradnik zbiera materiał językowy z różnych dzielnic Polski.

- GWDS – *Das große Wörterbuch der deutschen Sprache in zehn Bänden, 3., völlig neu bearbeitete und erweiterte Auflage.* Herausgegeben vom Wissenschaftlichen Rat der Dudenredaktion, Mannheim [u.a.] 1999.
- SEJP – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993.
- SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków 1900–1911.
- SGP PAN – M. Karaś (red.), [od z. 4.] J. Reichan i S. Urbańczyk (red.), [od z. 16.] J. Okoniowa, J. Reichan (red.), *Słownik gwar polskich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977–
- SIJP – M. Arcta, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1929.
- SJPD – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–10, Warszawa 1958–1969.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- SO – S. Szober, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937.
- SW – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil – A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno 1861.

Wykaz skrótów bibliograficznych

- CzarkS – L. Czarkowski, *Słowniczek najpospolitszych rusycyzmów*, Wilno 1909.
- GaerPasP – H. Gaertner, A. Passendorfer, *Poradnik gramatyczny. Zbiór wskazówek praktycznych dotyczących poprawności językowej*, Wrocław – Warszawa 1949.
- GórnF – H. Górnowicz, *Formanty przyrostkowe rzeczowników w gwarach malborskich (cz. II)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” XIV, 1968, s. 53–82.
- HarO – *O niektórych elementach niemieckich w dialekcie ostródzkim*, „Język Polski” XXXIV, 1954, s. 276–285.
- KryńJ – A.A. Kryński, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1920.
- KurzPL – Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa – Kraków 1985.
- ŁętBN – A. Łętowski, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno 1915.
- NiedźW – W. Niedźwiedzki, *Wyrazy cudzoziemskie zbyteczne w polszczyźnie*, Warszawa 1917.
- NowZL – B. Nowowiejski, *Zapóżyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopism)*, Białystok 1996.
- PiotrWitS – A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, *Struktura formalno-semantyczna wielkopolskiego słownictwa regionalnego. Rzeczowniki*, [w:] A. Otwinowski (red.), *Materiały XVII konferencji młodych językoznawców-dydaktyków. Bydgoszcz – Wenecja 22–24 maja 1990*, s. 147–153.

- SłońS – S. Słoński, *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa 1947.
- SmułK – E. Smułkowa (oprac.), *J. Karłowicz: Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan*, SPK III, 1984, s. 33–81.
- WalB – A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*, Warszawa 1879.
- WanOPR – J. Waniakowa, *O pewnym regionalizmie południowopolskim (nakastlik)*, [w:] A. Otwinowski (red.), *Materiały XVII konferencji młodych językoznawców-dydaktyków. Bydgoszcz – Wenecja 22–24 maja 1990*, s. 179–187.
- WitN – L. Witkowski, *Niektóre germanizmy i prowincjonalizmy mówionej i pisanej polszczyzny na Pomorzu*, „*Język Polski*” LXII, 1982, s. 190–192.
- ZawD – R. Zawiliński, *Dykcjonarz polski*, Warszawa 1922.
- ZawN – R. Zawiliński, *Nowe książki*, „*Poradnik Językowy*” 1932, nr 9/10, s. 172–173.
- ZawS – R. Zawiliński, *Słowniczek najpospolitszych rusycyzmów zebrał L. Czarkowski. Wilno 1909. Druk i nakład J. Zawadzkiego*, „*Poradnik Językowy*” IX, 1909, nr 3, s. 32.

**Unknown and Uncommon Lexical Germanisms
(Based on the Dictionary of Language Errors by Julian Szwed)**

Summary

The authors analyzed some of 180 lexical Germanisms, excerpted from the *Dictionary of Language Errors* by Julian Szwed (Vilnius, 1931). Their study focused on the 50 borrowings from German that were not recorded by the most relevant definitional Polish dictionaries.

The discussed group of Germanisms does not consist, as one could assume, of occasional loans, as J. Szwed recorded only common language errors. Unknown and uncommon loan words from German are ephemeredes, and besides this, they are the units limited to narrow territorial scope or having a very narrow circle of users (e.g. people of the same profession). The Germanisms excerpted from the Vilnius language guide do not come from the Vilnius Polish language.

Adj. M. Kołodzińska

Halina Horodyska
(Warszawa)

DWIEŚCIE LAT SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO SAMUELA BOGUMIŁA LINDEGO

W bieżącym roku upływa dwusetna rocznica ukazania się drukiem I tomu pomnikowego dzieła Samuela Bogumiła Lindego – *Słownika języka polskiego*. Z tej okazji warto przypomnieć jego znaczenie i rolę w leksykografii polskiej, zwrócić uwagę na kilka aspektów tego pierwszego, najpełniej i najbardziej pod względem naukowym opracowanego słownika.

S.B. Linde (1771–1847) urodził się w Toruniu jako syn rzemieślnika, szwedzkiego imigranta. W Toruniu ukończył gimnazjum. Dalsze jego losy związane były kolejno z Lipskiem, Wiedniem i Warszawą. Na studia uniwersyteckie wyjechał do Lipska i tam studiował teologię, filologię klasyczną, orientalistykę i filozofię. W 1791 r. otrzymał stanowisko lektora języka polskiego w uniwersytecie lipskim, wtedy też rozpoczął pracę nad słownikiem języka polskiego. Popierało go w tym przedsięwzięciu tamtejsze patriotyczne środowisko emigracyjne, do którego należeli m.in. Julian Ursyn Niemcewicz, Franciszek Ksawery Dmochowski, Ignacy i Stanisław Potoccy, Hugon Kollątaj, Tadeusz Kościuszko.

Po wybuchu powstania w Warszawie w 1794 r. jego znajomi wrócili do Polski. Razem z nimi wyjechał z Lipska także Linde.

Gdy ludność Warszawy walczyła w powstaniu, Linde całe dni spędzał w Bibliotece Załuskich, gromadząc dalsze materiały do słownika. Po upadku powstania, jako zaangażowany w sprawy insurekcji początkujący uczonek, musiał opuścić Warszawę. Udał się wówczas do Wiednia, gdzie powierzył mu stanowisko bibliotekarza w swojej bibliotece Józef Maksymilian Ossoliński. Pobyt Lindego w Wiedniu trwał dziesięć lat, które wypełniła mu praca nad słownikiem. W 1803 r. powrócił do Warszawy i z nią związał swoje dalsze losy. Słownik ukazał się drukiem w Warszawie w latach 1807–1814.

Jeszcze przed opublikowaniem pierwszego tomu słownika, w 1800 r., Linde został przyjęty w poczet członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Instytucja ta była nawet gotowa udzielić mu finansowej pomocy na druk, pod warunkiem, że będzie to słownik normatywny, którego podstawą źródłową będą utwory pisarzy uznawanych w owym czasie za

najlepszych. Linde pozostał jednak przy swojej koncepcji słownika pełnego, naukowego i historycznego. W związku z tym Towarzystwo Przyjaciół Nauk poparcia finansowego nie udzieliło i Linde musiał sam zabiegać o fundusze na druk tak dużego dzieła¹.

J. Michalski, charakteryzując szczegółowo spór, jaki Linde toczył z Towarzystwem Naukowym Warszawskim o koncepcję słownika, zwraca uwagę na obfitość materiałów w nim zawartych. Lindemu zależało na zarejestrowaniu możliwie wszystkich słów używanych kiedykolwiek w języku polskim wraz z wyjaśnieniami ich znaczeń i na stwierdzeniu sposobów używania, przy czym najistotniejsze jego osiągnięcie stanowiło wprowadzenie materiału dowodowego. Nie chodziło mu natomiast o kwalifikowanie i wartościowanie².

Na obfitość materiałów zawartych w słowniku zwracał m.in. uwagę również Witold Doroszewski. Linde jego zdaniem celowo „dążył do uwzględnienia w swym *Słowniku* możliwie rozległej skali odmian języka i stylów językowych, nie poprzestawał na utworach, uznawanych za klasyczne” („wzorcowe”) – jak dzieła „starożytnych Skargów, Wujków, Birkowskich, Górnickich itd.”, lecz realizował zasadę, że „Zbieracz szczegółów języka żadnym pismem narodowym pogardzić nie powinien [...] Podbija czytelnika przede wszystkim obfitość materiału przykładowego, która pozwala obcować z wyrazami, przyglądać się im w różnych, czasem pozornie identycznych, a jednak w istocie nieidentycznych znaczeniach kontekstowych i uświadamiać sobie zachodzące w nich przemiany historyczne [...]. Z obfitości przykładów robiono wprawdzie zarzuty Lindemu po ukazaniu się *Słownika*, właśnie jednak dzięki tej obfitości w *Słowniku* jego rozczytywał się niejedyn autor”³.

O wartości i użyteczności słowników w dużym stopniu decydują definicje wyrazów hasłowych. Są one najtrudniejszą stroną pracy leksykografa. W ciągu kilku wieków rozwoju słownikarstwa zmieniały się one i stawały się coraz bardziej precyzyjne. Ich rozwój postępował od definicji synonimicznych, typowych dla słowników dwu- i wielojęzycznych – do definicji analitycznych, występujących współcześnie w słownikach jednojęzycznych.

W *Słowniku* Lindego mamy właśnie do czynienia z dwoma rodzajami definicji – synonimicznymi i analitycznymi, często łączonymi, czyli podającymi odpowiednik synonimiczny i objaśnienie analityczne. W artykułach hasłowych Linde umieszczał oprócz oboczności fonetycznych i morfologicznych wyrazów hasłowych, ich objaśnień semantycznych,

¹ J. Michalski, *Dzieje wydania „Słownika” Lindego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A, 1961, z. 4, s. 3–39.

² J. Michalski, *Spór o koncepcję Słownika Lindego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, t. 2, 1954, s. 521–563.

³ W. Doroszewski, *Uwagi i wyjaśnienia wstępne*, [do:] *Słownika języka polskiego*, t. I: A–C, Warszawa 1958, s. X–XI.

związków frazeologicznych, także ich etymologię oraz odpowiedniki we wszystkich językach słowiańskich i tłumaczenia niemieckie.

Ukazanie się na początku XIX w. w Warszawie wielkiego sześciotomowego *Słownika* Lindego było wydarzeniem naukowym w skali europejskiej. Pierwsze recenzje pojawiły się nie w wydawnictwach polskich, ale w prasie zagranicznej. Pisano, że wydany właśnie „Słownik Polski [...] należy do najważniejszych zjawisk nowo rozpoczętego wieku i zaspokaja to utęsknienie, z jakim od dawna miłośnicy nauki językowej oczekiwali podobnego dzieła”⁴.

Praca nad słownikiem zjednała Lindemu sympatię i uznanie wielu wybitnych i wpływowych ludzi, nobilitowała go w ich oczach, otwierała drogę do kariery naukowej.

W 1816 r. Linde został nagrodzony złotym medalem z napisem „Za słownik polskiego języka – Ziomkowie 1816”. W 1826 r. otrzymał tytuł szlachecki i herb „Słownik”. Praca nad słownikiem przyniosła mu stanowisko rektora Liceum pruskiego w Warszawie, a także szereg innych stanowisk, jak członkostwo Izby Edukacyjnej (1807 r.), Dyrekcji Edukacji Narodowej (1811 r.), rady nadzorczej zorganizowanej w Warszawie Szkoły Prawa (1808 r.), Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1817 r.), Rady Ogólnej Szkoły Głównej Warszawskiej działającej do 1818 r. jako zwierzchnia władza organizującego się uniwersytetu. Poza innymi funkcjami piastował stanowisko prezesa ustanowionego w 1810 r. Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych.

W tym samym roku otrzymał od Jana Śniadeckiego propozycję objęcia katedry historii w Uniwersytecie Wileńskim. Kandydował w 1818 r. na stanowisko rektora Uniwersytetu Warszawskiego, lecz w głosowaniu nie uzyskał większości. W 1816 r. w Uniwersytecie Warszawskim wykładał filozofię, a w 1817 r. antropologię i tzw. powszechną gramatykę filozoficzną. W 1818 r. został mianowany generalnym dyrektorem Biblioteki Publicznej, którą dzięki staraniom Stanisława Potockiego wyjęto spod władzy Uniwersytetu. Był również członkiem wielu zagranicznych towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych wyższych uczelni oraz otrzymał liczne odznaczenia. W 1809 r. został honorowym członkiem Uniwersytetu Wileńskiego i członkiem Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Getyndze. W 1815 r. otrzymał członkostwo honorowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1808 r. został członkiem Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Naukowego w Pradze, w 1812 r. Instytutu Francuskiego w dziedzinie historii i literatury starożytnej oraz Królewskiej Pruskiej Akademii Nauk, w 1818 r. – Cesarskiej Rosyjskiej Akademii.

Słownik Lindego był pierwszym słownikiem narodowym języka polskiego. Wszystkie poprzednie były dwujęzyczne i więcej niż dwujęzycz-

⁴ B. Wieczorkiewicz, *Jeszcze o Słowniku Lindego*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 7, s. 3; W. Doroszewski, *Z zagadnień leksykografii polskiej*, Warszawa 1954, s. 15.

ne. Do ważniejszych z nich należą: szesnastowieczny słownik łacińsko-polski *Lexicon latino-polonicum* Jana Mączyńskiego; siedemnastowieczny słownik polsko-łacińsko-grecki *Thesaurus polono-latino-graecus* Grzegorza Knapiusza i Michała Abrahama Troca *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-francusko-niemiecki* (t. 3, 1764, *Nouveau dictionnaire français, allemand et polonais*, t. 1-2, 1744-1747).

Przy ocenie *Słownika* z dwóchsetletniej perspektywy można zwrócić uwagę na mankamenty tego dzieła, jak np. nie zawsze dokładny opis bibliograficzny wykorzystanych źródeł, sięganie nieraz do niewłaściwych, późniejszych wydań cytowanych autorów, zmiany, skróty niektórych cytatów, a także pewne błędy i nieścisłości znajdujące się w materiale porównawczym z innymi językami słowiańskimi. W sumie ciężar gatunkowy tych mankamentów jest jednak niewielki.

Słownik miał także duże znaczenie społeczne. Z jednej strony był wyrazem troski o język, który dla kształtującego się nowożytnego narodu polskiego stanowił jedno z najistotniejszych spoiw, a z drugiej – dokumentem świadczącym o bogactwie mowy polskiej.

Kiedy ginęła, mimo wysiłku narodu, niezależność państwowa, „Kiedy zagrożony się stawał język i świadomość narodowa, ugruntowana tylko w części społeczeństwa, widziano szczególnie ostro, jakie znaczenie dla zachowania narodu ma język ojczysty, toteż popierano pracę nad dziełem, które w niezwykłym rozmiarze gromadziło i objaśniało, dokumentowało słowa ojczyste, a przez to budziło dumę narodową, będąc jednocześnie narzędziem pracy naukowej”⁵.

Upadek własnej państwowości uświadomił Polakom znaczenie języka ojczystego, głównego łącznika między Polakami żyjącymi pod trzema zaborami.

Bardzo duży wpływ wywarł Linde na rozwój słowiańskiej leksykografii. Zwraca na to uwagę m.in. Tadeusz Lewaszkiewicz, wskazując na zawarte w *Słowniku* Lindego odpowiedniki wyrazów innosłowiańskich.

Opracowanie leksyki słowiańskiej utrudniał jednak Lindemu brak znajomości tych języków. Poza polskim nie znał żadnego języka słowiańskiego. Lewaszkiewicz sądzi, iż do części porównawczej *Słownika* Linde miał pomocników i że za niedostatki oraz nie zawsze trafne opracowanie odpowiedników innosłowiańskich należy obwiniać nie tylko Lindego. Brak w niektórych artykułach hasłowych wyrazów innosłowiańskich lub ich niedostateczna liczba, zwłaszcza w odniesieniu do odcieni semantycznych, mogły wynikać z trudności w znalezieniu odpowiedników dla wyrazów polskich. Dla niektórych odcieni semantycznych takie odpowiedniki w ogóle nie istniały.

Według T. Lewaszkiewicza „*Słownik* Lindego jest [...] przykładem ciekawej i pionierskiej zarazem próby zebrania leksyki języków słowiań-

⁵ S. Urbańczyk, *Samuel Bogumił Linde*, [w:] *Prace z dziejów języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo, Wrocław 1979, s. 316.

skich, zestawionej na zasadzie odpowiedników etymologicznych i semantycznych, z niejednokrotnym uwzględnieniem w ich obrębie synonimów, jak również homonimów i antonimów [...] Tak wszechstronnego słownika nie mamy do dzisiaj, niewielu zresztą uważałoby taki projekt za możliwy do zrealizowania⁶. Ogólnie T. Lewaszkiewicz ocenia *Słownik* Lindego jako dzieło przełomowe, pionierskie w historii slawistyki, z którego korzystało wielu uczonych slawistów w XIX w.

Linde pragnął, by dzieło jego było kontynuowane i służyło do opracowania następnego, doskonalszego słownika języka polskiego⁷. We wstępie do *Słownika* przedstawił program dalszej pracy nad językiem polskim, sformułowany w następujących tematach: 1. O pierwszej zasadzie mowy ludzkiej na poruszeniach i postrzeżeniach zmysłowych; 2. O wpływie postronnych, osobliwie sąsiedzkich języków na nasz polski; 3. O odmianach w tychże zaszłych; 4. O rozmaitych sposobach bogacenia i doskonalenia języka naszego; 5. O chronologii i różnych epokach słów polskich; 6. O stosunkach polszczyzny do innych słowiańskich dialektów z dodaniem osnowy powszechnej gramatyki i powszechnej synonimiki słowiańskiej, a zatem uniwersalnej gramatyki filozoficznej mowy ludzkiej; 7. O śladach dziejów życia domowego w języku.

Program ten wydaje się rozsądny, a niektóre z tych zagadnień były częściowo realizowane w pracach nadsyłanych na konkurs im. S.B. Lindego, który miał służyć uzupełnieniu i kontynuowaniu jego *Słownika*.

Pomysł ustanowienia konkursu im. S.B. Lindego jest związany z obchodami w Kościele ewangelickim w Warszawie w 1871 r. setnej rocznicy urodzin Lindego⁸. Fundusz konkursowy ofiarowany został przez córkę Lindego – Ludwikę Górecką⁹. Kierowała się ona chęcią kontynuowania dzieła ojca i uczczenia jego pamięci.

Konkurs istniał w Akademii Umiejętności w Krakowie i miał do spełnienia jedno z ważniejszych w tym czasie zadań naukowych – przyczynić się do pomnażania opracowań słownikarskich i wzbogacania zasobów leksykalnych, mających wejść do przyszłego obszernego słownika języka polskiego.

W ciągu prawie pół wieku istnienia (1876–1922) konkurs przyniósł wiele wartościowych słowników. Cel, dla którego go ustanowiono –

⁶ T. Lewaszkiewicz, *Słowiańskie materiały leksykalne w Słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego (źródła – statystyka – zasady wprowadzania leksyki do artykułów hasłowych)*, „Prace Filologiczne”, t. XXX, 1981, s. 125–242.

⁷ J. Michalski, *Nie zrealizowane plany naukowe Lindego*, „Pamiętnik Literacki” R. 50: 1959, z. 3/4, s. 358–359.

⁸ *Obchód stuletniej rocznicy urodzin S.B. Lindego*, „Kłosy”, t. XII, 1871, nr 301, s. 267–268.

⁹ H. Horodyska, *Ustanowienie konkursu im. S.B. Lindego. Rola Ludwiki Góreckiej*, [w:] *też*, *Dzieje konkursu leksykograficznego im. Samuela Bogumiła Lindego. 1876–1922*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo, Wrocław 1989, s. 29–43.

zbieranie uzupełnień do *Słownika Lindego* – został w dużym stopniu osiągnięty. Dzięki konkursowi powstał pewien ruch naukowy w zakresie leksykografii, co przyczyniło się do ukształtowania na przełomie XIX i XX w. podstaw polskiej leksykografii. Konkurs przedstawia osiągnięcia polskiej leksykografii zarówno w zakresie teorii i organizacji prac nad słownikami, jak i dorobku słownikarskiego¹⁰.

Swoim pomnikowym dziełem Linde wszedł na stałe do leksykografii polskiej i europejskiej. Słownik jego służył jako wzór do opracowania słowników w innych krajach. Jego wpływ na leksykografię był olbrzymi. Pod wieloma względami stanowi do dziś bardzo cenne źródło do badań nad językiem polskim i jego historią.

¹⁰ Szczegółowa historia konkursu jest przedstawiona w książce: H. Horodyska, *Dzieje konkursu leksykograficznego im. Samuela Bogumila Lindego. 1876–1922*, op.cit., s. 304.

Grzegorz Dąbkowski
(Uniwersytet Warszawski)

O JĘZYKU PISM MUZYCZNYCH KAROLA SZYMANOWSKIEGO

Obchodzony właśnie z inicjatywy Sejmu RP Rok Karola Szymanowskiego jest dobrą okazją do przyjrzenia się językowi, jakim posługiwał się w swojej twórczości publicystycznej wielki kompozytor.

Jako materiał do artykułu posłużyło mi 100 tekstów publicystycznych pióra Karola Szymanowskiego, opublikowanych w tomie 1. jego *Pism*¹. Według wydawcy są to wszystkie teksty publicystycznomuzyczne Szymanowskiego, zarówno ogłoszone drukiem, jak i zachowane tylko w rękopisie: studia, eseje, rozprawy, artykuły, szkice i sylwetki biograficzne, polemiki i wywiady prasowe, listy otwarte i listy do redakcji dzienników, przemówienia, odczyty, wspomnienia okolicznościowe i pośmiertne, korespondencje i relacje z podróży zagranicznych oraz jedna recenzja koncertu.

Wśród 100 tekstów znajduje się tylko jeden o charakterze specjalistycznym (o twórczości R. Wagnera, R. Straussa i A. Schönberga). Pozostałe teksty mają charakter popularny i wskazują na dużą ostrożność autora w stosowaniu terminologii. O obawie, że teksty teoretycznomuzyczne mogą być niezrozumiałe dla laików, świadczyć może przemówienie Szymanowskiego wygłoszone podczas akademii na Uniwersytecie Warszawskim z okazji wmurowania w pałacu Kazimierzowskim tablicy pamiątkowej poświęconej Chopinowi. Kompozytor zastanawia się retorycznie:

Cóż by mi bowiem dziś przyszło ze zwykłych mych „rzeczowych” argumentów? Z jałowych zastanawiań się nad subtelną logiką tej czy owej chopinowskiej modulacji, nad różnorodnością form rytmicznych, niewyczerpanym bogactwem zadziwiających nas do dziś dnia „nowością” swą harmonii, czy też tą czy inną jego melodią: stromą, falistą, uroczą ścieżyną, wiodącą poprzez czarodziejskie krajobrazy zawsze ku jednemu celowi: nieśmiertelnemu pięknu wyżyny? (s. 256–257).

Wszystkie teksty Szymanowskiego odznaczają się logicznym tokiem wywodu, rzeczową argumentacją, wielkim temperamentem autora

¹ K. Szymanowski, *Pisma*, t. I: *Pisma muzyczne*, zebrał i oprac. K. Michalowski, wstęp S. Kisielewski, PWM, Kraków 1984.

w uzasadnianiu przedstawianych poglądów oraz akcentowaniu poczucia własnej wartości².

O ukochanej przez siebie muzyce góralskiej pisze:

Góralską muzykę taneczną albo się rozumie i odczuwa tajemnym jakimś instynktem r a s y: wówczas kocha się ją, tęskni się do jej tętniącego uniesieniem życia, utajonego w chropawej, prostokątnej, w kamieniu jakby wykutej formie. Albo się jej nie rozumie: wówczas nie ma mowy nawet o obojętności, o pobłażliwym „braniu pod uwagę” jej *sui generis* wartości, jak każdego innego objawu ludowej sztuki. Wówczas się jej n i e z n o s i, uważa się ją za brzydką *par excellence*, za natrętne, obrażające cywilizowane uszy i nerwy barbarzyństwo, za cokolwiek zresztą, co stanowi odwrotny biegun normalnych naszych pojęć o pięknie muzycznym (s. 251)³.

W języku Szymanowskiego pojawia się bardzo wiele emocjonalizmów. Znajdujemy je m.in. w opiniach o kompozytorach, których ceni. Pisze on:

– o Bachu: „największy w świecie geniusz muzyczny J.S. Bacha” (s. 99);

– o Chopinie: „genialny twórca muzyki” (s. 297), „wielkie, promieniujące do dziś niegasnącym blaskiem imię Fryderyka Chopina” (s. 40), „Chopin, jedyny w dziejach naszej sztuki geniusz muzyczny, przedziwne, zagadkowe zjawisko na tle ówczesnej naszej kultury muzycznej, nie pozostający w żadnym organicznym z nią związku, pozbawiony zarówno przodków jak i potomków, niemal paradoksalny w bezwzględnej swej «jedyności», jarząca się samotna gwiazda wśród otaczającej nocy” (s. 40); po Chopinie było jedynie „kilku dyletantów, żalonych parodystów jego natchnień!” (s. 40);

– o Moniuszce: „ogromnej miary talent St. Moniuszki” (s. 42);

– o Wagnerze: „genialny artysta” (s. 34), „mistrz z Bayreuth” (s. 35);

– o Strawińskim: „bezwzględnie n a j w i ę k s z y d z i ę t w ó r c a muzyczny [rozstrzelenie Szymanowskiego]” (s. 53), „niezrównana maestria [Strawińskiego]” (s. 50), „istotnie genialny Strawiński” (s. 130), „świetny talent Igora Strawińskiego” (s. 117);

– o Prokofiewie: „Sergiusz Prokofiew, który poza Strawińskim jest bezwzględnie najwybitniejszym z kompozytorów rosyjskich” (s. 61);

– o Debussym: „cudowny dojrzewający talent Claude’a Debussy [!]” (s. 59); „Debussy’ego wielbię” (s. 71); „Jest to pod względem oryginalności i poczucia własnego stylu jeden z najbardziej zastanawiających kompozytorów świata” (s. 83);

– o Ravelu: „niezmierny talent” (s. 59).

² Przemówienie inauguracyjne z okazji objęcia dyrekcji Konserwatorium Muzycznego w Warszawie rozpoczyna słowami: „Nie wchodzę tu jako człowiek nieznan” (s. 199).

³ W innym miejscu bardziej fachowo wyjaśnia przyczyny braku akceptacji tej muzyki przez część słuchaczy: „skale, na których się opiera przeważna ilość oryginalnych pieśni góralskich, wybiegają daleko poza zakres naszej «kulturalnej» temperowanej gamy” (s. 104).

O wykonawcach, których sztuka znajduje uznanie Szymanowskiego, pisze:

- „świetne zespoły orkiestrowe” (s. 37);
- „pierwszorzędni wirtuozi” (s. 37);
- „olbrzymia technika, niezwykle bogactwo i swoisty czar brzmienia” (s. 344);
- „niewiarogodność» brzmienia skrzypiec [Pawła Kochańskiego]” (s. 345).

O poszczególnych dziełach muzycznych wyraża się kompozytor w równie emocjonalny sposób:

- „przepiękna muzyka” (s. 37);
- „cudowne pieśni Wolffa, Brahmsa, Regera” (s. 37);
- „brzmienie orkiestry oszalamiające w bogactwie swym i fantazji [o *Ptaku ognistym* Strawińskiego]” (s. 50);
- „niezmiernie interesujące mimodramy «futurysty»⁴ Strawińskiego” (s. 38);
- o balecie *Les biches* Poulenca: „Melodie ładne i łatwe, nieco natarczywie narzucające się uchu jak miła dziewczynka, przeciw której człowiek o najbardziej surowych obyczajach niechętnie się broni” (s. 118);
- „czarująca i niezmiernie bogata pod względem melodyjnym i rytmicznym muzyka hiszpańska” (s. 61);
- „rewelacja” [o dziele Jana Maklakiewicza] (s. 223).

Szymanowski entuzjastycznie wyraża się o jazzie: „wysubtelnienie rytmiczne ich [Murzynów] tańców” (s. 62). Dodaje: „Sam byłem w New Yorku osiem razy na pewnej *revue*, skomponowanej, granej, śpiewanej i tańczonej przez samych Murzynów. Muzyka istotnie była czarująca” (s. 62); dopisek w rękopisie: „Jazz zaś słyszany w Europie (nawet w Paryżu i Londynie) to zwykła karykatura prawdziwej muzyki amerykańskiej” (s. 63).

Szymanowski wygłasza również wiele opinii negatywnych:

- [o Mendelssohnie] „Nigdy istotnie nie byłem w stanie pojąć, na czym polega «genialność» i «romantyzm» tego nudnego i dość płaskiego w gruncie rzeczy kompozytora! [...] *Pieśni bez słów* to – po wsze czasy – prototyp mdłej, sentymentalnej, burżuazyjno-salonowej muzyki” (s. 240);
- „zapomniana już niemal dzisiaj miernota, Jakub Meyerbeer” (s. 193);
- „znienawidzony przeze mnie Schönberg” (s. 70);
- „Erik Satie, dziwaczna dziś kreatura, o wątlym talenciku muzycznym [...]” (s. 116) – pogardliwe deminutivum *talencik* zostało jeszcze

⁴ Szymanowski ironicznie nawiązuje do stosowanej w tamtych czasach nazwy „futoryści”, która miała znacznie szerszy niż dziś zakres i nacechowanie negatywne. W innym miejscu czytamy: „[...] nałogowe wrzucanie do wspólnego kosza «futoryzmu» biegunowo nieraz sprzecznych w swym charakterze dzieł, skrajnie subiektywne stanowisko dogmatycznych sądów, sprowadzających się przeważnie do uproszczonej formuły: «co mi się nie podoba – jest złem»” (s. 186).

wzmocnione przymiotnikiem *wątlý*; o baletach Satiego pisze ironicznie, używając cudzysłowu: „dzieła”.

Bezwartościowe zdaniem Szymanowskiego dzieła muzyczne to:

- „obrzydłe walczyki i polki” (s. 104);
- „do znudzenia tkliwy *Oniegin* [Czajkowskiego]” (s. 38);
- „gwardyjsko-zamaszysta *Dama Pikowa* [Czajkowskiego]” (s. 38);
- „nieskończenie wprost obrzydliwy *Demon* [Antoniego] Rubinsztajna” (s. 38).

Szymanowski potrafi być bardzo złośliwy:

- „smutnej pamięci «opera» Jana Wydźgi *Pan Tadeusz*”⁵;
- „Pomijamy rozmyślnie przedwojenne katarynki Puccinich, Leoncavallów *e tutti quanti* jako nie stojące do prawdziwej sztuki w żadnym stosunku” (s. 60) – wyrazem pogardy kompozytora, nietolerującego epigonizmu, jest tu użycie nazw jednostkowych w liczbie mnogiej;
- „monstrum muzykanckie” [o *IX Symfonii* Brucknera i symfoniach Mahlera] (s. 63, 68) – wyraz *monstrum*, wyrażający krytykę zbyt dużych rozmiarów dzieł, został tu wzmocniony deprecjonującym epite-tem *muzykancki*.

Pisząc o muzyce kompozytorów rosyjskich, wykonywanej na ziemiach polskich, dodaje: „Nie wymieniamy oczywiście – *horribile dictu* – autorów tzw. «cygańskich romansów», niezmiernie popularnych niegdyś w pewnych, mniej zaiste sympatycznych kołach towarzyskich Warszawy” (s. 38).

Styl Szymanowskiego charakteryzuje iście młodopolska kwiecistość i metaforyczność; kompozytor chętnie używa barwnych, dosadnych określeń:

- „Muzyka ta [Mozarta] o przedziwnej, południowej jakby lekkości, nurzająca się w swoistej, przejrzystej głębi bezwzględnej, formalnej doskonałości, zdaje się jednak cyzelowana w twardym nie rdzewiejącym kruszcu” (s. 92);
- [Hector Berlioz] „wałąc z romantyczną furją w spiżowe wrota wielkiej sztuki, tworzył coraz to nowe, genialne monstra” (s. 93);
- „Słuchając muzyki Ravela, odbiera się nieraz optyczne niemal wrażenie słońca, tkającego złotą, płaszącą się na falach południowego morza. W sztuce tej pełno powietrza, lśnienie tajemniczych, błękitnych połysków, pełno ruchu i życia [itd.]” (s. 148);
- „Naszym przeświadczeniem jest, iż muzyka ta [muzyka polska okresu zaborów], rozpalając się olbrzymim płomieniem geniuszu Chopina, jasną bezsprzecznie pochodnią talentu Moniuszki, to znów szeregiem pomniejszych świateł – rozpalając się tak i gasnąc kolejno, nie wytworzyła jednolitego, równego, natężającego się z wolna światła, jak np. w Niemczech, jak to było zresztą i u nas w dziedzinie literatury” (s. 44);

⁵ Jan Tomasz Wydźga (1873–1926), niewidomy ziemianin, kompozytor amator, autor opery *Pan Tadeusz* wystawionej w Teatrze Wielkim we Lwowie 22 I 1907 r.

– „z uporem zawsze twierdzić będziemy, że polska muzyka narodowa to nie skrzące widmo poloneza czy mazurka, nie przebrana w konusz lub kierezję marionetka, nie fuga na temat *Chmielu zielony...*, a wreszcie nie maczuga do miażdżenia głów «ideowych» wrogów – lecz samotna, szczęśliwa i wolna w nietroskliwości swej pieśń słowicza – wśród wonnej, majowej, polskiej nocy!” (s. 45);

– „Wagner istotnie ma na sumieniu dalsze losy niemieckiej muzyki. Nieubłagana sugestia tego demonicznego zaiste temperamentu twórczego skuwa w żelazne łańcuchy bezpośrednich jego następców”.

Szymanowski potrafi być jednak również subtelnym ironistą – zwłaszcza w licznych polemikach:

– „Oczywiście nie wpadam w zbyt ni entuzjazm, gdy np. p. St. Niewiadomski, pisząc o moim *Koncertie skrzypcowym*, stara się upewnić czytelników, że moje dość pięknie wyhodowane kwiaty to po prostu osty. Trudno, różne bywają kwiaty, nie tylko niewinne, modre niezabudki” (s. 62).

Kompozytor bywa nieraz dowcipny. Nieżyczliwych sobie krytyków S. Niewiadomskiego i P. Rytla nazywa „antypatykami”, dodając: „O ile się tak można wyrazić jako przeciwieństwo do «sympatyków»”⁶ (s. 81).

W polemice Szymanowski jest błyskotliwy. Na zarzuty, że nie odbywa regularnie zajęć ze studentami, odpowiada: „istotnie nie lubię lekcji częstych, ale za to «dobre» – co jest w mojej działalności tym bardziej zrozumiałe, że uczniowie moi przynoszą mi na te lekcje nie arytmetyczne zadania, ale całe partycje lub części sonat i symfonii, których napisanie wymaga z natury rzeczy dłuższego czasu” (s. 209).

W tekstach Szymanowskiego znaleźć można refleksje metajęzykowe. Autor wyraża krytyczny stosunek do niektórych terminów muzycznych, takich jak *impresjonizm* (proponuje: *poematyzm*), *ekspresjonizm*. Termin *formizm* uważa za *contradictio in adjecto* („problem ten nie istnieje w tym znaczeniu, co w sztukach plastycznych”, s. 188). Krytykuje używane przez B. Bartóka terminy *muzyka wiejska* ‘muzyka ludowa’ i *muzyka ludowa* ‘muzyka stylizowana na ludową’ (s. 171).

Pisane w latach 1920–1935 teksty Szymanowskiego nie wydają się dziś archaiczne, ponieważ wyrazów odczuwanych jako przestarzałe jest w nich mało: *problemat* ‘problem’ (s. 184), *wychowaniec* ‘wychowanek’ (s. 216), *zróżniczkowanie* ‘zróżnicowanie’ (s. 197), *niemiecczyzna* ‘niemieckość’ (s. 188). Niewiele jest również form przestarzałych: *szematyczny* ‘schematyczny’, *zszematyzowanie* (s. 186), *przyszłe* ‘przyśle’ (s. 204), *wykoszlawiając* ‘wykoślawiając’ (s. 303). Śmieszyć może spolonizowana postać imienia kompozytora czeskiego Bedrzicha Smetany: *Fryderyk Smetana* (s. 113). Niektóre wyrazy dziś spolonizowane gra-

⁶ W liście do Adolfa Chybińskiego wyraża się jednak dosadniej. Rytla nazywa „błaznem” i „chamem”, Niewiadomski i Rytel – to „dwa cymbały”, „ścierwy”, „dranie”, „idioci” (s. 80).

ficznie Szymanowski podaje w zapisie oryginalnym: *pointe'a* 'puenta' (s. 85), *nuance'e* 'niuanse' (s. 186), „*ressentiment*” 'resentyment' (s. 145), *régime* 'reżim' (s. 170). W związku z tematyką góralską posługuje się podhalańskim dialektyzmem *dólski* 'pochodzący z dolin'.

Jeżeli chodzi o terminologię muzyczną, występującą – jak już wspominałem – rzadko w tekstach Szymanowskiego, tylko w trzech wypadkach można mówić o archaiczności: *partycja* (s. 50) – to dziś *partytura*, *organ* („klasa organu i akompaniamentu”, s. 208) – to *organy*, *kapelmistrz* to nie synonim *dyrygenta*, lecz raczej 'dyrygent orkiestry wojskowej' („[Grzegorz Fitelberg] potrafił sobie zdobyć pierwszorzędne stanowisko w szeregu kapelmistrzów światowej sławy”, s. 209 – dziś nie określilibyśmy wielkiego dyrygenta mianem *kapelmistrza*).

W tekstach Szymanowskiego znaleźć można wtręty obcojęzyczne, np. łac. *ad hoc*, *spiritus movens*, *deus ex machina*, fr. *disons le mot*, *à rebours*, *par excellence*. Najczęstszym cytatem używanym przez Szymanowskiego jest *métier* (fr. 'zawód, fach; rzemiosło; doświadczenie, rutyna') – słowo-klucz, którym kompozytor określa nieodzowny według niego składnik działalności kompozytorskiej⁷.

Na podstawie pism muzycznych Karola Szymanowskiego czytelnik może odtworzyć obraz człowieka o wysokiej kulturze umysłowej i wielkiej wrażliwości, z pewnością przeczulonego na swoim punkcie, o poczuciu własnej wartości jako artysty i o niewątpliwym talencie pisarskim⁸.

On the Language of Musical Writings by Karol Szymanowski

Summary

The analysis of musical writings by the great Polish composer Karol Szymanowski provides us with the image of a man of sophisticated intellectual culture and outstanding sensitivity, certainly over-sensitive about himself, awareness of his own value as an artist and an exceptional literary talent.

Tłum. M. Kołodzińska

⁷ Objasnienie tego określenia znaleźć można tylko w jednym tekście – ołgorze Strawińskim: „[...] kwestia tak zwanego *métier* kompozytorskiego. By włączyć swobodnie ową bronią, trzeba ją było wprawdzie w trudzie i mozole ukuć dla siebie, zmieniając jej kształt, dopasowując środki, wyzbywając się wszelkich obcych naleciałości i dojść wreszcie do tej szalonej wprawy, kiedy to nie czuje się już jej prymitywnego ciężaru w ręce – gdy staje się narzędziem posłusznym na najdrobniejsze drgnienie twórczego instynktu – tak potężna i sprawna, iż już niemal niewidoczna dla oka, zacierająca ślady twórczego wysiłku i mozolu” (s. 50).

⁸ Napisana przez Szymanowskiego powieść *Efebos* nie dochowała się do naszych czasów.

STANISŁAW BORAWSKI, *SŁOWNICTWO POTOCZNE LISTÓW ZYGMUNTA MILKOWSKIEGO DO JULIANA LUKASZEWSKIEGO (1867–1895)*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2007, s. 611.

W roku 1949 ukazała się monografia W. Doroszewskiego poświęcona językowi Zygmunta Miłkowskiego, znanego pod literackim pseudonimem Tomasz Teodor Jeź¹. Obecnie S. Borawski wraca do języka tego samego pisarza. Porównanie obydwu opracowań ukazuje ewolucję metod stosowanych w lingwistyce polskiej w ciągu ostatnich 58 lat.

Prof. Borawski należy w Polsce do czołowych teoretyków historii języka. Dokonał systematycznego przeglądu studiów nad dziejami języka polskiego², wyodrębniając cztery okresy: 1) okres filologiczno-dokumentacyjny od 1823 do 1915 r., kiedy stworzono i zaczęto realizować program edycji staropolskich zabytków językowych; 2) okres dyskusji o genezie języka polskiego od 1915 do 1953 r. (problem ten interesował polonistów już wcześniej, ale dyskusji nie wywoływał); 3) okres studiów nad językami autorów i syntez cząstkowych od 1953 do 1975 r.; 4) okres badań funkcjonalno-stylistycznych od roku 1975 po dzień dzisiejszy.

Postawa badawcza S. Borawskiego ukształtowała się w okresie ostatnim. Kiedy w 1974 r. wyszła *Historia języka polskiego* Z. Klemensiewicz omawiająca, tradycyjną metodą, czasy od zarania polskiej państwowości do wybuchu drugiej wojny światowej³, wielu językoznawców orzekło, że wszystko już w tej materii zostało powiedziane, teraz trzeba się tylko uczyć⁴. Wielu, ale nie wszyscy. Paradoksalnie do powolnej zmiany orientacji naukowców pierwszy przyczynił się sam Klemensiewicz⁵. Klasyfikacja odmian językowych autor-

¹ W. Doroszewski, *Język T.T. Jeża. Studium z dziejów języka polskiego XIX wieku*, Warszawa 1949, s. 417.

² S. Borawski, *Tradycja i perspektywy, przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995. Bardziej teoretyczne ujęcie prezentuje książka tegoż autora *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa, wyd. I 2000, wyd. II 2002.

³ Materiałowo uzupełniła ją córka Klemensiewicz I. Bajerowa (*Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003).

⁴ S. Borawski, *Odmiana języka i gatunek mowy jako pojęcia sterujące w opisie dziejów języka*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne*, Zielona Góra 2005, s. 14.

⁵ Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Studia staropolskie. Pochodzenie polskiego języka literackiego*, red. K. Budzyk, Wrocław 1956, s. 178–241.

stwa największego wówczas autorytetu z zakresu historii języka polskiego wychodziła od kryteriów etnicznych i terytorialnych, ale także uwzględniała sposoby realizacji normy językowej, funkcję i sytuację komunikacyjną, w czym nawiązywała do kierunków ówczesnej nauki czeskiej⁶. Polszczyzna przestała się jawić jako monolit, a więc i jej historię zaczęto pojmować inaczej. Wątek ten m.in. podjął A. Furdal⁷. Obiegowym opiniom ukształtowanym przez Z. Klemensiewicza, że historia języka zajmuje się z jednej strony rozwojem tworzywa językowego, a z drugiej – zdarzeniami powodującymi zmiany w funkcjonowaniu języka, Furdal przeciwstawił twierdzenie, że historia języka to historia odmian językowych. Z tym wiązała się odmienna historycznojęzykowa rola tekstu. Klemensiewicz przytaczał niewiele wybranych utworów literackich, reprezentatywnych dla różnych epok, Furdal uważał, że historia języka powinna być oparta na wielu tekstach, ilustrujących określone odmiany języka, włącznie z tzw. niższym stylem. Bliski był tu M.R. Mayenowej⁸, która pisała, że język to system stylów rozwijający się w czasie, historię języka można bowiem też nazywać historią stylów funkcjonalnych, bo – jak wiadomo – każdy tekst reprezentuje określony styl.

Prof. Furdal dokonał zestawienia tekstów polskich od roku 1136 do 1974⁹. S. Borawski – wychowanek naukowy prof. Furdala, pod jego kierunkiem, teksty te zgromadził i opracował redakcyjnie, a później – już samodzielnie – sporządził nieco inny ich zestaw w *Wyborze tekstów zachodniosłowiańskich w ujęciu porównawczym* (red. E. Siatkowska, Warszawa 1991, s. 570). Pozostał wierny tekstologii, czego dowodem jest również recenzowana książka. Widzi zawsze tekst jako reprezentację określonej odmiany językowej, a w szerszej perspektywie – jako pewien etap historii języka¹⁰.

W pracy nad tekstem badacz ten nie traci z oczu innych komponentów rozwoju językowego. Nawiązując do L. Zabrockiego¹¹, zauważył, że teksty odzwierciedlają dzieje rozmaitych wspólnot komunikatywnych (*Verkehrsgemeinschaft*), realizujących swoje komunikatywne potrzeby. Wspólnoty te nie zawsze

⁶ Zwane są one *strukturalizmem praskim* lub *funkcyjnym*, a do ich przedstawicieli należeli B. Havránek, F. Daneš, M. Dokulil i inni.

⁷ Po raz pierwszy zaprezentował swoje poglądy w rozprawie *Przedmiot i zakres historii języka polskiego*, [w:] *Studia językoznawcze poświęcone Stanisławowi Rospondowi*, Wrocław 1967, stanowiącej polemikę z Z. Klemensiewiczem, *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” t. XLVII, 1956, z. 3, s. 1956 oraz z artykułem S. Szlifarsztajnowej, *Historia języka a gramatyka historyczna w studiach polonistycznych*, „Poradnik Językowy” 1964, s. 317–324.

⁸ M.R. Mayenowa, *W sprawie problematyki stylistycznej staropolszczyzny*, [w:] *Odrodzenie w Polsce. Historia języka*, cz. II, Warszawa 1962, s. 27 i n.

⁹ S. Borawski, A. Furdal, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa 1980, s. 329.

¹⁰ Warto przypomnieć, że od tekstu zaczęło się całe językoznawstwo. A. Dyskulos (II w. n.e.) za podstawę języka przyjmował realnie istniejący tekst, w odróżnieniu od D. Traka (II w. p.n.e.) – autora gramatyki greckiej, posiadającej znamiona opisu systemowego. Dalszy rozwój językoznawstwa w większym stopniu kontynuował linię Traka, jednak w pewnych okresach (np. w XVI w.) znów skłaniano się do analizowania tekstów i tak jest do dziś.

¹¹ L. Zabrocki, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*. Cz. I: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław 1963.

mają charakter etniczny. Bywają wspólnoty rodzinne, sąsiedzkie, zawodowe itd. Mogą one tworzyć odmiany językowe¹².

Przedstawienie obszernego, ale wyraźnie zarysowanego, pola badawczego S. Borawskiego uwypukla metody stosowane przez niego w recenzowanej rozprawie. Ten sam cel ma konfrontacja z monografią autorstwa W. Doroszewskiego.

W. Doroszewski język T.T. Jeża uznał za reprezentatywny dla wieku XIX, ponieważ – jego zdaniem – w każdym języku osobniczym (przyrównanym przez niego do jednego z nurtów rzeki) realizują się tendencje ogólnojęzykowe. Na historię języka patrzył jeszcze oczami H. Paula¹³. Wyodrębniał strefę zewnętrzną, w której działały „czynniki historyczne i społeczne”, oraz wewnętrzną, podlegającą „impulsom wewnętrznym”. Dostrzegał ponadto „odziedziczony stan języka”, który na każdym etapie rozwoju jest kontynuowany¹⁴.

Czy wybór T.T. Jeża był u niego przypadkowy, czy przemyślany? Autor monografii pierwszej odpowiada na to pytanie pośrednio. Jeż był człowiekiem typowym dla swojej epoki. Partycypował w życiu politycznym kraju, stanowił autorytet moralny, był powszechnie znany ze względu na poczytność swoich książek (w zakresie popularności konkurował z J.I. Kraszewskim). Poza spuścizną literacką zachowały się jego pamiętniki¹⁵, które dostarczają wielu informacji przydatnych przy tego rodzaju badaniach. Swoje utwory literackie pisał językiem potocznym, nigdy nie uprawiał stylizacji. W pamiętnikach Jeża czytamy: „Pióro było dla mnie orężem w walce o ojczyznę”. Cechowała go szczerość i prostota wypowiedzi, co np. wyraża zdanie z pamiętników: „Realistą się stałem, bo nie umiałem być nikim innym”. Tamże zaznacza, że czuł się intruzem w gronie piszącej braci.

Dla S. Borawskiego tekst stanowi podstawowy punkt odniesienia w badaniach historycznojęzykowych, posiada więc wielką wagę. Wybór T.T. Jeża był przez autora drugiej monografii głęboko przemyślany. Zadecydowały ostatecznie następujące cechy języka wytypowanego pisarza: potoczność tekstu i jego, intuicyjnie odbierane, „uśrednienie”, co jest dla badacza warunkiem koniecznym, ponieważ tylko wtedy może dokonać się stylistyczno-funkcjonalna identyfikacja z odbiorcą; konwersacyjność i spontaniczność wypowiedzi; brak wyraźnego uzależnienia od czynnika geograficzno-środowiskowego¹⁶; powstanie tekstów w drugiej połowie XIX w., czyli na progu nowoczesności¹⁷.

¹² W recenzowanej pracy S. Borawski zajmuje się rozproszoną wspólnotą polskich emigrantów powojennych, zob. s. 429.

¹³ H. Paul, *Prinzipien der Sprachgeschichte*, Halle 1880, ostatnie piąte wydanie Halle 1920. Do nauki polskiej Paulowskie rozumienie historii języka wprowadził J. Baudouin de Courtenay (*Zarys historii języka polskiego*, Warszawa 1922), a upowszechnił Z. Klemensiewicz (*Historia języka polskiego*, wydanie scalone, Warszawa 1974).

¹⁴ W. Doroszewski, *Język...*, op.cit., s. 5.

¹⁵ Zachowały się też listy, ale wykorzystał je częściowo dopiero S. Borawski.

¹⁶ W. Doroszewski, *Język...*, op.cit. wyekscerpował z twórczości Jeża dużo zapożyczeń, a szczególnie – co jest zrozumiałe z powodu miejsca urodzenia pisarza – ukrainizmów, ale zaznacza, że najczęściej występują one w utworach mających za tło życie na Ukrainie i pełnią jedynie funkcje artystyczne (nadanie lokalnego kolorytu). Problem polsko-ukraiński miał dla Jeża charakter społeczny, nie narodowy: wieś była ukraińska, dwory polskie.

¹⁷ S. Borawski, *Słownictwo...*, op.cit., s.14–15.

Obydwaj badacze poddali analizie inne teksty Jeża: Doroszewski dokonał wyboru przykładów z całej twórczości literackiej pisarza, Borawski opracował pełny zasób słownikowy jego 42 listów (por. ods. 4) do lekarza, Juliana Łukaszeńskiego z lat 1867–1895, w których wymienione wyżej cechy językowe występowały ze szczególną wyrazistością.

W. Doroszewski po syntetycznej biografii swojego bohatera, którego przedstawia jako pozytywistę wierzącego w celowość walki zbrojnej, omawia w kolejnych rozdziałach występujące w twórczości Jeża zapożyczenia: ukraińskie, rosyjskie (najczęściej repliki), łacińskie, francuskie. W ramach powyższych pięciu rozdziałów wyodrębnia poszczególne części mowy wybrane metodą sondażową, co upoważnia tylko do charakterystyki kwalitatywnej (nie kwantytatywnej) badanego materiału. Nie podaje częstotliwości użycia poszczególnych pozycji. Każda pozycja sprawdzona jest w dwu słownikach – Lindego i Karłowicza – Kryńskiego. Okazuje się, że niektóre należą do indywidualizmów Jeża lub w języku były efemerydami.

Do ukrainizmów Jeż miał stosunek przyjazny, przypominały mu one rodzinne strony i dzieciństwo. Natomiast rosyjski uważał – podobnie jak większość ówczesnego polskiego społeczeństwa – za język wroga i pożyczek z rosyjskiego unikał. Pisał w pamiętniku: „po rosyjsku pisać się oduczyłem” (t. I, s. 196). Nieuniknione było jednak ciągle stykanie się z tym językiem i podświadome nasiąkanie jego semantyką. Ówczesne pokolenie Polaków bezwiednie nieraz „myślało po rosyjsku”. Skutkiem było tworzenie licznych replik, podobnie jak – w analogicznej sytuacji – tworzenie replik z niemieckiego przez Czechów. Rosyjskie kalki semantyczne tym łatwiej wchodziły do polszczyzny, że były niejednokrotnie wspólne z polskimi archaizmami znaczeniowymi. Zdarzały się zapożyczenia morfologiczne (mniej odczuwano ich obcość), a także użycia rosyjskich końcówek fleksyjnych. Niechętny stosunek do rusycyzmów nie przeszkodził im głębszemu niż w wypadku ukrainizmów wnikięciu w system ówczesnej polszczyzny.

Latynizmy przenikały do języka Jeża w późniejszych okresach, miały charakter książkowy. Zapożyczeń z francuskiego jest u niego stosunkowo dużo, co charakterystyczne było dla XIX-wiecznego polskiego społeczeństwa szlacheckiego. Niektóre kalki z francuskiego należą do indywidualnego słownictwa pisarza (nie notują ich słowniki). Inne, jak konstrukcje imiesłowowe przy różnym podmiocie (typ: „idąc dalej wśród zbóż, wciąż po myśli snuły się jej ostatnie strzelca wyrazy”), to – jak wiadomo – bardzo powszechny i dziś syntaktyczny błąd. Francuskiej proveniencji są spotykane u Jeża apozycje, jak np. „Weszła kobieta – głowa chustą owinięta”, które również pozostały w języku.

Następnie Doroszewski opisuje archaizmy wyrazowe Jeża. Dowodzą one, że pisarz, mimo że określał siebie jako „Polaka-Ukraińca” (mając naturalnie na myśli pochodzenie z Ukrainy¹⁸), odczuwał związki emocjonalne ze staropolszczyzną. Polski patriotyzm potwierdzało zresztą całe jego życie.

W następnej kolejności Doroszewski analizuje fonetykę Jeża, fleksje, słowotwórstwo i semantykę, koncentrując się tylko na odstępstwach od ogólnopolskiej normy.

¹⁸ To samo miał na myśli A. Mickiewicz, pisząc „Litwo, ojczyzna moja”.

W konkluzji stwierdza raz jeszcze, że język pisarza jest typowy dla polszczyzny XIX-wiecznej szlachty, prosty i naturalny.

A jak T.T. Jeź jawi się w listach?

Monografia Borawskiego zawiera szczegółowszą niż u Doroszewskiego notę biograficzną (s. 21–24). Duży nacisk położony tu jest na działalność wojskową i konspiracyjną Jeźa, szczegółowo opisane są jego podróże, jego działalność literacka i konspiracyjna. Dożył sędziwego wieku, do końca intelektualnie aktywny, o czym świadczy upowszechniona w środowisku emigracyjnym odpowiedź na rutynowe pytanie: „co słyhać?” – „Jeź nadal pisze”.

Mamy też podane szczegóły na temat poznania się Miłkowskiego z Łukaszcwskim oraz życiorys adresata listów.

Po krótkiej części wstępnej następuje charakterystyka stylistyczna listów i omówienie zasad edytorskich (s. 28–31). Materiał, stanowiący pełny korpus leksykalny 42 listów Jeźa, poddany jest ścisłej segmentacji, której zasady są dokładnie przedstawione (s. 31–32).

Materiał opracowany jest elektronicznie¹⁹, zawiera szereg fachowych wskazówek przydatnych do wykorzystywania komputerowego. Oryginalność, a jednocześnie wysoki walor moralny monografii S. Borawskiego ujawnia się w tym, że cała pierwsza część książki stanowi wzór dla innych badaczy, którzy chcieliby zgłębiać podobną problematykę. Autor monografii wykonał żmudną pracę warsztatową i zaprasza do twórczej kontynuacji. Nie strzeże zazdrośnie swoich praw autorskich do prezentowanej metody i deklaruje chęć podzielenia się również materiałem jeszcze w wersji nieopublikowanej²⁰. Część pierwszą (s. 13–290) zatytułował on *Leksyka potoczna listów prywatnych Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszcwskiego jako matryca porównawcza*²¹ do ilościowych badań leksyki i form gramatycznych gatunków mowy.

Do celów statystycznych służą tu listy rangowe użycia części mowy, wyodrębnianych według kryteriów syntaktycznych (Doroszewski posługuje się tradycyjną morfologiczną klasyfikacją). Opracowany materiał liczy 2543 wyrazy hasłowe o liczbie użycia 12 595. Wyrazów hasłowych częstych (frekwencja wyższa niż 1) jest 1091. Średnia frekwencja hasła wynosi prawie 5. Hasłowych rzeczowników, występujących 2876 razy, jest 1026. Wymienione są wg częstotliwości występowania: największą frekwencję ma wyraz *doktor*, bo to tytuł adresata²². Czasowników jest mniej – 774, ale występują częściej: 2471 razy. Naturalnie największą frekwencję ma czasownik *być*²³. Przymiotników (972 wystąpienia) jest tylko 322²⁴, jeszcze mniej spójników:

¹⁹ Prof. Borawski był w Polsce pionierem stosowania metod elektronicznych w językoznawstwie. Już w latach siedemdziesiątych używał programów komputerowych do potrzeb lingwistycznych (za uwagę tę dziękuję dr. I.M. Dolińskiemu).

²⁰ Praktykę tę Borawski stosuje też w swoim wydaniu *Reguły zakonnej świętej Klary*, Zielona Góra 2007, s. 5–7.

²¹ Wytłuszczenie – E.S.

²² Frekwencja często jest związana z aktualną treścią tekstu.

²³ Tu zadziałały względy gramatyczne.

²⁴ To cecha języka potocznego. W języku artystycznym, posługującym się obrazami, przymiotniki są częste, bo wzmacniają ekspresję, por. P. Guiraud, *Les caractères statistiques du vocabulaire*, Paris 1953, który za pomocą frekwencji części mowy określał styl symbolistów francuskich.

42, bo w ogóle jest ich mało w języku, natomiast frekwencję mają najwyższą: 1107 razy²⁵ itd.

Część druga (s. 291–600) stanowi trzon naukowy książki. Nosi tytuł *W kręgu zagadnień gatunkowej predestynacji*²⁶ leksyki potocznej (s. 293–600). Składa się z ośmiu rozdziałów (w płaszczyźnie elektronicznej odpowiadają im kolejne segmenty intencjonalno-treściowe), poprzedzonych krótkim wprowadzeniem charakteryzującym list jako zachowanie językowe, a prezentujących różne rodzaje werbalizacji strategii konwersacyjnej: I. *pozyskiwanie i podtrzymywanie życzliwości odbiorcy*; II. *odwołania do poprzedniego kontekstu*; III. *nadawca o sobie*; IV. *prośby i apele*; V. *nadawca o odbiorcy*; VI. *nadawca o osobach trzecich i rzeczach*; VII. *pozdrowienia, postscripta*; VIII. *podsumowanie*.

Wielką zaletą materiału jest jego kompletność, co umożliwia – przy zastosowaniu techniki komputerowej – bezwzględnie pewną analizę kwantytatywną. Takich możliwości nie miał W. Doroszewski. Dopiero w naszych czasach metody statystyczne mogą doprowadzać do niepodważalnych wyników.

Materiał tu również podzielony jest na części mowy, tak samo rozumiane jak w cz. I. Wnioski płynące z kwantytatywnej analizy Borawskiego dotyczą po pierwsze treści: przez użycie, z pewną częstością, odpowiednich nazw (głównie rzeczownikowych) określają strategię nadawcy. Na przykład wypowiedziane się z pozycji osoby spełniającej apel, prośbę lub życzenie odbiorcy wymaga częstego odwoływania się do niego. Po drugie charakteryzują styl: np. częstotliwość występowania zaimków osobowych wskazuje na styl konwersacyjny (s. 354).

Opracowując to, co uniwersalne, Borawski nie zaprzepaszcza tego, co jednostkowe. Drobiazgową prezentacją słownictwa²⁷, po eliminacji formułek konwencyjnych, które we wszelkich listach, a szczególnie starszych, zajmują dużo miejsca, pozwala na zanurzenie się w autentyczny świat Jeża, poznanie jego kłopotów i zainteresowań, spojrzenie na niego jak na żywego człowieka. Materiał dostarcza bardzo dużo informacji o życiu prywatnym pisarza. Na każdym kroku mamy przykłady jego błyskotliwości i dowcipu (np. „miałem się widzieć z Gutrym i to «miałem» przeciągnęło się od czerwca do września”, s. 330; „Odgrzązacie się, mój Doktorze Szanowny, na Jeża”, s. 331; „Naprawiacie błędy mego żywota, którego nie pokierowałem tak, ażeby mi zabezpieczył wygodną i piękną starość”, s. 332).

Dużą zaletą rozprawy jest jej bardzo przejrzysta konstrukcja, ułatwiająca odbiór trudnej dla laika problematyki.

To wszystko są niewątpliwe, bardzo ważne pozytywy recenzowanej pracy. Po stronie negatywów można odnotować tylko drobiazgi, a mianowicie czasem nadmiar komentarza, powtórzenia i sporo błędów literowych, zdarzających się często w obecnych komputerowych edycjach. Poza tym może pewnych uzupełnień wymagałaby bibliografia. Selekcji pozycji bibliograficznych dokonano z punktu widzenia wyobrażanego przeznaczenia niniejszej książki,

²⁵ Tak jak w wypadku *być*, decyduje struktura gramatyczna polszczyzny.

²⁶ Wytłuszczenie – E.S.

²⁷ Autor monografii ogranicza się do prezentacji tylko jednostek leksykalnych (wyrazów i słowoforn), ale układ ich ułatwia opracowanie także składni i frazeologii.

uwzględniając publikacje z zakresu pragmatyki, stylistyki i genealogii lingwistycznej (s. 605). Szkoda, że pominięte są prace z zakresu statystyki lingwistycznej, którą się książka przecież też zajmuje, choćby liczne, bazujące na literaturze światowej, publikacje J. Sambor.

W konkluzji należy stwierdzić, że porównanie powyższych dwu monografii w ogólnych zarysach wykazuje ich komplementarność merytoryczną, natomiast różnią się cele i metody obydwu autorów. Doroszewski koncentruje się tylko na opisie języka Jeża, praca Borawskiego ma szerszą perspektywę. Jest dziełem naukowym na miarę nowych czasów.

A na koniec uwaga nienaukowa. Dobrze, że S. Borawski z takim pietyzmem pochylił się nad XIX-wiecznym listem jako gatunkiem mowy. Niedługo, wobec tak szybkiego rozwoju poczty internetowej, nie będzie już czego badać.

Ewa Siatkowska
(Uniwersytet Warszawski)

MIROSŁAW BAŃKO, *SŁOWNIK DOBREGO STYLU, CZYLI WYRAZY, KTÓRE SIĘ LUBIA*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. XVI + 478.

W roku 2006 ukazał się kolejny słownik autorstwa Mirosława Bańki pod tytułem *Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy, które się lubią*¹. Autor już wcześniej opracował różne słowniki specjalne, mianowicie *Słownik wyrazów kłopotliwych*², *Słownik peryfraz, czyli wyrażań omownych*³ i *Słownik porównań*⁴. Poza tym znany jest jako redaktor naczelny *Innego słownika języka polskiego*⁵.

Nowy słownik wypełnia lukę na polskim rynku leksykograficznym. Do tej pory powstało parę słowników frazeologicznych⁶, jednak nie było jeszcze słownika poświęconego wyłącznie kolokacjom. W przedmowie czytamy: „*Słownik dobrego stylu* nie objaśnia znaczenia wyrazów, nie informuje o ich wymowie, odmianie ani pochodzeniu. Pokazuje za to, w jakie związki wyrazy wchodzi między sobą, a więc jak łączyć je w zdania, aby te brzmiały naturalnie i oddawały zamierzony sens wypowiedzi”⁷. Autor podkreśla, że kolokacje tym się różnią od frazeologizmów, że całość znaczenia składa się ze znaczeń ich pojedynczych składników.

¹ M. Bańko, *Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy, które się lubią*, Warszawa 2006.

² M. Bańko, M. Krajewska, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa 1992.

³ M. Bańko, *Słownik peryfraz, czyli wyrażań omownych*, Warszawa 2002.

⁴ M. Bańko, *Słownik porównań*, Warszawa 2004.

⁵ *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. I-II, Warszawa 2000.

⁶ Np. *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, t. I-II, Warszawa 1967–1968.

⁷ *Słownik dobrego stylu...*, op.cit., s. V.

Słownik dobrego stylu adresowany jest przede wszystkim do uczniów i nauczycieli, dla których autor proponuje w formie dodatku ćwiczenia. Maja one pomagać czytelnikom w zapoznaniu się ze słownikiem i jego możliwościami. Między innymi podano szeregi rzeczowników i przymiotników, które trzeba połączyć w pary. Inne ćwiczenie brzmi: „Przyjrzyj się rzeczownikom używanym po słowie *przyczyna* i spróbuj znaleźć ich cechę wspólną. Jak można zinterpretować tę obserwację?”⁸ Do każdego z dziewięciu ćwiczeń czytelnik znajdzie na końcu klucz.

Przygotowany tom jest projektem pilotażowym. Jego stosunkowo mały zakres obejmuje około 5000 haseł z 70 000 związków łączliwych uważanych za typowe. Jeżeli *Słownik dobrego stylu* spotka się z uznaniem użytkowników, planuje się jego rozszerzoną wersję⁹.

Według romanisty Franza Josefa Hausmanna słowniki jednojęzyczne pełnią trzy podstawowe funkcje. Mogą pomagać w rozumieniu tekstów (*dictionnaire de décodage*), przy tworzeniu tekstów (*dictionnaire d'encodage*) albo przy systematycznym uczeniu się słownictwa przez cudzoziemców (*dictionnaire d'apprentissage*)¹⁰. *Słownik dobrego stylu* „został napisany właśnie po to, aby osobom komponującym własny tekst pomóc łączyć wyrazy w sposób zgodny ze zwyczajami języka”¹¹, jest zatem jak najbardziej przydatny do użycia aktywnego. Wydaje mi się, że taką aktywność można podzielić na: szukanie związków łączliwych (kiedy np. pytamy, co z *kawą* można robić) i sprawdzanie, czy kolokacja przez nas użyta jest dobra (*strumień* może być *silny*, jednak nie *mocny*).

Za podstawę materiałową służył autorowi Korpus Języka Polskiego PWN liczący podczas pracy nad słownikiem około 70 000 000 słów z różnych warstw i gatunków tekstów. Za pomocą odpowiednich programów komputerowych wybrano najczęstsze związki łączliwe¹². *Słownik dobrego stylu* nie jest więc normatywny jak poradniki poprawnościowe, które jedne związki łączliwe polecają, a inne odradzają, słowem, oceniają kolokacje. Można by raczej określić słownik jako deskryptywno-preskryptywny. Przedstawiony został uzus, który jest równocześnie pomocą w orientacji podczas produkcji własnych wypowiedzi. Z tego powodu rejestrowano także wyrażenia, które przez normę zostały odrzucone, np. *wysoka podaż*, *pełnić rolę*, *złamać tajemnicę*¹³.

Hasła nie są ustawione czysto alfabetycznie, lecz najpierw według części mowy: rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki. Rzeczowniki zajmują większość miejsca (około 400 stron), czasowników i przymiotników jest znacznie mniej (42 i 34 strony). Autor uzasadnia ową nierównowagę tym, że „rzeczowniki budzą największe wątpliwości, gdy chodzi o ich łączenie z innymi wyrazami”¹⁴.

Ponieważ *Słownik dobrego stylu* został napisany z myślą o użytkownikach niefachowcach, metodologii zostało poświęcone zaledwie pół strony,

⁸ Tamże, s. 474.

⁹ Por. tamże, s. VI–VII.

¹⁰ Por. F.J. Hausmann, *Einführung in die Benutzung der neufranzösischen Wörterbücher*, Tübingen 1977, s. 144–156.

¹¹ *Słownik dobrego stylu...*, op.cit., s. V.

¹² Por. tamże, s. VII.

¹³ Por. hasła *podaż*, *rola* i *tajemnica* w: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2002.

¹⁴ *Słownik dobrego stylu...*, op.cit., s. VII.

za co autor nawet zdaje się przeproszać: „Choć nie wszyscy czytelnicy będą tym zainteresowani, należy powiedzieć coś o źródłach tego słownika i pracy nad nim”¹⁵. Niestety nie dowiemy się zatem, jak autor dokładnie definiuje związek łączliwy, czyli kolokację. Wertując *Słownik dobrego stylu*, szybko jednak zauważamy, że nie mamy do czynienia jedynie z kolokacjami w sensie wąskim, semantycznym. W tym rozumieniu Walter Porzig mówił o *wesenhafte Bedeutungsbeziehungen* lub *elementare Bedeutungsfelder*¹⁶, John Rupert Firth wprowadził pojęcie *collocation*¹⁷, a Eugenio Coseriu używał określenia *lexikalische Solidaritäten*¹⁸. Według Coseriu, do którego się ograniczam, leksem determinowany (*determiniertes Lexem*) stanowi część semantyki leksemu determinującego (*determinierendes Lexem*), innymi słowy, składniki determinujące mogą się łączyć tylko ze składnikami przez nie determinowanymi. Tak więc *miauczeć* mówi się tylko o *kocie*, *gryźć* można tylko *zębami*, a *rudy* odnosi się tylko do *włosów*, *sierści* lub istot z włosami czy sierścią o takim kolorze (np. *rudy chłopak*, *ruda wiewiórka*)¹⁹.

Stanowisko przyjęte w *Słowniku dobrego stylu* jest natomiast korpusowolingwistyczne. Jedynym kryterium kolokacyjności jest częste współwystępowanie²⁰ (czyli „lubienie się”) dwóch składników nietworzących frazeologizmu. Z tego powodu *Słownik dobrego stylu* zawiera wyrażenia takie, jak *cenny współpracownik*, *brak czasu*, *dobra pensja*, *bardzo prosić*, *całkiem siwy* i *plakać jak bóbr*, którymi ani Coseriu, ani Porzig by się nie interesowali.

W słowniku związków łączliwych na podstawie teorii Coseriu trzeba by uwzględnić, czy kolokacja jest związkiem ukierunkowanym (*orientierte Beziehung*²¹): od składnika determinującego do składnika determinowanego. Związek *rude włosy* znalazłby się pod *rudy*, *kot miauczy* pod *miauczeć*. Autor *Słownika dobrego stylu* postąpił inaczej. To, czy kolokacje wymieniono pod oboma wyrazami czy tylko pod jednym z nich, zależy od klas gramatycznych składników. Związków łączliwych typu N – Adj należy szukać pod rzeczownikiem (*siła ekonomiczna*, *głęboka mądrość*), kombinacji V – Adv pod czasownikiem (*masowo produkować*, *alarmująco brzmieć*), kolokacji zaś Adj – Adv pod przymiotnikiem (*błędnie używany*, *całkiem niezły*). W owych trzech wypadkach można mówić o przyporządkowaniu sformalizowanym. Natomiast gdy na kolokację składają się S – V lub S – S, sprawa wygląda mniej konsekwentnie. Jeśli w związku łączliwym S – V rzeczownik występuje w funkcji podmiotu (*sąd odbywa się*, *procedura obowiązuje*) lub dopełnienia w bierniku (*dyskry-*

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Por. W. Porzig, *Wesenhafte Bedeutungsbeziehungen*, „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur”, 58, 1934, s. 70–97.

¹⁷ Por. J.R. Firth, *Modes of meaning*, [w:] tenże, *Papers in Linguistics*, London 1934–1951, s. 190–215.

¹⁸ Por. E. Coseriu, *Lexikalische Solidaritäten*, „Poetica” 1, 1967, s. 293–303.

¹⁹ Por. tamże, s. 296–297.

²⁰ Pod tym względem Firth jest bliski Bańce, rozumie przecież kolokacje w sensie dystrybucyjnym jako wzajemne wywoływanie się leksemów, por. s. 195–196. W ćwiczeniu 4. *Słownika dobrego stylu* (s. 474) znajduje się wyraźny odnośnik do Firtha, że poznaje się słowa przez przypatrywanie się ich otoczeniom. Wydaje mi się jednak, że możliwość korzystania ze *Słownika dobrego stylu* w poszukiwaniu znaczenia słów jest raczej efektem ubocznym.

²¹ Por. E. Coseriu, *Lexikalische Solidaritäten*, op.cit., s. 296.

minować kobiety, przegrać wojnę), kolokacja zapisana jest pod rzeczownikiem (bardzo często odpowiedni czasownik w ogóle nie jest rejestrowany osobno). Jeśli natomiast rzeczownik w kolokacji S – V pełni inną funkcję, powtórzenie członów nie jest już takie jednorodne: *jechać samochodem, śpiewać w chórze i walczyć do końca* są wymienione po dwa razy, *cieszyć się jak dziecko, spać jak kamień, pić do nieprzytomności* wyłącznie pod czasownikiem, *iść, wracać i jechać do domu* z kolei tylko przy rzeczowniku. Jeżeli chodzi o kolokacje składające się z dwóch rzeczowników S – S, też nie ma wyraźnych reguł: *błysk słońca, brak czasu, ciśnienie krwi* znaleźć można pod obu leksemami, *biuro ogłoszeń, lekcja demokracji, rekord szybkości* pod pierwszym członem, a *brak skuteczności, zmiana ciśnienia, grupa oporu* pod drugim.

O ile ograniczenie się w wielu wypadkach do jednego tylko rejestrowania jest procedurą bardzo ekonomiczną, dzięki której *Słownik dobrego stylu* staje się bardziej poręczny, o tyle użytkownik nierzadko jest zmuszony do podwójnego sprawdzania, co się wiąże z brakiem informacji o zasadach korzystania z zasobów słownika.

Przejdźmy teraz do struktury pojedynczych haseł. Skoro, jak autor sam uważa, struktura hasłowa czasowników i przymiotników nie sprawia większych kłopotów²², skupię się na hasłach rzeczownikowych. Jako przykład niech posłuży hasło *recenzja*. Jak się dowiadujemy w części wstępnej, kolokacje występują w następującej kolejności²³:

przymiotniki poprzedzające: *krótka, obszerna, wnikliwa... recenzja*
 przymiotniki następujące: *recenzja filmowa, teatralna*
 rzeczowniki następujące: *recenzja książki, pracy*
 rzeczowniki poprzedzające: *autor recenzji*
 czasowniki ze sprawcą osobowym: *ktoś napisze recenzję*
 czasowniki ze sprawcą nieosobowym: *coś zebrało jakieś recenzje*
 czasowniki z rzeczownikiem hasłowym jako podmiot: *recenzja ukazała się*

Poniżej możemy zobaczyć, jak wygląda całe hasło:

recenzja • **krótka** ~a, **obszerna**, **wnikliwa** • **dobre** ~e, entuzjastyczne, pochlebne, pochwalne, pozytywne, przychylne, świetne, życzliwe • **krytyczna** ~a, zła • ~e **filmowe**, **teatralne** • ~a **książki**, **pracy** • **autor** ~i • **napisać** ~ę • **coś zebrało jakieś** ~e • ~a **ukazała się**

Składniki współwystępujące z leksemem hasłowym są podzielone najpierw znaczeniowo, a potem alfabetycznie. W przytoczonym hasle przymiotniki *krótki, dobry* i *krytyczny* otwierają ciągi dotyczące zakresu cech pozytywnych oraz negatywnych. Układ ciągów zależy, rzecz jasna, od konkretnego leksemu hasłowego. Podczas gdy w hasle *recenzja* przymiotniki *dobry* i *zły* znajdują się w dwóch różnych ciągach, w hasle *pies* zostały umieszczone w tym samym ciągu. Mimo że okoliczność ta niestety utrudnia sprawdzanie konkretnych możliwości kolokacyjnych, zastosowana metoda dwustopniowa jest o wiele bardziej trafna niż porządek czysto alfabetyczny, szczególnie przy szukaniu członów kolokacji.

Spróbujmy podsumować nasze rozważania, które z pewnością nie wyczerpały wszystkich zagadnień związanych z tym ciekawym wydawnictwem.

²² Por. *Słownik dobrego stylu...*, op.cit., s. XIV.

²³ Por. tamże, s. XIV–XV.

Słownik dobrego stylu jest słownikiem ważnym i nowatorskim, który wypełnia brak słownika kolokacji w polskiej leksykografii. Jest aktywny, deskryptywny i korpusowolingwistyczny. Został zrealizowany w sposób ekonomiczny i zaadresowany do określonej grupy użytkowników, w szczególności uczniów i nauczycieli. Punkty krytyczne wymienione zostały tutaj z perspektywy czytelnika-językoznawcy, który zwraca uwagę na niejednorodny układ ciągów i brak szczegółowej instrukcji. Niejednorodność układu, jak widzieliśmy, wydaje się najlepszym rozwiązaniem trudnego problemu. Z kolei brak wystarczających informacji co do korzystania ze słownika nie umniejsza jego wysokiej oceny. Pamiętajmy, że stanowi on tylko wersję sondażową. Wręcz przeciwnie, krytyka ma zachęcić autora, aby, jeżeli nie w kolejnym wydaniu, to przynajmniej w innym miejscu, np. w formie artykułu, podał więcej informacji o strukturze i funkcjonowaniu *Słownika dobrego stylu*, żebyśmy mogli w pełni z niego korzystać.

Sebastian Kiraga
(Berlin)

MONIKA SKIBICKI, *POLNISCHE GRAMMATIK*, Helmut Buske Verlag, Hamburg 2007, s. 503.

Polnische Grammatik Moniki Skibicki jest kolejnym w szeregu opisów gramatyki polskiej dokonywanych specjalnie z myślą o niemieckich studentach i językoznawcach po tomach *Grammatik des Polnischen* (B. Bartnicka, B. Hansen, W. Klemm, V. Lehmann, H. Satkiewicz 2005) oraz *Deutsch-Polnische kontrastive Grammatik* (red. U. Engel 2002). Cieszy fakt, że – pomimo deklarowanego w ankietach spadającego zainteresowania Niemców Polską i studiami polonistycznymi – istnieje zapotrzebowanie na takie materiały dydaktyczne.

Najnowsza gramatyka – w odróżnieniu od tomu hamburskiego i gramatyki kontrastywnej – nie ma ambicji teoretycznych i nie zastąpi podręcznika językoznawstwa. Jest to raczej zwarte kompendium, w większości pozostające w zgodzie z tradycją polskiej gramatyki szkolnej. Cenne w tomie jest to, że uwypukla w opisie polszczyzny te cechy, które różnią ją od niemieckiego.

Nie przypadkiem zapewne morfologia zaczyna się od opisu rodzaju rzeczownika. Różnice w użyciu rodzaju, mocy rzeczownika i uzgodnieniach składniowych stawiają polski i niemiecki na dwóch biegunach nieregularności i regularności, choć na pozór w obu językach mamy podobne trzy rodzaje. Autorka wprowadza za tradycyjną szkolną gramatyką polską, a wbrew nowoczesnej gramatyce akademickiej odrębne rodzaje w lp. i lm. dla przymiotników i czasowników (nie opisuje rodzajów rzeczownika różnych w obu liczbach).

Informacje słowotwórcze podane przy rodzaju rzeczownika także podążają za tradycją i pomijają np. fakt, że feminatiwów na *-łożka* jest w polszczyź-

nie coraz więcej, a maskulina na *-owicz*, wbrew informacjom z *Gramatyki* – tworzą feminatiwa regularnie. Informacje te są zgodne z wykładnią *Kultury języka polskiego* sprzed lat trzydziestu, ale w szczegółach nieco archaiczne.

Jak najbardziej na miejscu są w opisie gramatycznym rzeczownika uwagi o słowotwórstwie nazwisk żeńskich odmeżowskich i o blokadzie mocy męskich nazw zawodowych. Szkoda, że autorka nie zaznaczyła, iż nazwiska odmeżowskie są dziś rzadkie i archaiczne.

Autorka słusznie za to – wbrew polskiej gramatyce akademickiej – nazywa rzeczowniki typu *minister* ze składnią żeńską męskimi, a nie żeńskimi, nie pisze tylko, że ta dziwna składnia możliwa jest tylko w lp.

W opisie wymian morfologicznych w deklinacji rzeczownika warto dodać wymianę *-ha/-że* obok innych rzadkich wymian notowanych na s. 99.

Liczebniki – zmora obcokrajowców uczących się polskiego, opisane są poprawnie i jasno. Wbrew informacji zawartej na s. 206 rzeczowniki łączą się z liczebnikami zbiorowymi nie według tych samych reguł co z liczebnikami głównymi, o czym świadczy poprawnie zapisany przykład narzędnika. Brak natomiast przy liczebnikach ułamkowych informacji o uzgodnieniach składniowych wyrazów tak częstych, jak *pół* i *półtora* (dla r.ż. *półtorej*). Bardzo dobrym pomysłem jest umieszczenie w gramatyce opisowej dla obcokrajowców informacji praktycznych o liczeniu czasu, wieku i datach.

Dużo miejsca poświęcono w gramatyce porównaniu funkcji przyimków, dużo partykułom i wykrzyknikom. I dobrze, bo funkcja tych słów bywa najtrudniejsza do zrozumienia. Słusznie podkreślono też rolę i mnogość przysłówków odprzymiotnikowych, a także ich podobieństwo do niemieckiego przymiotnika niedeklinowanego.

W wyczerpującym opisie spójników zabrakło miejsca na charakterystyczne dla polszczyzny rozłączne *bo*, np. *Idź już, bo się spóźnisz* (niem. *oder* lub *sonst*). *Bo* reprezentuje w *Gramatyce* wyłącznie spójniki przyczynowe (podobnie w opisie zdań przyczynowych w rozdziale o składni).

W rozdziale o czasowniku (pozostawionym na koniec morfologii po niedmiennych częściach mowy) trudno zgodzić się ze szkolnym i schematycznym opisem aspektu. Opis ten sprowadza się do tego, że czasownik niedokonany jest nośnikiem znaczenia leksykalnego i wyraża akcję w czynnym przebiegu, w odróżnieniu od czasownika dokonanego – dodającego do znaczenia leksykalnego gramatyczne znaczenie ograniczenia akcji. Gdyby uwzględnić w tym opisie czasowniki *spotykać* czy *gubić*, czasownik niedokonany jako bogatszy znaczeniowo od czasownika dokonanego musiałby zostać przynajmniej wzbogacony o najczęstsze w tekstach znaczenie wielokrotne.

Jeśli w niemal pięćsetstronicowej gramatyce poświęcono aspektowi 4 strony (do tego aktywności 6), to czytelnikom musi pozostać uczucie niedosytu.

Fleksja i składnia czasownika nie budzi większych zastrzeżeń. Bardzo dobry jest opis konstrukcji bezosobowych i pseudozwrotnych. Autorka uniknęła częstego błędu przekładania niemieckiej strony biernej na polską i ukazuje zamiast tego bogactwo polskich konstrukcji alternatywnych, przede wszystkim bezosobniki na *-no/-to*.

Za bardzo cenny uważam akapit o tzw. konstrukcjach rezultatywnych quasi-perfektowych, np. *mieszkanie mam posprzątane* (*Folgezustandkonstruktionen*, s. 404). Ten wzór składniowy jest pomijany przez polskie gramatyki,

ale osoby z kręgu języków z regularnym perfektem uczące się polskiego chętnie go stosują.

Inaczej niż autorka (i tradycyjna polska gramatyka), nazywałbym formy grzecznościowe z *pan/pani* raczej formami 2. os., a nie 3. Przecież niemieckie grzecznościowe *Sie* też wygląda jak 3. os., ale jest osobą 2. Na s. 380 oczekiwałbym więc innych przykładów na tryb rozkazujący 3. os. niż grzecznościowego *niech pan/pani*. To jednak tylko sprawa terminologii.

Obawiam się, że nie przydadzą się dzisiejszym niemieckim studentom polonistyki formy adresatywne *towarzyszu* i *obywatelu* (s. 454). Nie zgadzam się również z tym, że wzór *pan/pani* + nazwisko jest używany coraz częściej (s. 454). Studentów niemieckich warto byłoby raczej uczulić, by tego wzoru po polsku nie stosowali, co zdarza się wciąż dość często.

Nie rozumiem też celu umieszczenia w gramatyce oddzielnego rozdziału o słowotwórstwie, skoro podstawowe informacje słowotwórcze podano przy odpowiednich częściach mowy (np. ograniczenia mocji rzeczowników przy rodzaju czy *nomina actionis* przy czasowniku). Proponowany opis słowotwórczy aż 7 z 10 stron poświęca złożeniom i skrótowcom. Niemieccy czytelnicy mogą odnieść wrażenie, że *composita* są w polszczyźnie równie ważne jak w ich języku. Skrótowce ilustrowane są czasem niestety archaicznymi przykładami. Państwowa *Desa* już nie istnieje, a podany przez autorkę skrót *Narbank* (!) funkcjonuje w rosyjskim, ale nie w polszczyźnie, która skrótowców i złożzeń nie lubi.

Zamiast opisu nieistniejących skrótowców przydałaby się w rozdziale słowotwórczym informacja, że polszczyznę od niemieckiego odróżnia mnogość przymiotników. W bezbłędnym opisie fleksji przymiotnika operuje autorka łatwo przekładalnymi na niemiecki przykładami podstawowych przymiotników jakościowych: *mały*, *nowy*, a więc czytelnik nie dowie się, że polszczyzna swobodnie tworzy formacje odpowiadające niemieckim złożeniom, jak *okienny* czy *przedszkolny*.

Jeśli część słowotwórcza *Gramatyki* może pozostawić uczucie drobnego niedosytu, to paradygmatyka fleksyjna opisana jest wyczerpująco, w sposób zwarty i dydaktycznie konsekwentny. Książka pełni dobrze funkcję kompendium form i na pewno nadaje się do stosowania jako podstawowa pomoc gramatyczna w praktycznej nauce języka.

Tę funkcję książki uzupełniają tablice gramatyczne dostępne na stronie wydawcy: listy wyjątków i wymian morfologicznych. Nie są to listy pełne ani bezbłędne (np. forma *Szwedowie* podana jako alternatywna wobec *Szwedzi*), ale dobrze ilustrują mnogość wzorów i wyjątków w gramatyce polskiej.

Marek Laziński
(Uniwersytet Warszawski)

DROBIAZG JĘZYKOWY, CZYLI SŁOWO O HANDOUCIE

Od jakiegoś czasu na polonistycznych konferencjach językoznawczych często używa się – w mowie i piśmie słowa *handout*. Upodobanie do tego angielskiego, przejętego w brzmieniu i pisowni oryginalnej, wyrazu jest tyle ciekawe co zaskakujące w środowisku, którego życie intelektualne toczy się wokół języka polskiego i które podkreśla swoją dbałość o czystość polszczyzny¹. Użycie tego terminu nie wydaje się natomiast zastanawiające w innych środowiskach, np. informatyków czy anglistów. Użytkownicy języka z wymienionych grup zawodowych, jak nikt inny, poddawani są bowiem wpływom języka angielskiego i nie stronią od różnego rodzaju kalk językowych czy bezpośrednich zapożyczeń, zjawisko to w dużym stopniu dotyczy także języka potocznego, szczególnie chłonnącego w ostatnich latach leksykę pochodzenia angielskiego.

Zastanawiające jest, co warunkuje występowanie w środowisku polonistycznym leksemu *handout* i jaka jest natura tego zapożyczenia? Na początek należałoby sięgnąć do genezy leksemu, jego pochodzenia i oryginalnych, pierwotnych, a więc genetycznie wywodzonych z języka angielskiego, znaczeń. Wyraz wywodzi się z angielskiego wyrażenia: *hand out* 'wydawać, wypłacać', a także 'jałmużna, komunikat prasowy', bliższego bardziej rozbudowanemu *hand out of* 'z miejsca, na oczekaniu, natychmiast, bez zwłoki'². W starszych opracowaniach wyrażenie pisane jest rozłącznie (*hand out*) lub przy użyciu łącznika (*hand-out*), w nowszych słownikach pisane jest już łącznie i uzyskuje status zrostu: *hand-out* 'datek', 'konspekt'³. O ile z punktu widzenia gramatyki angielskiej nie ma chyba ścisłych zasad o charakterze normatywnym, które określałyby łączną czy rozłączną pisownię tego typu kolokacji⁴, o tyle przeje-

¹ Zjawisko to, dotyczące drobiazgu słownego, obserwowane jest przez autorkę od 1997 r.

² J. Stanisławski, *Słownik angielsko-polski*, Warszawa 1998.

³ *Cambridge Learner's Dictionary. Słownik angielsko-polski, polsko-angielski*, red. merytoryczny wyd. polskiego R. Lew, Warszawa 2005.

⁴ O czym świadczy różnorodność zapisu (pisownia łączna, rozłączna lub z dywizem) w leksykonach.

ta do polszczyzny postać wyrażenia (połączenia rzeczownika *hand* 'reka' i przysłówka *out* 'na zewnątrz') konsekwentnie uzyskuje status wyrazu – rzeczownika, formy zleksykalizowanej i niepodzielnej, odsyłającej wprost do desygnatu.

O obecności tego leksemu w polszczyźnie i jego atrakcyjności niech świadczy chociażby fakt, że jest on już notowany w niektórych słownikach języka polskiego, o innym niż translatorskie przeznaczeniu. Zgodnie z takim przekształceniem „*handout* (czytaj: *hendalt*) to 'materiał informacyjny'; 'tekst pomocniczy do wykładu, odczytu, referatu, rozdawany słuchaczom na oddzielnych kartkach': *Na handoutach mają państwo wykresy, przedstawiające rozwój zjawiska w ostatnim dziesięcioleciu*"⁵. *Handout* pojawia się także w słownikach w następujących znaczeniach: 'ulotka, materiał informacyjny'⁶, 'pomocniczy materiał rozdawany uczestnikom wykładu, zawierający pewne elementy wygłaszanego referatu'⁷. Jako zapożyczenie notowany jest także w pracy Elżbiety Mańczak-Wohlfeld z 1994 r.⁸, choć jeszcze w postaci starszej z dywizem (*hand-out*) w znaczeniu 'najistotniejsze informacje podane słuchaczom referatu, wykładu itp. w formie pisemnej'. Autorka poświadczają obecność tego leksemu w języku mówionym, choć wydaje się, że teraz pojawia się on także w języku pisanim.

Wyrażenie angielskie można by także tłumaczyć jako polskie *z ręki, od ręki* 'na oczekaniu'. Jest to więc forma materiału pomocniczego dla wygłaszającego referat, a przede wszystkim dla jego słuchaczy, odbiorców, jako wspomagająca forma wizualizacji wygłaszanego tekstu. Najbliższa takiemu rozumieniu wyrazu byłaby następująca definicja: *handout* [czytane *hendalt*] 'wyreka; rzecz wyrecająca mówiącego od wyjaśniania i powtarzania się, in. skrótowe notatki zawierające streszczenie wypowiedzi, prezentacji itp.'

Handout na konferencjach polonistycznych, a być może także poza nimi, funkcjonuje najczęściej w następujących znaczeniach:

- 1) streszczenie referatu,
- 2) główne tezy referatu, konspekt,
- 3) wykresy i tabele, a także fragmenty czy wyimki tekstów poddawanych w referacie analizie lub inny materiał badawczy ujęty w formie zestawień i list (np. frekwencyjne listy wyrazowe).

Wielość form materiału pomocniczego sugerowałaby różnorodność terminologiczną, można by go nazwać streszczeniem, konspektem, ulotką, ogólnie materiałem pomocniczym, tekstem pomocniczym czy po prostu notatkami. Zamiast tego pojawił się jeden termin wyzysku-

⁵ A. Markowski, *Łatwy słownik trudnych słów*, Warszawa 2000, za: <http://portalwiedzy.onet.pl/abc-polszczyzna.html>

⁶ Internetowy słownik IDG.pl; <http://www.idg.pl/sownik/glowna.asp>

⁷ *Słownik wyrazów obcych*, oprac. L. Wiśniakowska, Warszawa 2004.

⁸ E. Mańczak-Wohlfeld, *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*, Kraków 1994, s. 59.

jący wspólne cechy wszystkich tego typu tekstów, ich podręczny, służebny charakter, wspomagający wypowiedź, wyręczający mówiącego od wyjaśniania czy powtarzania się. Użycie terminu *handout* pozwala uniknąć wiążącej nazwy gatunkowej i jest krótsze, a przez to bardziej ekonomiczne niż wyrażenie materiał pomocniczy.

Przeprowadzając typologię poszczególnych *handoutów* i obserwując ich rzeczywistą postać, nie można się niejednokrotnie oprzeć wrażeniu, że ich precyzyjna, starannie wypracowana forma (czasem nawet wzbogacona kolorowymi ilustracjami) pozornie tylko jest materiałem, tekstem „od ręki” czy „z ręki”. Często *handout* jest skróconą, ale bardzo drobiazgowo przemyślaną i mistrzowsko opracowaną wersją referatu. Jest swoistą wizytówką autora, którą ten przekazuje słuchaczom. W związku z tym *handout* ma też zwykle powtarzalne elementy kompozycyjne o funkcji identyfikującej, na które składają się: imię i nazwisko autora, czasem nazwa reprezentowanego ośrodka naukowego, tytuł wygłaszanego referatu. Treść zasadniczą *handoutu* wyróżnia duże urozmaicenie kompozycyjne i zamierzona skrótość, niepełność w stosunku do rzeczywistego i prymarnego tekstu referatu, uzyskującego zwykle postać publikacji. Atrakcyjność tego leksemu oparta jest więc na jego pojemności semantycznej, pozwalającej objąć jednym terminem liczne formy gatunkowe wypowiedzi, a zwłaszcza formy o nieostrych granicach gatunkowych⁹.

Kolejna obserwacja, jaką poczyniliśmy w związku z pojawieniem się terminu *handout*, dotyczy geograficznego związku osób, które go używają, z ośrodkami naukowymi Warszawy i (zapewne ze względu na pewną bliskość) Lublina¹⁰. Chociaż praktyka przygotowywania materiałów pomocniczych (*handoutów*) występuje we wszystkich ośrodkach naukowych i przybiera rozmaite formy, jednostkowo (dotyczy to raczej pojedynczych osób, nie całych grup) opatrywana jest omawianym terminem. Choć na termin natrafiano wśród badaczy z Gdańska, Wrocławia, Zielonej Góry i wielu innych ośrodków naukowych, przedstawiciele Warszawy i Lublina zdają się używać go najczęściej w sposób bezpośrednio uchwytny bądź przez zapowiedź słowną (typu: *rozdam Państwu handouty...*, *proszę spojrzeć na handout itp.*), bądź przez odwołanie wprost w tytule, nagłówku prezentowanego materiału. O ży-

⁹ Byłaby to więc wewnątrzjęzykowa przyczyna wprowadzenia pożyczki, oparta na niewystarczającym zróżnicowaniu pola semantycznego dotyczącego nazw gatunków. Przyczyny wprowadzania pożyczek wymienia U. Weinreich, *Present-day Approach to the Study of Bilingualism*, New York 1949, podaje za: E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995, s. 18.

¹⁰ Uwaga ta nie ma potwierdzenia w danych statystycznych, jest wynikiem obserwacji zawężonych do pewnej liczby konferencji i wysłuchanych odczytów, a także użycia terminu na stronach internetowych (tu wyraźnie dominują środowiska Warszawy i Lublina).

wej obecności wyrazu *handout* w komunikacji potocznej, choć nadal wyraźnie dotyczącej użytkowników języka związanych z ośrodkami naukowymi czy szerzej – akademickimi, świadczyć mogą także wypowiedzi studentów na forach¹¹. Co znamienne, zarejestrowano takie wypowiedzi jedynie na stronach związanych z Uniwersytetem Warszawskim i Katolickim Uniwersytetem Lubelskim: „Magister... świetna kobitka. Nie skrzywdzi ale i nauczyć się każe, tyle, że można swobodnie negocjować termin zaliczenia. Ponadto jest bardzo zaangażowana, daje swoje fantastyczne *handout*'y i *syllabusy*”¹²; „Przed każdymi zajęciami studenci otrzymują drogą elektroniczną materiały (w formie *handout*'ów)”¹³; „forma: Prezentacja w Power Point + «*handout*» – krótka charakterystyka poszczególnych slajdów”¹⁴. Omawiany leksem w tym wypadku trafił do grona studenckiego najprawdopodobniej odgórnie, od wykładowców. Jest to zgodne z typową drogą wprowadzania zapożyczeń zauważoną przez Danutę Buttler – od naukowców, muzyków do gwary studenckiej czy uczniowskiej i dalej do języka ogólnego¹⁵. Świadomość obcego pochodzenia wyrazu, a zwłaszcza jego nowości (w konsekwencji niepowszechności) w zasobie leksykalnym ujawniana jest przez autorów tekstów przez dodawanie polskich końcówek fleksyjnych po apostrofie (co z punktu widzenia normy należałoby określić jako niepotrzebne w wyrazie zakończonym spółgłoską, a w konsekwencji podlegającym regułom polskiej fleksji). Jest to szczególnie wyeksponowane w sytuacji zestawienia z innym, podobnym zapożyczeniem pisanim bez apostrofu: *handout*'y i *syllabusy*. Przy analizie zapożyczeń zwykle pisownia pozwala stwierdzić, w jakim stopniu dana pożyczka została zasymilowana w języku zapożyczającym, języku-biorcy. Pisownia zgodna z oryginałem angielskim i stosowany przez użytkowników niepoprawny zapis form zależnych przy użyciu apostrofu świadczą o tym, że leksem jest wciąż na pierwszym etapie zapożyczania.

Autorka nie znalazła tak żywego poświadczenia użycia tego leksemu wśród studentów innych ośrodków. Nie zauważyła także, by upodobanie do tego wyrazu szybko przybierało na sile, tj. rozprzestrzeniało się geograficznie czy szczególnie zyskiwało na popularności w liczbie użytkowników, stopniowo stając się terminem powszechnym. Mimo że jego użycie jako jednostki pojemnej znaczeniowo jest atrakcyjne, a w rozu-

¹¹ Coraz więcej jest na stronach internetowych różnych konkretnych *handout*'ów, czyli tekstów pomocniczych z poszczególnych przedmiotów czy dziedzin nauki.

¹² <http://forum.wpia.uw.edu.pl/viewtopic.php?p=38523&sid=dabbeb1398e296d842bf773f4a02844c> (dostęp z dnia: 27.09.06).

¹³ <http://www.sgh.waw.pl/uczelnia/wspolpraca/raporty/dania/Roskilde%20University%20Dania%202005.doc> (dostęp z dnia: 27.09.06).

¹⁴ <http://kariera.kul.lublin.pl/najlepsi/pytania.html> (dostęp z dnia: 27.09.06).

¹⁵ Zob. D. Buttler, *Powojenne innowacje w polskim zasobie słownym*, „Przełom Humanistyczny” 1978, nr 5, s. 55–67.

mieniu niektórych może być także szczególnie nobilitujące. Przytoczmy chociażby zachęcający, reklamowy komentarz jednego ze słowników internetowych, w którym leksem *handout* jest notowany: „Internetowy słownik IDG.pl pozwoli na opanowanie nowoczesnego i skomplikowanego słownictwa komputerowego, którym coraz powszechniej operują ludzie dookoła Ciebie. Jeśli chcesz być na bieżąco i zabłysnąć w swoim środowisku znajomością terminologii technicznej, zagładaj tu jak najczęściej!”¹⁶ Pojawienie się pożyczki *handout* może mieć więc oczywiście także motywację zewnątrzjęzykową, tj. *the prestige motive*¹⁷, tzn. że zapożyczenie używane jest głównie ze względów prestiżowych. Dodatkowo jego szczególnie wyraźne występowanie na pewnym terytorium może wynikać z potrzeby użytkowników języka utożsamiania się z grupą, z jednej strony przystosowania się do większości, z drugiej strony z poczucia pewnej elitarności.

Trudno określić, czy w zapożyczeniu leksemu większą rolę odegrała jego atrakcyjność semantyczna, w postaci dużej pojemności znaczeniowej przy stosunkowo ekonomicznej postaci, czy fakt, że pochodzi z języka angielskiego, który konotuje nowoczesność i prestiż.

Dorota Szagun
(Uniwersytet Zielonogórski)

¹⁶ <http://www.idg.pl/słownik>

¹⁷ Por. E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe...*, op.cit., s. 18.

B I B L I O G R A F I A

Jadwiga Latusek
(Uniwersytet Warszawski)

PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W ROKU 2006*

„Acta Baltico-Slavica”, 30, pod red. Irydy Grek-Pabisowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 680.

Alternatywne i wspomagające metody komunikacji, pod red. nauk. Jacka J. Bleszyńskiego, „Impuls”, Kraków 2006, s. 504.

At the crossroads of linguistic sciences, pod red. Piotra P. Chruszczewskiego, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2006, s. 476.

Aleksy AWDIEJEW, Grażyna HABRAJSKA, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, „Leksem”, Łask 2006, s. 395.

Elżbieta AWRAMIUK, *Lingwistyczne podstawy początkowej nauki czytania i pisania po polsku*, Trans Humana, Białystok 2006, s. 273.

Mirosław BAŃKO, *Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy, które się lubią*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. XV, 475.

Mirosław BAŃKO, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, „Świat Książki”, Warszawa 2006, s. 350.

Jerzy BARTMIŃSKI, *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 318.

Mieczysław BASAJ, Janusz SIATKOWSKI, *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2006, s. 502.

Andrzej BATKO, *Sztuka perswazji, czyli język wpływu i manipulacji w praktyce*, „Helion”, Gliwice 2006, s. 140.

Elżbieta BELCARZOWA, *Polskie i czeskie źródła przekładu Biblii Leopoldy*, „Lexis”, Kraków 2006, s. 127.

Tomasz BEREDA, Anna LIMONT, *Od słowa do słowa, od błędu do błędu. Poradnik językowy*, Polskie Radio SA. Biuro Programowe. Redakcja Językowa, Warszawa 2006, styczeń, s. 31.

Tomasz BEREDA, Anna KOC, Anna LIMONT, *Od słowa do słowa. Poradnik językowy*, Polskie Radio SA. Biuro Programowe. Redakcja Językowa, Warszawa 2006, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec/sierpień, wrzesień, s. 39+34+38+39+40+35+38.

* Opracowano na podstawie księgozbioru Biblioteki Instytutu Języka Polskiego im. Jana Baudouina de Courtenay Uniwersytetu Warszawskiego.

„Biuletyn PTJ”, t. LXII, pod red. Romana Laskowskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 283.

Piotr BLUMCZYŃSKI, *Doctrine in translation. The doctrine of the Trinity and modern English version of the New Testament*, „Leksem”, Łask 2006, s. 334.

Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii, pod red. Krystyny Kleszczowej i Artura Rejtera, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 146.

Wiesław BORYŚ, Hanna POPOWSKA-TABORSKA, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. 5 (Ś-Ż) i Suplement, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 347.

Bóg w językach, tekstach artystycznych i narracjach, pod red. Anny Różyło, Towarzystwo Naukowe Sandomierskie, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza, Sandomierz 2006, s. 169.

Jerzy BRALCZYK, *Polak potrafi. Przysłowia, hasła i inne polskie zdania osobne*, „Świat Książki”, Warszawa 2006, s. 349.

Marian BUGAJSKI, *Język w komunikowaniu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 537.

Dorota CENDROWSKA, *Zrób to lepiej! O sztuce komputerowego składania tekstu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 122.

Jolanta CHOJAK, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających reakcje słowne*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 174.

Halina CIENKOWSKA, *Polish without tears. Grammar tables for foreigners*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 252.

Jadwiga CIESZYŃSKA, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006, s. 217.

Lilia CITKO, *„Kronika Bychowca” na tle historii i geografii języka białoruskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 509.

Magdalena CZACHOROWSKA, *Wyobrażenia pisarska Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego na przykładzie słownictwa topograficznego i nazw barw*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006, s. 396.

Zofia CZAPIGA, *Rosyjskie operatory metatekstowe i ich polskie odpowiedniki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, s. 239.

Czas i konwersacja. Przeszłość i terażniejszość, pod red. Małgorzaty Kity i Jana Grzeni, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 188.

Czas, język, kultura, pod red. Anny Dąbrowskiej i Alicji Nowakowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 306.

Monika CZEREPOWICKA, *Opis powierzchni składniowy wyrażen niestandardowych typu na lewo, do dziś, po trochu, na zawsze we współczesnym języku polskim*, Akademicka Oficyna Wydawnicza Exit, Warszawa 2006, s. 138.

Maciej CZESZEWSKI, *Słownik polszczyzny potocznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 388.

Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej, pod red. Haliny Karaś, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2006, s. 399.

Sybilla DAKOVIĆ, *Interiekcje w języku polskim, serbskim, chorwackim i rosyjskim. Opis i konfrontacja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 215.

Anna DARGIEWICZ, *Einfluss der Halbpräfixe auf die Bedeutung und die Valenz der deutschen Verben*, „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Neisse Verlag, Wrocław, Dresden 2006, s. 376.

Krystyna DŁUGOSZ-KURCZABOWA, Stanisław DUBISZ, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. 3 poszerz. i zm., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 578.

Krystyna DŁUGOSZ-KURCZABOWA, Stanisław DUBISZ, *Gramatyka historyczna języka polskiego w testach, ćwiczeniach i tematach egzaminacyjnych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 222.

Lidia DRABIK, Elżbieta SOBOL, Anna STANKIEWICZ, *Słownik idiomów polskich* PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. X, 427.

Katarzyna DRÓŻDŹ-ŁUSZCZYK, *Studium konstrukcji elektywnych we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 201.

Katarzyna DRWAŁ-STRASZAKOWA, Waldemar MARTYNIUK, *Powiedz to po polsku = Say it the Polish. Ćwiczenia rozwijające sprawność rozumienia ze słuchu*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 125.

Anna DUNIN-DUDKOWSKA, Anna TRĘBSKA-KERNTOPF, *Ekonomia – to nie boli. Polski język ekonomiczny dla cudzoziemców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 277.

Dźwięki mowy. Program kształtowania świadomości fonologicznej dla dzieci przed-szkolnych i szkolnych, pod red. Alicji Maurer, „Impuls”, Kraków 2006, s. 231.

Efekt motyla. Humaniszczy wobec teorii chaosu, pod red. Karoliny Bakuley i Doroty Heck, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 368.

Emisja głosu nauczyciela, Wybrane problemy, pod red. Marii Przybysz-Piwko, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Warszawa 2006, s. 110.

„Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 18, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 392.

Magdalena FOLAND-KUGLER, *Concise Polish grammar. A handbook for foreigners*, Ex Libris Galeria Polskiej Książki, Warszawa 2006, s. 143.

Magdalena FOLAND-KUGLER, *Grammatica essenziale della lingua polacca per stranieri*, Ex Libris Galeria Polskiej Książki, Warszawa 2006, s. 158.

Magdalena FOLAND-KUGLER, *Kratkaja grammatika pol'skogo jazyka dlja inostrancev*, Ex Libris Galeria Polskiej Książki, Warszawa 2006, s. 158.

Magdalena FOLAND-KUGLER, *W gaju słów, czyli polszczyzna znana i nieznaną*, Ex Libris Galeria Polskiej Książki, Warszawa 2006, s. 119.

Magdalena FOLAND-KUGLER, *Zwięzła gramatyka polska dla cudzoziemców*, Ex Libris Galeria Polskiej Książki, Warszawa 2006, s. 135.

Piotr GARNCAREK, *Przestrzeń kulturowa w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2006, s. 232.

Krystyna GAŚIOREK, *Język polski? Nie taki trudny! Czyli jak unikać kłopotów językowych*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2006, s. 152.

Ewa GOLACHOWSKA, *Język i kultura mieszkańców wsi włościańskich i szlacheckich dawnej ziemi drohickiej na Podlasiu. Studium socjolingwistyczne*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 182.

Joanna GORZELANA, *Właściwości językowo-stylistyczne poezji religijnej Franciszka Karpińskiego*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2006, s. 238.

Magdalena GRAF, *Onomastyka na usługach socrealizmu. Antroponimia w literaturze lat 1949–1955*, Bogucki – Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2006, s. 230.

Beata GROCHAŁA, *Komizm językowy w felietonach Antoniego Słonimskiego*, „Piktor”, Łódź 2006, s. 157.

Monika GRUCHMANOWA, *Językoznawcze wędrówki nie tylko po Poznaniu. Studia o polszczyźnie Poznania, Wielkopolski i Polonii*, wstęp i dobór tekstów Anna Piotrowicz, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2006, s. 198.

Eliza GRZELAKOWA, *Grzybowo, Cierpiegi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Niechanowo*, Gnieźnieńska Oficyna TUM, Gniezno 2006, s. 265.

Jan GRZENIA, *Komunikacja językowa w Internecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 214.

Jan GRZENIA, *Słownik poprawnej polszczyzny*, „Świat Książki”, Warszawa 2006, s. 519.

Grażyna GUNIA, *Terapia logopedyczna dzieci z zaburzeniami słuchu i mowy. Wybrane problemy teorii i praktyki surdologopedycznej*, „Impuls”, Kraków 2006, s. 226.

Gwary dziś 3. Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi, pod red. Jerzego Sierociuka, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2006, s. 247.

Gwary i onomastyka pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego i słowiańsko-bałtyckiego. Tom prac ofiarowany prof. Michałowi Kondratiukowi z okazji 45-lecia pracy naukowej, pod red. Lilii Citko i Bazylego Siegenia, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 402.

Elżbieta HAŁAS, *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, wyd. nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 337.

Marcin HOŁDA, *Przymiotniki i czasowniki japońskie jako kategorie leksykalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 204.

Humanistyka polska w latach 1945–1990, pod red. Urszuli Jakubowskiej i Jerzego Myślińskiego, Fundacja Akademia Humanistyczna, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2006, s. 366.

Romuald HUSZCZA, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 227.

Ikoniczność znaku. Słowo, przedmiot, obraz, gest, pod red. Elżbiety Tabakowskiej, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 215.

Hanna JADACKA, *Poradnik językowy dla prawników*, wyd. 2 popr., „Semper”, Warszawa 2006, s. 174.

Anna JAKUBOWICZ-BRYX, *Kompetencje leksykalne uczniów w edukacji wczesnoszkolnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006, s. 373.

Lucyna Agnieszka JANKOWIAK, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 2, Słownik, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 708.

Grażyna JAŃCZYK, *Polubić ortografię... Wskazówki metodyczne dla polonistów szkół podstawowych i gimnazjów*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2006, s. 99.

Henryk JAROSZEWICZ, *Jugosłowiańskie spory o status języka serbsko-chorwackiego w latach 1901–1991*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 198.

Język Biblii a język współczesny, pod red. Renaty Komurki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, s. 93.

Język, literatura, wychowanie. Praca zbiorowa dedykowana Profesor Annie Kowalskiej, pod red. Józefy Bałachowicz i Stanisława Fryciego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2006, s. 205.

Język polski dawnych Kresów Wschodnich, t. 3, pod red. Janusza Riegera, „Semper”, Warszawa 2006, s. 256.

Język – struktura – styl. Współczesne kierunki badań lingwistycznych, pod red. Jarosława Wierzbińskiego i Anny Ginter, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, s. 194.

Język w urzędach i w sądach, pod red. Marii Teresy Lizisowej, Collegium Columbinum, Kraków 2006, s. 242.

Język, wartości, polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 631.

Językoznawstwo (Acta Universitatis Nicolai Copernici, z. 377. Filologia polska, t. LXII), pod red. Macieja Grochowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 234.

Językoznawstwo kognitywne 3. Kognitywizm w świetle innych teorii, pod red. Olgi Sokółowskiej i Danuty Stanulewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, s. 479.

Anna JOPEK-BOSIACKA, *Przekład prawny i sądowy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 253.

Dorota KAMIŃSKA, *Wspomaganie płynności mowy dziecka. Profilaktyka, diagnoza i terapia jąkania wczesnodziecięcego*, „Impuls”, Kraków 2006, s. 84.

Joanna KAMPER-WAREJKO, *Pieśni pasyjne i wielkanocne w Kancjonale Piotra Artońskiego (Toruń 1601). Kancjonał toruński*, Towarzystwo Naukowe, Toruń 2006, s. 189.

Tomasz KAMUSELLA, *Schlonska mowa. Język, Górny Śląsk i nacjonalizm*, t. 2, Narodowa Oficyna Śląska, Zabrze 2006, s. 156.

Maciej KARPIŃSKI, *Struktura i intonacja polskiego dialogu zadaniowego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2006, s. 219.

Krzysztof KASZEWSKI, *Język dyskusji radiowej. Analiza wypowiedzi słuchaczy w Programie III Polskiego Radia*, „Semper”, Warszawa 2006, s. 275.

Alina KEPIŃSKA, *Kształtowanie się polskiej kategorii męsko- i niemęskoosobowości. Język wobec płci*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2006, s. 359.

Małgorzata KITA, Aldona SKUDRZYK, *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach. Wybór tekstów języka polskiego dla cudzoziemców na poziomie zaawansowanym*, wyd. 2 uzupełn., Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 436.

Zbigniew KLOCH, *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 243.

Anna KŁOSIŃSKA, *Słownik frazeologiczny PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. XII, 653.

Marek KOCHAN, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, „Znak”, Kraków 2006, s. 260.

Kognitywizm i komunikatywizm. Dwa bieguny współczesnego językoznawstwa, dyskusja przy okrągłym stole, pod red. Władysława Chłopickiego, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2006, s. 123.

Kognitywizm w poetyce i stylistyce, pod red. Grażyny Habrajskiej i Joanny Ślósarskiej, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 173.

Jakub KOŁACZ, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, s. 315.

Ewa KOŁODZIEJEK, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2006, s. 274.

Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole, pod red. Edyty Bańkowskiej i Agnieszki Mikołajczuk, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2006, s. 333.

Komunikowanie się. Problemy i perspektywy, pod red. Bożydara Kaczmarka, Adama Kucharskiego i Marcina Stencła, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 282.

Jelena KORIAKOWCEWA, *Gramatyka historyczna języka rosyjskiego. Zarys fonetyki i morfologii*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2006, s. 191.

Korpusy w angielsko-polskim językoznawstwie kontrastywnym. Teoria i praktyka, pod red. Anny Duszak, Elżbiety Gajek i Urszuli Okulskiej, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 447.

Dorota KORWIN-PIOTROWSKA, *Powiedzieć świat. Kognitywna analiza tekstów literackich na przykładach*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 136.

Violetta KOSESKA-TOSZEWA, *Semantyczna kategoria czasu (Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska, t. 7)*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 210.

Jolanta KOWALEWSKA-DĄBROWSKA, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, s. 201.

Jadwiga KOWALIKOWA, *Narodziny nauczyciela polonisty. Szkice edukacyjne*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 345.

Monika KRAJEWSKA, *Polsko-rosyjski słownik Lemowych neologizmów*, Towarzystwo Naukowe, Toruń 2006, s. 163.

Helena KRASOWSKA, *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 331.

Barbara KRUCKA, *Kontrasty polsko-rosyjskie w zakresie morfologii a zjawiska interferencji. Na podstawie języka polskich studentów ze Wschodu*, „Leksem”, Warszawa 2006, s. 563.

Joanna KUBASZCZYK, *Przekład substantywizowanych wyrazów przymiotnych z języka niemieckiego na język polski*, „Competenta”, Poznań 2006, s. 230.

Zofia KURZOWA, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, wybór i oprac. Monika Szpiczakowska i Mirosław Skarżyński, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. XXI, 777.

Zofia KURZOWA, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, wybór i oprac. Monika Szpiczakowska i Mirosław Skarżyński, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. XLIV, 439.

Kwiatki polityków, czyli spieprzaj dziadu!, wybór i oprac. Joe Monster.org, „Vesper”, Poznań 2006, s. 176.

Janina LABOCHA, Kinga TUTAK, *Podstawy analizy składniowej wypowiedzi*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2006, s. 112.

Jan LARECKI, *Słownik szpiega. Angielsko-polski słownik terminologii służb specjalnych*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 2006, s. 142.

- Renarda LEBDA, *Słownik polskich i serbskich asocjacji jako kulturowy obraz świata*, „Lexis”, Kraków 2006, s. 125.
- Leszek LEWOC, *Skarbiec imion polskich*, wyd. 2, „Europa”, Wrocław 2006, s. 239.
- Linguistica Bidgostiana*, vol. 3, pod red. Andrzeja S. Dyszaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006, s. 239.
- Ewa LIPIŃSKA, Elżbieta Grażyna DAMBSKA, *Kiedyś wrócisz tu...*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, cz. 1. *Gdzie nadwiślański brzeg. Podręcznik do nauki języka polskiego dla średnio zaawansowanych, poziom średni B2*, s. 279; cz. 2, *by szukać swoich dróg i gwiazd. Poziom zaawansowany (C1)*, s. 290.
- Magdalena LIPIŃSKA, *Essais sur les priameles polonaises*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, s. 126.
- Małgorzata LISOWSKA-MAGDZIARZ, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 127.
- Jadwiga LIZAK, *Język reklam dla dzieci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, s. 331.
- Maria Teresa LIZISOWA, *Tekst – kontekst – interpretacja. W poszukiwaniu semiotyczno-dyskursywnych wzorców konkretyzacji języka*, Collegium Columbinum, Kraków 2006, s. 385.
- Friedrich LORENTZ, *Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu Kaszubskim. Reprint*, wstęp Andrzej Chudziński i Róża Wosiak-Śliwa, „Region”, Gdynia 2006, s. 8, [172].
- Władysław LUBAŚ, *Język w komunikacji, w perswazji i w reklamie*, Wyższa Szkoła Biznesu, Dąbrowa Górnicza 2006, s. 244.
- Marek ŁAZIŃSKI, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 359.
- Jolanta MACHOWSKA, *Nabywanie kategorii przypadku. Wiek wczesnoszkolny*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006, s. 194.
- Józef MACIUSZEK, *Negacja w języku i komunikacji. O przetwarzaniu negacji w kontekście opisu cech ludzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 221.
- Jolanta MAĆKIEWICZ, *Językowy obraz ciała. Szkice do tematu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, s. 161.
- Małgorzata B. MAJEWSKA, *Rzeczownikowe homonimy heterogeniczne. Analiza synchroniczna i diachroniczna*, „Lexis”, Kraków 2006, s. 204.
- Renata MAKAREWICZ, *Dysleksja w opinii językoznawcy. Składnia zdania w wypowiedziach pisemnych uczniów dyslektycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2006, s. 169.
- Andrzej MALINOWSKI, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, LexisNexis, Warszawa 2006, s. 306.
- Andrzej MALINOWSKI, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, LexisNexis, Warszawa 2006, s. 211.
- Witold MAŃCZAK, *Pochodzenie języka staro-cerkiewno-słowiańskiego a Kodeks zoografski*, „Takt”, Warszawa 2006, s. 87.
- Elżbieta MAŃCZAK-WOHLFELD, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 174.

Marek MARSZAŁEK, *Słownictwo wydawnictw książkowych drukowanych na radzieckiej Litwie. Opis dyferencjalny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006, s. 547.

Henryk MARTENKA, *Skąd się wzięło moje nazwisko?*, Bydgoszcz 2006, s. 432.

Bożena MATUSZCZYK, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksyko-
gra*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, s. 311.

Jolanta MAZURKIEWICZ-SOKOŁOWSKA, *Transformacje i strategie wiązania w ling-
wistycznych badaniach eksperymentalnych*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 388.

*Media masowe w demokratyzujących się systemach politycznych. W drodze do wol-
ności słowa i mediów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 196.

Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne, pod red. Piotra Stalmaszczy-
ka, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, s. 488.

Mirosław MICHALIK, *Diagnozowanie kompetencji lingwistycznej ucznia szkoły spe-
cjalnej. Ujęcie lingwoedukacyjne*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kra-
ków 2006, s. 217.

Jerzy MIKUŁOWSKI POMORSKI, *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komuni-
kacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006,
s. 404.

Władysław MIODUNKA, *Cześć, jak się masz? A Polish language textbook, level way-
stage A2, cz. 2, Spotkajmy się w Europie*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 302, XIII.

Małgorzata MISIAK, *Lemkowie. W kręgu badań nad mniejszościami etnolingwistycz-
nymi w Europie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 154.

Koji MORITA, *Przemiany socjolingwistyczne w polskich społecznościach na Litwie
(region trocki) i Białorusi (region iwieniecki). Studium porównawcze*, Sławistyczny Ośro-
dek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 174.

Leszek MOSZYŃSKI, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, wyd. 2 zm., Wydawnictwo
Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 408.

Munuscula linguistica. In honorem Alexandrae Cieślikowa oblata, pod red. Kazimie-
rza Rymuta, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 2006, s. 569.

Barbara MYRDZIK, *Zrozumieć siebie i świat. Szkice i studia o edukacji polonistycz-
nej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 432.

Agnieszka MYSZKA, *Toponimia powiatu strzyżowskiego*, Wydawnictwo Uniwersy-
tetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, s. 257.

*Myśli o języku, nauce i wartościach. Księga ofiarowana Profesorowi Jackowi Juliu-
szowi Jadackiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Witolda Strawińskiego,
Mariusza Grygiańca i Anny Brożek, „Semper”, Warszawa 2006, s. 518.

Na chwałę i pożytek nasz wzajemny. Złoty jubileusz Polonicum, pod red. Danuty
Knysz-Tomaszewskiej, Józefa Porayskiego-Pomsty i Krzysztofa Wrocławskiego, Wydaw-
nictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 365.

*Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackie-
mu*, pod red. Agnieszki Mikołajczuk i Radosława Pawelca, „Semper”, Warszawa 2006,
s. 324.

Nauka o języku, pod red. Andrzeja Markowskiego, Wydawnictwa Szkolne i Pedago-
giczne, Warszawa 2006, s. 351.

Nie-Słowianie o początkach Słowian, pod red. Przemysława Urbańczyka, Poznań-
skie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Poznań, War-
szawa 2006, s. 211.

Tomasz NOWAK, *Nauka o języku w teorii i zadaniach. Gimnazjum*, „Bellona”, Warszawa 2006, s. 212.

Tomasz NOWAK, *Nauka o języku w teorii i zadaniach. Szkoła podstawowa*, „Bellona”, Warszawa 2006, s. 183.

Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy z lat 1993–2000, cz. 4 (T–Ż) oraz Suplement do cz. 1–3, pod red. Teresy Smólkowej, „Lexis”, Kraków 2006, s. 148.

Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji, pod red. Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej i Mariusza Rutkowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2006, s. 372.

Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu, pod red. Ireneusza Bobrowskiego i Krystyny Kowalik, „Lexis”, Kraków 2006, s. 418.

Joanna ODRWAŻ-SYPNIEWSKA, *Rodzaje naturalne. Rozważania z filozofii języka*, „Semper”, Warszawa 2006, s. 408.

Elżbieta OLINKIEWICZ, Katarzyna RADZYMIŃSKA, Halina STYŚ, *Język polski. Ilustrowana encyklopedia*, „Europa”, Wrocław 2006, s. 240.

Marceli OLMA, *Listy emigracyjne Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Chodźkiewicza. Analiza pragmatolingwistyczna*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006, s. 195.

Onimizacja i apelatywizacja, pod red. Zofii Abramowicz i Elżbiety Bogdanowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 655.

Onomastyka regionalna, pod red. Jerzego Dumy, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2006, s. 195.

Agnieszka OSKIERA, *Strategie konwersacyjne w dialogu radiowym*, „Leksem”, Łask 2006, s. 154.

Magdalena OSTROMECKA-FRĄCZAK, *Historia leksykografii słoweńskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, s. 173.

Anna PAJDZIŃSKA, *Studia frazeologiczne*, „Leksem”, Łask 2006, s. 272.

Edyta PAŁUSZYŃSKA, *Nagłówki w „Gazecie Wyborczej”. Ekspresywna leksyka, frazematyka, metaforyka*, „Piktor”, Łódź 2006, s. 169.

Andrzej PAWELEC, *Metafora pojęciowa a tradycja*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 63.

Tomasz PIEKOT, *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 335.

Anna PIĘCIŃSKA, *Co raz wejdzie do głowy – już z niej nie wyleci, czyli frazeologia prosta i przyjemna. Podręcznik dla uczniów, pomoc dla nauczycieli. Poziom średni – zaawansowany B1-C1*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 227.

Ewa PIOTROWSKA-OBERDA, *Transfer leksykalny w komunikacji menedżerskiej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2006, s. 127.

Podobieństwo, pod red. Henryka Kardeli, Zdzisława Muszyńskiego i Macieja Rajewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 279.

Irena POLAŃSKA, *Expressing condition in English and in Polish*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 152.

Polityczna poprawność, pod red. Grażyny Habrajskiej, „Leksem”, Łask 2006, s. 105.

„Polonica”, t. XXVI–XXVII, pod red. Ireneusza Bobrowskiego, Instytut Języka Polskiego PAN, „Lexis”, Kraków 2006, s. 340.

Polsko-kaszubski słownik nazw miejscowych i fizjograficznych, pod red. Andrzeja Chludzińskiego, oprac. Edward Breza et al., Wydawnictwo Region, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk 2006, s. 149.

Polszczyzna miast i miasteczek. Nazewnictwo miejskie, pod red. Henryki Sędziak, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2006, s. 249.

Polszczyzna na co dzień, pod red. Mirosława Bańki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 809.

Polszczyzna regionalna. Polszczyzna miast i miasteczek Mazowsza i Podlasia, cz. 4, pod red. Henryki Sędziak i Doroty Czyż, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ostrołęka 2006, s. 321.

Prace bałtystyczne 3. Język, literatura, kultura, pod red. Nijoli Birgiel i Marijany Kozak, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2006, s. 467.

„Prace Filologiczne”, t. LI, pod red. Haliny Karaś, Instytut Języka Polskiego. Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2006, s. 525.

Prace językoznawcze VIII, pod red. Marii Biolik, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2006, s. 142.

Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury, pod red. Kazimierza Ożoga i Ewy Oronowicz-Kidy, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, s. 242.

Renata PRZYBYLSKA, *Schematy wyobrazeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 304.

Jadwiga PUZYNINA, *Słowo poety*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 248.

Beata RASZEWSKA-ŻUREK, *Kształtowanie się nazwisk równych imionom w Polsce (wiek XIII-XVI)*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 268.

Artur REJTER, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 272.

Dorota Krystyna REMBISZEWSKA, *Dynamika rozwoju gwary Knyszyna i okolic na Podlasiu w XX wieku*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 290.

Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków, pod red. Małgorzaty Marcjanik, „Trio”, Warszawa 2006, s. 387.

Janusz RIEGER, Irena MASOJC, Krystyna RUTKOWSKA, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Wydawnictwo DiG, OBTA, Warszawa 2006, s. 455.

Mirosława ROKITIAŃSKA, *Dziecko z rozszczepem wargi, wyrostka zębodołowego i podniebienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006, s. 126.

Danuta ROSZKO, *Funkcjonalne odpowiedniki litewskiego perfectum w litewskiej gwarze puńskiej i w języku polskim*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 176.

„Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 51, pod red. Sławomira Gali, Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział I – Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii, Łódź 2006, s. 386.

„Rozprawy Komisji Językowej WTN”, t. 33, pod red. Włodzimierza Wysoczańskiego, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2006, s. 306.

Ewa RZETELSKA-FELESZKO, *W świecie nazw własnych*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 2006, s. 248.

Grażyna SAWICKA, *Język a konwencja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006, s. 343.

Ludwig SELIMSKI, *Familni imena ot Severozapadna Bãlgariã. Vlaški element*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 183.

Semantic relations in language and culture. Proceedings of the International Conference, Białystok 24–26 October 2005, pod red. Krzysztofa Bogackiego i Anny Miatluk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 458.

Semantyka a konfrontacja językowa, t. 3, pod red. Violetty Koseskiej-Toszewej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 262.

Semantyka kategorii aspektu i czasu (Studia Kognitywne, t. 7), pod red. Violetty Koseskiej-Toszewej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 214.

Sens, prawda, wartość. Filozofia języka i nauki w dziełach Kazimierza Ajdukiewicza, Witolda Doroszewskiego, Tadeusza i Janiny Kotarbińskich, Romana Suszki, Władysława Tatarkiewicza, pod red. Jerzego Pelca, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 2006, s. 320.

Janusz SIATKOWSKI, *Obce nazwy geograficzne w języku czeskim i polskim. Studium konfrontatywne*, Wydział Polonistyki UW, Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej, Warszawa 2006, s. 170.

Bożena SIERADZKA-BAZIUR, *Między błogosławieństwem a przekleństwem. Zagadnienia języka religijnego w twórczości Jana Kasprowicza*, „Lexis”, Kraków 2006, s. 313.

Anna SIEWIERSKA-CHMAJ, *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza expose premierów Polski w latach 1919–2004*, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Rzeszów 2006, s. 166.

Adam Ryszard SIKORA, *Ewangelia według św. Jana na kaszubski tłumaczona. Przekłady języków niebiblijnych a przekład z języka greckiego*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Wydział Teologiczny, Redakcja Wydawnictw, Poznań 2006, s. 541.

Grzegorz SKOMMER, *Wyrażenia porównawcze. Model struktury i semantyki porównań w języku polskim i norweskim*, Wydawnictwo Naukowe im. Adama Mickiewicza, Poznań 2006, s. 249.

Katarzyna SKOWRONEK, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, „Lexis”, Kraków 2006, s. 335.

Teresa SKUBALANKA, *Język poezji Czesława Miłosza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 122.

Slavica leguntur. Aktualne problemy badawcze slawistyki, pod red. Joanny Królak i Jerzego Molasa, Wydział Polonistyki UW, Instytut Slawistyki Południowej i Zachodniej, Warszawa 2006, s. 341.

Słownik gwar polskich, t. 7, z. 2 (dziamać – dzwierzany), oprac. pod kierunkiem Joanny Okoniowej, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006, s. 161–329.

Słownik gwar śląskich, t. 8 (doznać (się) – edyk), pod red. Bogusława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, Opole 2006, s. XXIV, 197.

Słownik poprawnej polszczyzny PWN, oprac. Lidia Drabik i Elżbieta Sobol, wyd. 1, dodruk 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. XXXVIII, 1160.

Słownik terminologii medialnej, pod red. Walerego Pisarka, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. IX, 249.

Słownik wyrazów bliskoznacznych PWN, oprac. Lidia Wiśniakowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. VII, 742.

Barbara SOBCZAK, *Wywiad telewizyjny na żywo. Charakterystyka gatunku*, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2006, s. 160.

Włodzimierz SOBKOWIAK, *Phonetics of EFL dictionary definitions*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, s. 249.

„Socjolingwistyka”, 20, pod red. Władysława Lubasia, „Lexis”, Kraków 2006, s. 152.

Tomasz SPYRA, *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Wolters Kluwer, „Zakamycze”, Kraków 2006, s. 281.

Staropolszczyzna piękna i interesująca. Zbiór studiów, pod red. Elżbiety Koniusz i Stanisława Cygana, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2006, t. 1, s. 282; t. 2, s. 275.

Magdalena STECIAG, *Informacja, wywiad, felieton. Sposób istnienia tradycyjnych gatunków w radiu komercyjnym*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2006, s. 431.

Albertas STEPONAVICIUS, *Diachronic linguistics and etymology*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 150.

Studia dialektologiczne 3, pod red. Joanny Okoniowej, „Lexis”, Kraków 2006, s. 359.

„Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, t. 41, pod red. Kwiryny Handke, Sławi-styczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 307.

Studies in constraint-based phonology, pod red. Piotra Bańskiego, Beaty Łukasze-wicz i Moniki Opalińskiej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 244.

„Studies in Polish Linguistics”, vol. III, pod red. Romana Laskowskiego, „Lexis”, Kraków 2006, s. 167.

Style konwersacyjne, pod red. Bożeny Witosz, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskie-go, Katowice 2006, s. 271.

„Stylistyka”, t. XV, *Styl i kultura*, pod red. Stanisława Gajdy, Wydawnictwo Uni-wersytetu Opolskiego, Opole 2006, s. 479.

Dorota SZAGUN, *Ukształtowanie leksykalno-stylistyczne poezji religijnej Kornela Ujejskiego*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2006, s. 261.

Tadeusz SZCZERBOWSKI, *Wyspy Hawajskie. Język i tradycja*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006, s. 356.

Michał SZCZYSZEK, *Derywaty z przyrostkiem -owicz w języku polskim (doba nowo-polska)*, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2006, s. 171.

Elżbieta SZELAĞ, Aneta SZYMASZEK, *Test do badania słuchu fonematycznego u dzieci i dorosłych*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006, s. 206.

Arleta SZULC, *Psalterz warszawskiego zbioru Boz. 86 wobec cerkiewnosłowiańskiej tradycji rękopiśmiennej. Leksyka i morfologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 249.

Dorota SZUMSKA, *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne. Analiza formalizacji propozycjonalnych w warunkach predykcji niezdanotwórczej*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 316.

Anna TABISZ, *Kompetencja tekstotwórcza uczniów na przykładzie rozprawki*, Wy-dawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006, s. 174.

Mieszko TAŁASIEWICZ, *Filozofia składni*, „Semper”, Warszawa 2006, s. 200.

Jolanta TAMBOR, *Mowa Górnolązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 313.

Teoria i dydaktyka przekładu konferencyjnego. Z badań Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, pod red. Małgorzaty Tryuk, „Takt”, Warszawa 2006, s. 151.

Teresa TOMASZKIEWICZ, *Przekład audiowizualny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 232.

Małgorzata TRYUK, *Przekład ustny środowiskowy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 207.

Agnieszka UBERMAN, *Modelling the English lexicon in applied linguistics*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, s. 226.

Małgorzata URBAN, *Współczesne przymiotniki odrzeczownikowe z wybranymi formantami sufiksalnymi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 152.

W kręgu problemów językoznawstwa i literaturoznawstwa. Studia i wspomnienia poświęcone pamięci prof. Alberta Bartoszewicza w piątą rocznicę śmierci, pod red. Norberta Kasparka, „Aspra-Jr”, Warszawa 2006, s. 219.

Jacek WASILEWSKI, *Retoryka dominacji*, „Trio”, Warszawa 2006, s. 507.

Jan WAWRZYŃCZYK, *O języku polskim i rosyjskim. Studia i szkice*, „Leksem”, Warszawa 2006, s. 292.

Stanisław WIDŁAK, *Italia e Polonia. Popoli e lingua in contatto*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 192.

Wielki słownik języka polskiego, oprac. hasel Elżbieta Sobol, konsultacja hasel gramatycznych Andrzej Markowski, „Świat Książki” – Bertelsmann Media, Warszawa 2006, s. XXII, 1311.

Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, pod red. Edwarda Polańskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 977.

Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN, pod red. Andrzeja Markowskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, t. 1 (A–P), s. XLVII, 940; t. 2 (Q–Ż), s. 941–1708.

Wielki słownik ucznia, pod red. Miroslawa Bańki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, t. 1 (A–Ó), s. XXVII, 1193; t. 2 (P–Ż), s. 1398.

Wielokulturowość w języku, pod red. Anny Dąbrowskiej i Anny Burzyńskiej-Kamienieckiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 267.

Anna WIERZBICKA, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 535.

Wiesław WITKOWSKI, *Nowy słownik zapożyczeń w języku rosyjskim*, wyd. 2 rozszerz., TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 249.

Katarzyna WOJAN, *Język rosyjski w polskiej leksykografii przekładowej. Bibliografia słowników za lata 1795–2005*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, s. 162.

Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne, pod red. Krystyny Wojtczuk i Violetty Machnickiej, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2006, s. 404.

Wokół polszczyzny dawnej i obecnej, pod red. Bogusława Nowowiejskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 468.

Ewa WOLAŃSKA, *Szybko, mobilnie, skrótowo, czyli właściwości komunikacyjne, tekstowe i stylistyczne krótkiej wiadomości tekstowej*, „Elipsa”, Warszawa 2006, s. 143.

Kazimierz WOLNY-ZMORZYŃSKI, Andrzej KALISZEWSKI, Wojciech FURMAN, *Gatunki dziennikarskie*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006, s. 208.

Monika WORSOWICZ, *Publicystyka prasowa Andrzeja Szczypińskiego*, „Piktor”, Łódź 2006, s. 251.

Adam WRÓBEL, *Bo óny korzyniamy w zimi sum głymboko. Gwara kujawska*, Dobrzyńsko-Kujawskie Towarzystwo Kulturalne, Włocławek 2006, s. 214.

Wybryki leksyki, czyli współczesna polszczyzna przez studencki pryzmat, pod red. Ewy Rudnickiej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 88.

Wyrażanie emocji, pod red. Kazimierza Michalewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, s. 599.

Włodzimierz WYSOCZAŃSKI, *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykali-zowanych. Na materiale wybranych języków*, wyd. 2 popr. i uzup., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 402.

Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku i na Uniwersytecie Gdańskim (1947–2005), pod red. Jolanty Maćkiewicz, Ewy Rogowskiej-Cybulskiej i Jerzego Tredera, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006, s. 483.

Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego, pod red. Ewy Lipińskiej i Anny Seretny, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 337.

Z zagadnień frazeologii, stylistyki i kultury języka. Praca zbiorowa przygotowana na dziesięciolecie Zakładu Frazeologii i Kultury Języka Polskiego UAM, pod red. Stanisława Bąby i Piotra Flicińskiego, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, s. 155.

Za wolność waszych i naszych mediów, pod red. Igora Borkowskiego i Aleksandra Woźnego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 109.

Zygmunt ZAGÓRSKI, *Spisane słowa, formy i myśli. Studia z lat 1955–2001*, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2006, s. 486.

Aneta ZAŁAZIŃSKA, *Niewerbalna struktura dialogu. W poszukiwaniu polskich wzorców narracyjnych i interakcyjnych zachowań komunikacyjnych*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 226.

Grażyna ZARZYCKA, *Dyskurs prasowy o cudzoziemcach na podstawie tekstów o Łódzkiej Wieży Babel i osobach czarnoskórych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, s. 361.

Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, *Surfując po Internecie w poszukiwaniu Boga... Gatunki komunikacji religijnej na polskich katolickich stronach internetowych*, „Biblos”, Tarnów 2006, s. 317.

Ze studiów nad gramatyką i leksyką języka polskiego i ukraińskiego, pod red. Feliksa Czyżewskiego i Sławomira Gali, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 219.

Jadwiga ZIENIUKOWA, *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 308.

Małgorzata ŻYTKO, *Pisanie – żywy język dziecka*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 240.



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2007:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl

z tzw. teorią konwergencji języków. Teoria ta, reprezentowana m.in. przez M.S. Trubeckiego (Trubeckoy 1939), stanowi przeciwwagę dla tradycyjnej lingwistyki porównawczej, ponieważ zakłada, iż rodzina indoeuropejska mogła wytworzyć się na skutek wzajemnych kontaktów i zbliżenia strukturalnego wielu różnych etnolektów, a nie rozpadu jednego, hipotetycznego języka protoindoeuropejskiego (Renfrew 2001: 146–147).

2. Znaczenie polszczyzny w Europie Środkowo-Wschodniej.

Prawdopodobnie zwiększać się będzie komunikacyjne znaczenie polszczyzny na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie jako *lingua franca* będzie ona konkurować z rosyjskim oraz z wielkimi językami światowymi. Proces ten jest kontynuacją wysokiej pozycji polszczyzny na tym obszarze, a także następstwem promocji, jaką dla Polski stanowi członkostwo w strukturach Unii Europejskiej oraz w innych instytucjach europejskich.

3. Stabilność demograficzna.

Pozycja polszczyzny z punktu widzenia jej zaplecza demograficznego będzie stabilna lub słabsza. Wynika to z relatywnie niskiego przyrostu naturalnego w Polsce i braku perspektyw poprawy tej sytuacji.

4. Spadek znaczenia polszczyzny w komunikacji naukowej.

Zjawisko to wynika z utrwalania się monolingwalnego modelu światowej komunikacji uczonych, opartego w najbliższych dziesięcioleciach na angielszczyźnie. Tendencja ta widoczna będzie w relatywnym spadku liczby polskojęzycznych publikacji naukowych, a także we wprowadzaniu na polskich uczelniach studiów w języku angielskim.

5. Denacjonalizacja.

Zastępowanie kategorii narodowych w podejściu do języka (język jako symbol tożsamości narodowej i etnicznej) kategorią funkcjonalności komunikacyjnej w szerokiej wspólnotie ponadnarodowej (język jako narzędzie budujące wspólnotę komunikacyjną ludzi nieodwołujących się do kategorii narodo-etnicznych).

6. Rozluźnienie normy.

Na skutek rosnącej imigracji osób niepolskiego i niesłowiańskiego pochodzenia obok istniejących obecnie dwóch podstawowych norm – wysokiej (wzorcowej) oraz użytkowej – pojawi się norma *m i n i m a l - n e j k o m u n i k a t y w n o ś c i*, którą można kojarzyć z tym, co w terminologii socjolingwistycznej definiuje się jako język obcokrajowców (fr. *petit-nègre*, ang. *foreigner's talk*, niem. *Ausländerregister*). Norma taka odpowiadałaby więc jednej z odmian tzw. kodu ograniczonego (wg terminologii B. Bernsteina).

7. Ograniczona dezintegracja.

Podstawową cechą rozwojową polszczyzny w XIX w. była, zdaniem I. Bajerowej, *t e n d e n c j a n o r m a l i z a c y j n a*, związana z procesem kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego, dla którego język odgrywał rolę wyznacznika tożsamości (Bajerowa 2000: 158).